

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

29. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 19. lutego 1898.

T R E Ś Ć:

Spis petycji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego jako komisji w przedmiocie zezwolenia gminie m. Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o wniosku J. ks. Mości księdza biskupa krakowskiego w sprawie stosunków służbowych i poborów nauczycieli religii.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej w przedmiocie petycji Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie o przyjęcie szkoły polskiej w Białej na etat krajowy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycji Ferdynanda Baczyńskiego emerytowanego konduktora dróg krajowych o policzenie lat służby.

Wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszej posiadłości. Głosy pp.: Barwińskiego i Stadnickiego. Głosowanie.

Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach kolejowych, tudzież o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany i uzupełnienia uchwały sejmowej z dnia 15. lutego 1897 r., dotyczącej poparcia budowy kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów) — o wniosku posła Osuchowskiego co do linii kolejowej Sambor-Staremiasto-Użok, oraz petycji Rady powiatowej Gorlickiej w przedmiocie budo-

wy kolei Grybów, Ropa, Szymbark, Żmigród. Głosy pp.: Męcińskiego, Chamca i sprawozdawcy p. Szczepanowskiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp.: Bielańskiego, Osuchowskiego, K. Dzieduszyckiego i sprawozdawcy Szczepanowskiego. Przyjęcie wniosków komisji z poprawkami pp. Bielańskiego i K. Dzieduszyckiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji górniczej w sprawie petycji gminy miasta Drohobycza (l. 443), oraz petycji gminy Borysław (l. 444) proszących o uchylenie przepisów górniczo-policyjnych c. k. Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 13. września 1897 Nr. 65. Dz. u. kr.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej w przedmiocie udzielenia poręki kraju dla pożyczki w kwocie 1,800.000 zł., którą gmina miasta Krakowa na pokrycie kosztów urzędzenia wodociągu miejskiego zaciągnąć zamierza.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej o wniosku posła Jaklińskiego co do zakładania szpitali mniejszych, gęsto po kraju rozrzuconych, zamiast powiększenia istniejących lub zakładania nowych większych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycji gmin Piwniczna, Szczawnica, Krościenko, obszarów dworskich Białowoda, Czarnowoda, Jaworki, Szlachtowna, i zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy o subwencję na budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji solnej o wniosku posła Winniczuka względem bezpłatnego poboru surowicy i soli dla bydła.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej z petycji mieszkańców osady Komarowa z Horodelcem (w pow. Sokalskim) o wyłączenie tej osady ze związku gminy Wolicy Komarowej i utworzenie z tej osady samoistnej gminy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji podatkowej o petycji Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w sprawie uwolnienia od podatku rentowego listów zastawnych tegoż Towarzystwa, tudzież innych instytucyj, nie obliczonych na zysk, ale działających na polu kredytu hipotecznego dla dobra ziemian.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o wniosku posła Średniawskiego w sprawie zalesienia stoków górskich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji solnej o wniosku posła Warzechy w przedmiocie zaprowadzenia sprzedaży soli warzonki w półtopkach $\frac{1}{2}$ kilo wagi.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie rozszerzenia zawodowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej o wniosku posła Milana w sprawie odbywania w święta targów i jarmarków.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza w sprawie zarządzenia badań nad handlem płodami rolniczymi.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycji Prezydium Towarzystwa leśnego w sprawie tępienia mniszki w lasach gminnych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycji komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie utworzenia szkoły dla gospodyń wiejskich.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej o petycji Reprezentacyi gminy król. miasta Lwowa o założenie we Lwowie kosztem kraju Muzeum krajowego dla historii kultury.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kramarczyka w sprawie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa co do handlu nierogacizną, dotkniętą chorobą węgry.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o petycyach w sprawie przeniesienia miast Stryja, Podgórze, Bochni, Brodów, Jasła, dalej wsi Lipnika, Półwsia Zwierzy-

nieckiego, Grzegórzek, Krowodrzy, Łobzowa, Knihinina i Czarnego Dunajca, o przeniesienie tych miejscowości do wyższych klas plac nauczycielskich. Głos p. ks. Niebyłowca.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Łańcucie i Jarosławiu tudzież Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku o podwyższenie subwencji na budowę dróg Przeworsk-Markowa i Przeworsk-Bystrowice do wysokości 75% kosztów budowy.

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Skole wieś do gminy Skole miasteczko. Rozprawa ogólna. Głosy pp.: Bojki, Wereszczyńskiego, Merunowicza, Soleskiego i Dzieduszyckiego Karola. Odroczenie rozprawy szczegółowej do wieczora.

Posiedzenie wieczorne.

Rozprawa szczegółowa w sprawie Skolego. Głosy pp.: Okuniewskiego, Soleskiego i Romanowicza. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Onyszkiewicza. Odroczenie trzeciego czytania.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Stowarzyszeń wzajemnej pomocy dżaków dyecezyi Lwowskiej, Przemyskiej i Stanisławowskiej o uregulowanie plac nowelą do ustawy konkurencyjnej z roku 1896.

Uchwała finansowa z roku 1898. Głosy pp.: Pinińskiego, Romanowicza, Abrahamowicza, Wereszczyńskiego, Vayhingera, Paszkowskiego, Chamca, Skalkowskiego, Kramarczyka, ponownie Romanowicza i sprawozdawcy p. Pinińskiego. Imienne głosowanie nad poprawką p. Abrahamowicza i uchylene jej. Przyjęcie uchwały finansowej na r. 1898 z poprawką p. Romanowicza i rezolucją p. Szczepanowskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o wniosku posła Okuniewskiego tudzież petycji Wydziału powiat. w Koszowie o przyjęcie drogi krajowej Kossów-Żabie z przedłużeniem do stacyi kolejowej w Worochcie, na fundusz krajowy.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach licznych nauczycieli i gron nauczycielskich w sprawie zrównania plac nauczycieli z placami urzędników państwowych, zniżenia lat służby i t. p. Głosy pp.: Rottera i sprawozdawcy p. Cieleckiego. Uchwalenie wniosku komisji.

Ogłoszenie wyniku wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kurii mniejszych posiadłości.

Trzecie czytanie uchwały finansowej na rok 1898.

Porządek dzienny 30. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 11. minut 40. przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. Radca dworu.

Sekretarze pp.: Modest **Karatnicki**, Mieczysław **Urbański** i Andrzej hrabia **Potocki**.

Obecnych posłów 120.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół dwudziestego siódmego posiedzenia, uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół dwudziestego ósmego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycji wniesionych po dzień 19. lutego 1898.

1469. L. s. 1873. Zarząd powiatowy w Pilźnie, przez p. Michałowskiego, o poparcie budowy kolei lokalnej Jasło-Dębica — do komisji kolejowej.

1470. L. s. 1874. Gmina Sołotwina, przez p. Kulczyckiego, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — do Wydziału krajowego.

1471. L. s. 1875. Nawojowski Tomasz i towarzysze, przez p. Wójcika, o wykupno prywatnej drogi w Dąbrowy i oddanie jej do publicznego użytku — do komisji drogowej.

1742. L. s. 1876. Kubik Stefan, b. kierownik budowy studni na klinice we Lwowie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o wsparcie — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji w przedmiocie zezwolenia gminie m. Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie. (Al. 252.)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 252.)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

U s t a w a

z dnia zezwalająca gminie król. stoł. miasta Krakowa na pobór na rzecz funduszu ubogich tegoż miasta opłaty gminnej od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krauowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie król. stoł. miasta Krakowa pozwala się pobierać na rzecz funduszu miejscowych ubogich dwa i pół procent ($2\frac{1}{2}\%$) od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w Krakowie.

Art. II.

Powyższa opłata ma być pobieraną w ten sam sposób i przez te same organa jak i 5% opłata skarbowa wprowadzona na podstawie §. 7. ustawy z 31. marca 1890 Dz. p. p. Nr. 53.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia odczytanej ustawy en bloc. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa

zamknięta. Kto przyjmuje wniosek przyjęcia ustawy „en bloc“ zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje projekt ustawy „en bloc“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 2.

Sprawdzanie komisji szkolnej o wniosku J. ks. Mości księdza biskupa krakowskiego w sprawie stosunków służbowych i pborów nauczycieli religii. (Alleg. 203).

Sprawozdawca poseł **Stanisław Tarnowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski**. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 253).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wniosek J. ks. Mości księcia Biskupa krakowskiego przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zdał z niego sprawę na najbliższej sesji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 3.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie petycji Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie o przyjęcie szkoły polskiej w Białej na etat krajowy. (Alleg. 254).

Sprawozdawca p. **Dr. Paszkowski**. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 254).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę

podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Dr. Paszkowski**. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyznaje się Towarzystwu szkoły ludowej w Krakowie, na utrzymanie szkoły polskiej w Białej, jednorazowy datek 1500 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego pod warunkiem, że szkoła ta z dniem 1 września 1898 r. będzie otwartą, a wydatek ten wstawia się do rubryki VII budżetu na r. 1898

2. Petycyę tegoż Towarzystwa L. 1500/1898 o ile obejmuje żądanie przyjęcia rzeczonoj szkoły na etat krajowy, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową stan rzeczy zbadał i na najbliższej sesji sejmowej stosowne wnioski przedłożył.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dr. Paszkowski**. (czyta):

1. Przyznaje się Towarzystwu szkoły ludowej w Krakowie, na utrzymanie szkoły w Białej, jednorazowy datek 1500 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego pod warunkiem, że szkoła ta z dniem 1 września 1898 r. będzie otwartą, a wydatek ten wstawia się do rubryki VII budżetu na r. 1898.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dr. Paszkowski**. (czyta):

2. Petycyę tegoż Towarzystwa L. 1500/1898 o ile obejmuje żądanie przyjęcia rzeczonoj szkoły na etat krajowy, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową stan rzeczy zbadał i na najbliższej sesji sejmowej stosowne wnioski przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 4.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Ferdynanda Baczyńskiego emeryt. konduktora dróg krajowych, o policzenie lat służby. (Alleg. 255).

Sprawozdawca poseł Sala.

W zastępstwie p. Sali głos ma p. Wiśniewski.

P. Wiśniewski w zastępstwie sprawozdawcy p. Sali (czyta):

Sprawozdanie

Komisji drogowej o petycyi Ferdynanda Baczyńskiego, emerytowanego konduktora dróg krajowych, o policzenie lat służby.

Wysoki Sejmie!

Przeniesiony ze względów służbowych w stały stan spoczynku b. konduktor dróg krajowych Ferdynand Baczyński już kilkakrotnie wnosił podania do Wydziału krajowego z prośbą, by emerytura w rocznej kwocie 494 złr. przyznana mu reskryptem z dnia 20 grudnia 1892 do l. 62978, została mu policzoną nie począwszy od dnia złożenia przysięgi służbowej tj. od 3 września 1864, lecz od 21 stycznia 1855 jako daty nominacyi jego do służby przy drogach rządowych.

Wobec wyraźnych w tej mierze postanowień Statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych, Wydział krajowy nie mógł tych podań uwzględnić, a komisya drogowa musiałaby — dla braku wyjątkowych zasług — na tem samem stanąć stanowisku, gdyby nie okoliczność, że petent obdarzony liczną rodziną, znajduje się istotnie w pożałowania godnych stosunkach. Uwzględniając więc takowe, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ferdynandowi Baczyńskiemu, emerytowanemu konduktorowi dróg krajowych wyznacza się jednorazowy dar z łaski w kwocie 200 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 5.

Wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszej posiadłości.

Czy żąda kto głosu?

P. Barwiński. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Koły pered dwoma rokamy widbuwały się wybory członków Wydziału krajowego, ruski posły wystupyły z żądaniem, aby wybrano z kuryi mniejszej posłosty okrim odnoho członka Wydziału krajowego takż i odnoho zastupnyka z pomieży Rusyniw.

Tomu bażaniu ruskich posliw odnak ne wdowołeno po tij pryczyni, pozajak skazano, szczo my zapiżno zhołosyły się z tym, odnak jak bude najblyższa nahoda, tomu sprawedywomu naszomu bażaniu možna

bude wdowołyty. Teper jak raz nadaje się do toho widpowidna nahoda. Z poruczenia i w imeny ruskoho klubu maju cześć zajawyty, szczo ndawałyśmo się do rıżnych wybytniyszich czleniw sej Wysokoji Pałaty, peredstawlajuczy im naszı bażania i nazwalyśmo takż i kandidata na te misce. Odnak wczera dejaki Panowe znouw zajawyły, szczo o tim niczo ne znaly.

Szczoby nas ne trafyw zakyd, szczo zaskakujemo nespodiwano, pozwolu sobi szcze raz nasze bażanie wyskazaty i zajawyty, szczo kandydatom naszym jest sowitnyk Zajaczkiwskij. Pozwalaju sobi dla toho postawyty wniesenie, szczo by wybir sej z porjadku dnewnoho usunuty, szczo by Panowe mohły w tij sprawi naradyty się. Jeslyby se wniesenie moje upalo, w takim razi zasterehaju sobi hołos do dalszoho zjawlenia w tij sprawi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stadnicki. Nie wchodząc w meritum powodów, które skłoniły p. Barwińskiego do zrobienia uwag co do wyboru nastąpić mającego, chcę przeciwnie skonstatować, że sprawa ta już od szeregu dni była wiadomą wszystkim posłom i zdaje mi się, że porozumienie, co do wyboru osoby już nastąpiło. Z tego powodu odroczenie wyboru byłoby niewskazane i dla tego przeciw odroczeniu głosować będę. Proszę także, aby wybory teraz się odbyły.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. P. Barwiński wnosi, aby sprawę wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego odroczyć do następnego posiedzenia. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

P. Barwiński. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Pozajak Wysoka Pałata bażaniu naszomu, kotre buło ciłkom sprawedywe i opravdane, ne wdowołyła, ja z poruczenia klubu ruskoho Sojmowoho maju cześć zajawyty, szczo na wid wyboriw usuwajemo się; Panowe budut łaskawi riszaty o nas bez nas.

(Posłowie ruscy opuszczają salę).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Na skrutatorów upraszam pp.: Cieleckiego, Bernadzikowskiego i Starzyńskiego. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów.

Sekretarz Andrzej hr. Potocki (czyta listę posłów z kuryi mniejszej własności — posłowie oddają kartki).

Marszałek. (po odbytem głosowaniu). Głosowanie ukończono, proszę p. skrutatorów udać się na skrutynium Tymczasem przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

6. Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach kolejowych, tudzież o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany i uzupełnienia uchwały sejmowej z dnia 15 lutego 1897 r., dotyczącej poparcia budowy kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów)—o wniosku posła Osuchowskiego co do linii kolejowej Sambor, Staromiasto-Użok, oraz petycji Rady powiatowej Gorlickiej w przedmiocie budowy kolei Grybów, Ropa, Szymbark, Żmigród. (Al. 256).

Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 256).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Szczepanowski W ostatniej chwili w radzie się niektóre omyłki druku, które pragnę sprostować.

Na stronicy 3. w wierszu dziesiątym od góry zamiast 300 złr. ma być 300.000 złr. Na stronicy 5. w wierszu 11 od góry słowo „odnoga“ ma być wykreślone. Na tej samej stronicy w punkcie piątym wniosku komisji w wierszu drugim ma być dodane po słowie „budowy“ ma być dodane „kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz“.

Komisja kolejowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu kolejowego

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w celu zredukowania kosztów ruchu na kolejach lokalnych ułożył w porozumieniu z Wydziałem krajowym osobny regulamin ruchu dla kolei lokalnych.

3. W razie gdyby Rząd nie przychylił się do znakomitego obniżenia kosztów ruchu, upoważnia się Wydział krajowy do objęcia na próbę ruchu na takiej kolei, którą uzna za stosowne i co do której uzyska zezwolenie Rządu.

4. W przekonaniu, że ze względu na potrzeby ekonomiczne kraju nie powinno się ograniczyć akcji kolejowej do rozmiarów dotacyi uchwalonej przed czterema laty, poleca się Wydziałowi krajowemu zba-

dać cyfrowo potrzebę dalszego rozwoju sieci komunikacyjnej i z uwzględnieniem sytuacji budżetowej przedstawić na przyszłej sesji wnioski co do rozmiarów i co do chwili dalszego podwyższenia dotacyi kolejowej.

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie dalszych petraktacyi z Rządem i ze stronami interesowanymi w celu zabezpieczenia $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz preliminowanych na kwotę maksymalną 2,700.000 zł. i przedłożenia co do udziału kraju jak tylko stan funduszu kolejowego na to dozwalać będzie.

6. Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy petycyje w sprawie kolei Jasło Dębica, Grybów-Ropa-Żmigród.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby organizację krajowego biura kolejowego uzupełnił w taki sposób, iżby ono mogło załatwiać nie tylko przeprowadzenie uchwalonych już linii, lecz także badania dalszych projektów, oraz ewidencję spraw taryfowych, będących w związku z interesami krajowymi i zdał sprawę z wykonania tego polecenia na następnej sesji, o ile to się da osiągnąć bez obciążenia funduszu krajowego, a przedstawił wnioski na wypadek, gdyby obciążenie budżetu okazało się potrzebne

8. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy budowie linii Lwów-Sambor-granica węgierska zapewnił równocześnie połączenie miasta Turki z powyższą koleją.

9. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy budowie linii Stryj-Chodorów poprowadził trasę prawym brzegiem rzeki Stryja

Niniejszem sprawozdaniem załatwione są petycyje Nr. 690, 1.524, 1.568 i 1.581.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Wysoka Izbo! Na wstępie muszę skonstatować, że zdarza się często, iż sprawy bardzo drugorzędnej jakości, w których się rozchodzi, czy o jakiś mały datek, któryby miał ponieść fundusz krajowy, czy o jakąś prośbę lub petycję, bywają czasem przedmiotem długiej dyskusji i wyczerpujących badań Wysockiego Sejmu, a wzajem zdarza się czasem, że sprawy wielkiej doniosłości, w których nie o krocie, ale o miliony nieraz się rozchodzi, przechodzą bez uwagi i bez dyskusji i załatwiane bywają, jeżeli nie powiem doraźnie, to w każdym razie tylko w myśl wniosków komisji bez żadnych uwag i bez

żadnych spostrzeżeń ze strony Wysokiej Izby.

Do takich spraw należą wogóle sprawy kolejowe. Z jednej strony jest to rzecz dla Komisji zaszczytną, że Wysoka Izba obdarza ją swoim zaufaniem i wotuje wnioski i rezolucje przez nią przedłożone, z drugiej strony jednak jest to rzecz niebezpieczna, bo gdyby ewentualności obliczone przez komisję kolejową kiedyś spełnić się nie miały, Wysoka Izba słusznie wystąpićby mogła z zarzutem, że komisja nie spełniła swego obowiązku i naraża kraj, czy to na większe wydatki, czy na niespodzianki, na jakie narażony być nie powinien.

Jeżeli dziś zabieram głos w tej sprawie, to nie dlatego, abym do dokładnego sprawozdania z czynności kolejowych przez Wydział krajowy i komisję kolejową Wysokiej Izbie przedłożonych wiele nowego miał dodać. Chcę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niektóre okoliczności zbyt ważne, które w przyszłości, a niedalekiej narażić mogą skarb krajowy na bardzo znaczne wydatki, a w każdym razie stać się przyczyną niespodzianek, któreby w wiadomościach konkretnych i cyfrowych doszły kiedyś do Wysokiej Izby.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na rezolucje komisji kolejowej i zrobić parę uwag, co do pojedynczych rezolucyj.

W r. 1893 dnia 13 maja Wysoka Izba uchwaliła ustawę o subwencyonowaniu kolei lokalnych a dnia 13 lutego 1894, uchwaliła Wysoka Izba, że na rzecz zabezpieczenia kuponów od akcji pierwszeństwa ze strony kraju wstawiać będzie każdego roku przez lat 75 po 300.000 złr. do budżetu krajowego.

Najprzód zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że uchwalając 13 maja 1893. ustawę mieliśmy na myśli co innego, niż to co się faktycznie dzieje. Mianowicie §. 1 ustawy tej opiewa (czyta).

„Kraj popiera w miarę możliwości budowę niższorzędnych kolei żelaznych, kolei lokalnych, wicynalnych tramwajów i t. d.“

Mieliśmy więc na oku tylko koleje niższorzędne, wicynalne, któreby dla ruchu handlowego skutecznie działać mogły i przyczyniły się do rozwoju ruchu ekonomicznego w kraju. Tymczasem w praktyce rzecz dzieje się inaczej. My nie budujemy kolei drugorzędnych, wicynalnych, tramwajów elektrycznych, bo stawiane są przez Rząd żądania, abyśmy budowali ze względów państwowych i strategicznych koleje pierwszorządne, szerokotorowe, których kosztą dwa razy tyle wynoszą.

Przeciwko tego rodzaju akcji, zdaje mi się, nie mieelibyśmy nie mogli, ale pod jednym małym warunkiem, aby kosztą przewyższające budowę drugorzędnych kolei ponosił w pierwszym rzędzie interesowany, tj. skarb państwa, bo jak nas zapewnia na mocy cyfr biuro kolejowe, koleje wicynalne drugorzędne wymagają 50% mniej kosztów jak koleje pierwszorządne.

Dzieje się więc to, że my robimy to, do czego nie jesteśmy zobowiązani, bo subwencya ze skarbu państwa na ten cel wynosi $\frac{1}{3}$ łącznie z interesowanymi, a kraj ponosi dwa razy taką ilość kosztów, jak ponosić jest obowiązany. Na tę okoliczność zwracam uwagę Wysokiej Izby i konstatuję, że kiedy tak samo w r. 1894 rozpoczęła się akcja kolejowa w Czechach, tam na przestrzeni 50.000 klm. kw. zapewniono budowę dla 49 linii kolejowych, o długości 1.300 kil. ze sumą kapitału 46.000.000 złr. My tymczasem mając o 25.000 klm. więcej, bo 75.000 zapewniliśmy budowę 6 linii o 280 klm. z kosztem 6.750.000 złr.

Zatem akcja nasza na polu kolejowym idzie w nieproporcjonalnym stosunku do naszych potrzeb, a wydajemy na ten cel kwotę stosunkowo wyższą, jak wydawać powinniśmy. Pominę tu już Styryę, która ma tylko 20.000 klm. kw. przestrzeni, a 268 klm. kolei i subwencyonuje kwotą 139.000 złr.

Zastrzegam się i proszę, aby Wysoka Izba w tych moich słowach nie widziała tego, jakobym ja twierdził, iżbyśmy proponowanych kolei dalej prowadzić nie mieli. Jeżeli cytuję jednak te okoliczności, to dlatego, że mojem zdaniem dzieje się co innego, jak to, cośmy chcieli w ustawie z r. 1893.

Nam się zdawało, że uchwalając ustawę w roku 1893 i przeznaczając kwotę 300.000 złr. przez 75 lat na cele kolejowe, uczynimy zadość potrzebie ekonomicznej i lokalnej, a tymczasem tak nie jest.

Z naciskiem stwierdzam, że fundusz uchwalony ustawą z r. 1893 jest już w zupełności co do jednego centa wyczerpany. Zatem stoimy już, nie zdaniem mojem, ale zdaniem prostego rachunku i logiki przed 2 alternatywami, albo Wysoka Izba da nową dotacją na rzecz funduszu kolejowego, albo powie, że po ukończeniu tych 6 linii będących w pierwotnym planie, których budowa ukończoną zostanie w roku 1899 lub 1900, całą rzecz trzeba zastanowić i że nasza akcja kolejowa się już zakończyła.

Czy Wysoka Izba w tym względzie zechce dać fundusz gwarancyjny większy, czy zechce poprzestać na tych 6 liniach,

w tej chwili nad tem zastanawiać się nie chcę, bo to nie jest rzeczą moją, ale Wysokiej Izby powziąć taką uchwałę na wniosek Wydziału krajowego.

Na tę pierwszą rezolucję przez komisję proponowaną, miałem sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby i skonstatować, że sprawa stoi tak, albo przyjdzie Wysoka Izba z nowym funduszem gwarancyjnym, albo żadna budowa nadal odbywać się nie może. Przeciw tej drugiej ewentualności przemawia ta okoliczność, że najróżnorodniejsze wnioski i petycje odsyła Wysoka Izba do Wydziału krajowego do zbadania, lub też do komisji kolejowej, a następnie przy referowaniu pojedynczych linii kolejowych uchwała Wysoka Izba pożyteczność tej budowy ze względów ekonomicznych. Łatwo jest uchwalić użyteczność, ale trzeba także powiedzieć, skąd na tę użyteczność wziąć pieniądze. To musi być przedmiotem wyczerpującego przedłożenia Wydziału krajowego, które komisya w dalszym ciągu rezolucji proponuje.

Przechodzę do dalszych rezolucyj (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w celu zredukowania kosztów ruchu na kolejach lokalnych ułożył w porozumieniu z Wydziałem krajowym osobny regulamin ruchu dla kolei lokalnych.

To jest punkt najważniejszy i przy czynna, dlaczego my dziś stanowczo twierdzić musimy, że żadnego funduszu kolejowego nie mamy. Oto, że Rząd tak olbrzymie koszta ruchu czyli eksploatacyi preliminaruje, że nam nie zostaje żaden kapitał i że kupon od akcyi pierwszeństwa musimy faktycznie od $\frac{2}{3}$ części gwarantowanych przez kraj zapłacić ze skarbu krajowego. Na przykład mamy dotąd 2 linie kolejowe: Borki-Grzymałów i Łupków-Cisna. Na pierwszej linii, mającej 32 $\frac{1}{2}$ klm. długości, my preliminarowaliśmy przy rozpoczęciu budowy na koszta ruchu, czyli eksploatacyi 33.000 zł., Rząd preliminarował 38.000 zł., kolej wybudowano, oddano do użytku publicznego, tymczasem generalna Dyrekcyja kolei powiada teraz, że koszta wynoszą 64.000 zł. Zanadto wielka to różnica, prawie podwójna.

Cóż się więc z tego stanie w przyszłości. Oto, że choćby linia ta dała z każdego kilometra dochód ogólny taki, jaki preliminaruje Rząd i Wydział krajowy, to i tak nie wystarczy on na raty amortyzacyjne od włożonego kapitału i dopłacić będziemy musieli do nich ze skarbu krajowego, gdyż dochód ten oddamy na ruch kolejowy.

Nad tem trzeba się zawczasu zastanowić. Jak długo mamy do czynienia z dwiema kolejami, to prędzej podołamy, jak będziemy mieli cały szereg kolei, to będziemy musieli albo zaprzestać budowy, albo płacić ogromne sumy. Te sumy pójdą w pierwszym rzędzie na pokrycie kosztów ruchu, bo Rząd prowadzi koszta ruchu szablonoowo, nie uwzględnia, że to są koleje lokalne, traktuje je co do zarządu, co do personalu, wydatków w ten sam sposób, jak linie kolejowe dla wielkiego ruchu towarowego i osobowego wybudowane. Mogłbym przypuszczać, że są czasem okoliczności, które powodują tak wielkie koszta, jak linia Borki-Grzymałów. Mamy drugą linię Łupków-Cisna, mającą 25 klm. Na linię tę preliminarowało nasze biuro kolejowe koszta eksploatacyi na 32.000 zł., Rząd, czyli generalna Dyrekcyja wiedeńska przedłożyła preliminarz na 28.000 zł. a zatem mniej o 5.000 zł. Tymczasem kolej została wybudowaną i oddaną do użytku publicznego, a dziś dyrekcyja ruchu powiada, że koszta budowy wynoszą 50.720 zł. na kilometr, czyli innemi słowy, że koszta ruchu i gwarancyę $\frac{2}{3}$ części kapitału zakładowego ponieść będziemy musieli z własnej kieszeni.

Proszę Panów, dlaczego tak się dzieje, skąd generalna Dyrekcyja do takich cyfr dochodzi to dla komisji kolejowej jest tajemnicą. Tajemnicą jest to, że przy kolejach wicinalnych, drugorzędnych morawsko-szląskich, gdzie takich kolei jest na 260 klm., koszta eksploatacyi wynoszą 753 zł. na 1 klm., kiedy u nas wynoszą 2.000 zł. na 1 klm. Naturalnie, że choćby mógł być czysty dochód, coby umożliwiło dalszą akcyę w rozwoju komunikacyi kolei drugorzędnych, to wszystko musi zjeść administracyja państwowa na kolejach. Nie na to chcemy budować i subwencyonować koleje, żeby administracyja mogła robić swoje eksperymenta, tylko na to, by przyczynić się do podniesienia interesów ekonomicznych kraju. Na przykład na tych kolejach morawsko-szląskich, eksploatowanych przez Nord-Bahn, których jest 260 klm., dochód brutto wynosi na 1 klm. 2.514 zł., nie nadzwyczajnego nie ma, ponieważ eksploatacyja kosztuje 753 zł., zatem skarb krajowy szląski ma czysty dochód z eksploatacyi 1.761 zł., tym sposobem w znacznej części może pokryć kupon, który gwarantował, u nas przeciwnie kupon pokrywać będziemy musieli z własnej kieszeni.

Że to nie jest wyjątkowy jakiś interes Nordbanu — bo mógłby ktoś sądzić, że administrują koleje, przytykające do linii głównej, dlatego tanio, ażeby większą eksploatacyę jej zapewnić, — dowodzi to, że

w Bawaryi n. p., gdzie także dużo kolei wycynalnych i drugorzędnych się nabudowało, koszt ruchowy 1 klm. wynosi 749 zł., a zatem jeszcze mniej, niż na Szląsku i Morawie. Jeżeli w Bawaryi zatem, gdzie najem robotnika drogi, gdzie przedmioty surowe, do konserwacji potrzebne, nie są tańsze, koszt ruchu wynosi 749 zł. na klm., a w Morawie i Szląsku 753 zł., czy jest możliwe, żeby u nas, tak jak preliminaruje generalna Dyrekcyja, koszt ruchu kolei „Borki-Grzymałów” kosztował na 1 klm. 1993 zł. Nie przeczę, że taką sumę wydają, i nie chcę robić aluzji, że robi się jakiegokolwiek nieprawidłowości, tylko zestawiam cyfry i konstatuję, że rzecz się przedstawia szablonowo, że personal zanadto wielki w stosunku do ruchu na tej kolei, że tam, gdzie 1 pociąg na dobę kursuje, jest niepodobieństwo, żeby tak ogromne sumy wydawano dalej. Przy wszystkich urządzeniach stacyjnych, służących do zaopatrywania węglem i t. d., prowadzi się preliminarja i urządzenia na zbyt wielką skalę i nie zastosowano się do ruchu kolejowego na tej przestrzeni, z tego wynika, że gdyby tak dalej poszło, jak dotychczas, to rezultat byłby taki, że musielibyśmy albo zaprzestać budowy wszelkich kolei, albo obciążyć skarb krajowy takimi wydatkami, które z funduszków krajowych ze względu na stosunki budżetowe nie mogą być ponoszone. Zwracam zatem uwagę na to i na uchwałę komisji w rezolucyi II. i III. i sądzę, że tak Wydział krajowy jak i delegacya nasza w Wiedniu powinna sprawą tą się zająć, unormować stosunki z Rządem i wyjednać taką kwotę kosztów ruchu na 1 klm., jakąby ta kolej wytrzymać mogła.

Jeszcze drugie niebezpieczeństwo w tej kwestyi, mianowicie, że tu i ówdzie, mianowicie w pierwszych latach, nawet dochód brutto nie będzie taki, jak kosztu ruchu. Wtenczas Rząd przyjdzie do skarbu krajowego z żądaniem: „Brakuje tyle a tyle, Wysoki Sejmie racz dołożyć”. Otóż konstatuję, że przy uchwalaniu ustawy w roku 1893 Sejm nie miał tego na oku, chciał tylko przyjść w pomoc ekonomicznym stosunkom kraju, a nie chciał budować kolei pierwszorzędnych. Jeżeli więc Rząd do maga się, żeby te koleje były szerokotorowe, to niech dopłaci to, co się należy wskutek przewyżki kosztów takiej kolei, niech zredukuje kosztu ruchu do minimalnej kwoty, jaka jest na Morawie, Szląsku i w Bawaryi, i niech nie żąda, ażebyśmy drogą ofiar kraju szli tam, gdzie ze względu na nasze stosunki finansowe i ekonomiczne iść nie możemy. W Czechach nie

budują kolei pierwszorzędnych, bo tam względów strategicznych, państwowych nie ma, tam łatwiej idzie ta rzecz. Jeżeli jednak tam ten, który jest interesowany, t. j. państwo, z większą przychodzi subwencją, to tymczasem z jaką subwencją chce przychodzić u nas? Uchwałą z 15. lutego 1897 przesłaliśmy wnioski co do linii „Dynów-Przeworsk” Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i zdania sprawy z tego.

I o czem się dowiadujemy z tego sprawozdania? Oto, że przy ogólnych kosztach budowy 2,700 000 zł. Rząd przyczyni się kwotą pół miliona zł. i to dopiero w 5 ratach rocznych stutysięcznych. Że zaś budując kolej, trzeba przedsiębiorcy zapłacić odrazu, a więc trzeba ten pół miliona sfinansować, to właściwie daje Rząd tylko 435 000 zł., ale jednocześnie mówi: „Ale nie pozwalam na to, ażeby kolej była wąskotorowa i drugorzędna”, bo chce przedłużyć ją do Sanoka i uczynić pierwszorzędną. My zaś nie jesteśmy ani w stanie, ani obowiązani tej ogromnej przewyżki kosztów ponosić; bo gdybyśmy mieli takie wolności, jak inne prowincye, gdzie niema potrzeb strategicznych, tobyśmy połowę pieniędzy na takie koleje nie wydawali.

Dalej co do linii „Przeworsk-Dynów” gdzie jest deklaracya Rządu, że ofiaruje owe pół miliona? Nie ma jej, tylko jest prywatna obietnica, a w budżecie państwowym na r. 1898 niema takiej pozycji. Słowem ta rzecz zaczyna się, a raczej zaczęła się dawno traktować w sposób nie normalny ze szkoda ekonomicznych interesów kraju. Miałem zatem sobie za obowiązek, jako zaszczycony mandatem członka komisji kolejowej zwrócić uwagę Wys. Izby na te wszystkie okoliczności i żądać, ażeby z większą stanowczością Wydział krajowy domagał się zwiększenia subwencji dla kolei tam, gdzie nie jest ona wąskotorową. Ustawa mówi, że $\frac{2}{3}$ kosztów ponosi kraj, resztę Rząd i interesowani, ale w §. 1. wyraźnie mowa tylko o kolejach drugorzędnych. Jeżeli się więc budują pierwszorzędne, to niech ten, w którego to jest interesie, ponosi przewyżkę kosztów i niech jej nie zwalają na kraj, który temu poddać nie może. Do tego jednak zastosowano się tylko przy jednej kolei, mianowicie przy linii „Nowy targ-Chabówka-Zakopane”, gdzie Rząd, mimo, że był obowiązany do daleko mniejszej kwoty, bo tylko 400.000 zł., przyszedł z pomocą w sumie 1½ miliona.

Żądałbym zatem, ażeby Rząd i przy innych kolejach tęsamą formułkę postępowania zastosował. Bo, jak się nam mówi:

„Ponoś kosztą 2 razy takie, jakbyś ponoś mógł“, a za to nic się nie daje, tylko preliminuje kosztą ruchu takie, jakich niema w całej Europie, to nie możemy budować kolei.

Te wątpliwości i uwagi, które mi się nasunęły przy zajmowaniu się kilkuletniem tą sprawą, oddaję pod uwagę Wys. Izby, raz jeszcze konstatując, że są tylko 2 alternatywy, albo powiększenie znaczne dotacji kolejowej i to wtedy, jeżeli dostaniemy od Rządu zapewnienie większego przyczyniania się do linii pierwszorządnych, albo zmniejszenie kosztów ruchu, bo inaczej trzeba sobie powiedzieć: „Dalszej inwestycji kolei żelaznych prowadzić nie możemy“.

Druga okoliczność. Z rozmaitych stron kraju wpływają petycje i podania w sprawie nowych linii. Sejm przekazuje je Wydziałowi krajowemu, Wydział przychodzi ze sprawozdaniem, komisya powiada, że kolej pożyteczna, i ten ruch, ta budowa kolei nie ma granic i ciągle mogą nas spotykać niespodzianki z nowymi skutkami. To nie jest w porządku. Wys. Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił sieć tych kolei, które ze względów ekonomicznych byłyby pożądane dla podniesienia kraju i zrobić odpowiednie kategorie, ażebyśmy wiedzieli, co i kiedy spotkać nas może; bo jak będziemy szli, jak dotąd, bez żadnego planu budowy, to znajdziemy się wobec takiej masy projektów i żądań, że skarb krajowy nie będzie mógł im podołać.

Miałem sobie za obowiązek poselski zwrócić uwagę na tę jedną okoliczność, a konstatuję na końcu jedno jeszcze. Nie należałem nigdy do tych, którzy twierdzili i wierzyli w to, że całem powodem biedy ekonomicznej kraju i braku rozwoju u nas, całego zacofania i zostania na dalekim bardzo dystansie w tyle za innymi prowincjami, jest Rząd i tylko Rząd. Przyznaję mu potężną dozę winy, całkowi- tej jednak nie, bo jestem przekonany, że każde społeczeństwo samo w pierwszym rzędzie dbać musi o swoje ekonomiczne interesy, ich bronić i nie spuszczać się na nikogo, nawet na Rząd. Takie przekonanie moje co do przeszłości. Co do przyszłości jednak, specyalnie co do tej kwestyi kolejowej, to połączyć się muszę z tymi, którzy wypowiedzieli zapatrywanie, że jeżeli Rząd nie będzie się przyczyniał do budowy kolei tam, gdzie żąda, ażeby była pierwszorzędną, taką kwotą, jaka z przewyżki kosztów okaże się sprawiedliwą, i jeżeli uniemożliwi budowę kolei dalszą

przez obliczanie niesłychanych kosztów eksploatacyi na wybudowanych kolejach, to Rząd i tylko Rząd będzie odpowiedzialny za to, że wstrzyma ekonomiczny rozwój kraju, że stanie w poprzek intencyom Sejmu, który nie szczędzi ofiar i wziął inicjatywę w budowie kolei drugorzędnych. Bo jeżeli tak zostanie, jak jest, to nie możemy tą drogą iść dalej, chybabyśmy kilkadziesiąt milionów uchwalili, jak Sejm czeski, a wątpię, czy nasze materyalne stosunki umożliwią Wys. Izbie takie wotowanie. Słowem konstatuję,

(Głosy: Już po raz trzeci!)

że jeżeli Rząd nie przestanie sprawy kolei lokalnych traktować po macoszemu, cała akcyja będzie zwichnięta i cała ofiarność Wys. Izby pójdzie na marne.

Te uwagi miałem sobie za obowiązek poczynić i polecić dalszą akcyę w tej sprawie naprzód Wydziałowi krajowemu w traktowaniu z Rządem, a następnie delegacyi naszej we Wiedniu, bo inaczej cały nasz najlepszy zamiar, cała ofiarność Wys. Izby zmarnuje się i rezultatu nie będzie. (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Chamic.

Członek Wydziału krajowego p. Chamic. Od razu z góry pozwalam sobie powiedzieć, że w głównych kierunkach, w jakich szedł szanowny p. Męciński, zgadzam się z nim w zupełności, ponieważ zapatrywania które on wypowiedział na akcyę kolei lokalnych wskazują tylko na te drogi, i po których mamy zamiar iść nadal. Nim jednak bliżej tego przedmiotu dotknę, pozwolę sobie dla uniknięcia fałszywego rozumienia sprostować parę rzeczy, które szanowny kolega powiedział. Naprzód powiedział — że my zabezpieczamy zapłatę kuponów od akcyi pierwszeństwa.

Otóż jest tylko jedna kolej na którą wzięliśmy akcyę pierwszeństwa, mianowicie: Łupków-Cisna i powód leżał właśnie w szczególnych warunkach tej kolei, która była obrachowaną na eksploatacyę lasów mającą trwać 25 lat i dlatego Wydział krajowy zdecydował się na to, ażeby przyjąć akcyę pierwszeństwa. Z tym jedynym wyjątkiem nie bierzemy akcyi pierwszeństwa, tylko obligacyę pierwszeństwa.

(P. Męciński: które także mają kupon), których oprocentowanie po 4 od sta gwarantujemy.

(P. Męciński. Od godności odstępuję, tylko od pieniędzy nie.)

To powiedziałem, ażeby uniknąć mylnego tłumaczenia, istotnego stanu rzeczy. Drugą rzeczą, którą pozwolę sobie sprostować, jest to, że szanowny kolega powiedział nam, że gdyby były niedobory,

to rząd mógłby przyjść do nas z żądaniem, ażebyśmy je pokrywali. Ja muszę tu zaznaczyć, że z takiego rodzaju żądaniem rząd przyjść do nas nie może, albowiem według układów, które z rządem zawieramy, przez pierwszych kilka lat niedobory te mają być pokrywane przez rząd,

(P. Męciński. Na nasz rachunek).

a po upływie tego terminu powinien rząd poszukać sposobu pokrycia tych niedoborów

(P. Męciński. Więc cóż?)

a ja jestem przekonany, że powinien poszukiwać tego pokrycia tylko w funduszach państwa, a nie w funduszach kraju którego zobowiązania nie idą poza gwarancję oprocentowania obligacji pierwszeństwa o 4 od sta, z tego miejsca zaznaczam, że gdyby rząd przyszedł do nas z żądaniem pokrycia niedoborów, której z kolei lokalnych wybudowanych przy współudziale kraju, to byśmy musieli odmówić, tembardziej, że jeżeli rząd prowadzi ruch, mimo naszych przedstawień, zbyt kosztownie, to słuszną jest rzeczą, ażeby państwo, wynikłe stąd niedobory, pokryło.

(P. Męciński. To co innego.)

To zaznaczywszy przechodzę do tego, w czym się z szanownym kolegą zupełnie zgadzam. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jeżeli koszt budowy kolei niższorędnych będą tak wysokie jak dziś są, to budowa większej części tych kolei, które ze względów ekonomicznych są potrzebne, do skutku nie dojdzie. Powtóre niewątpliwą jest rzeczą, że jeżeli koszt eksploatacji będą tak wysokie jak dziś, to wszystkie obrachunki rentowności, na których nasze koleje polegają, zostaną odrazu przewrócone i z kolei, któreby się mogły rentować, staną się koleje wykazujące niedobory. Co się tyczy wysokich kosztów budowy to już nieraz miałem sposobność oświadczyć, traktując to z rządem, że my nadal tak kosztownych kolei w żaden sposób budować nie możemy. Jeżeli rząd życzy sobie, ażeby która z kolei przez nas budowanych była tak wyposażoną, ażeby odpowiadała celom rządowym, bądź ze względu na potrzeby wojskowe, bądź też ze względu na potrzeby ruchu na głównych liniach, to Rząd musi nadwyżkę kosztów zapłacić ze Skarbu państwa, tak samo, jak uczynił z koleją zakopańską. Z początkiem bieżącego roku byłem przy rokowaniach z rządem o kolej ze Stefanówki przez Kołomyję do Delatyna. Organa techniczne Ministerstwa kolejowego stawiały życzenia takie, któreby spowodowały podniesienie kosztów budowy

o $\frac{1}{2}$ miliona złotych, ponad zestawiony przez nas preliminarz. Jednakże za osobistą interwencją Pana Ministra kolejowego zostały te żądania zredukowane do miary nieprzekraczającej wytkniętych przez nas granic.

Kwestyą kosztów eksploatacji, dotychczas jeszcze nie była aktualną. Przed 3 laty zrobił Wydział krajowy z rządem układ, że jako koszt eksploatacji będą rachowane rzeczywiście poniesione koszty i zdawało się Wydziałowi krajowemu — ja przyznam się tej opinii nie podzielałem, że to zabezpieczy nas od zbyt kosztownej administracji. — Już w parę miesięcy po otwarciu pierwszej przez nas wybudowanej kolei Borki-Grzymałów, pokazało się, że koszty rachunku przez rząd rzeczywiście przeniesione, są tak wysokie, iż nie ma o tem mowy, ażeby kolej ta przynosić mogła dochód jakiś czysty, a nawet żeby pokryła koszty eksploatacji.

Po ukończeniu budowy kolei Łupków-Cisna, które nastąpiło w końcu roku zeszłego, okazało się, że koszty ruchu na tej kolei będą jeszcze większe niż na kolei Borki-Grzymałów o preliminarze przedłożone dla obu kolei na rok 1898. nie tylko nie uprawniają nas do lepszych nadziei, lecz przeciwnie wzbudzają poważną obawę o przyszłość wszystkich za współudziałem kraju budowanych lokalnych kolei i zagrażają skrzywieniem całej akcji przez kraj ze znacznymi ofiarami na tem polu pod jakim wobec tych zupełnie świeżych faktów nie można było nic innego uczynić, jak natychmiast posłać dyrektora naszego biura do Wiednia, ażeby te rzeczy ministerstwu kolejowemu przedstawił i zapowiedział, że z takimi kosztami w żaden sposób nie możemy się pogodzić, i że muszą one być znacznie obniżone, ażebyśmy mogli akcyę kolejową dalej prowadzić. Dziś wrócił p. Zaleski z Wiednia i relacyonował mi, że p. minister kolejowy szkody, które dla kolei lokalnych z wysokich kosztów eksploatacji wynikają, wziął do serca i obiecał, że się niezwłocznie zajmie tą kwestyą w celu znacznego obniżenia tych kosztów.

Spodziewam się więc, że oświadczenie tu w Sejmie zrobione a szczególnie wnioski postawione przez komisję kolejową znacznie wpłyną na to, ażeby usiłowania te wzmocnić i zapewnić im powodzenie.

Co się tyczy kolei Przeworsk-Bachórz o której mowca wspominał, to muszę powiedzieć, że mamy nie ustną ale pisemną deklaracyę c. k. Rządu, że się do kosztów budowy tej kolei przyczyni, ale tylko kwotą 500,000 fl. i to płatną w czterech równych

rocznych ratach, począwszy od 1899 r. Ponieważ procent którybyśmy stracili przez finansowanie tego udziału państwowego wynosiłby licząc po 4 od sta około 65.000 przeto rzeczywista wartość przyobiecane go przez c. k. Rząd zasiłku, przedstawia się w przybliżeniu w kwocie 435.000 zł. w. a. któreby łącznie z udziałami interesentów nie wystarczyła na pokrycie niegwarantowanej przez kraj $\frac{1}{3}$ części rzeczywistych kosztów budowy. Mam wszakże nadzieję, że rząd subwencją na ten cel o pewną umiarkowaną kwotę podwyższy.

Przechodzę do kwestyi sieci kolei pożądaných w kraju. Tak nie było, ażeby Wydział krajowy albo Sejm przystąpił do budowy kolei bez planu. Ta kwestya była przedmiotem ankiety fachowej i wyczerpującej dyskusyi rady kolejowej. Na podstawach w taki sposób otrzymanych został wypracowany w granicach funduszków przez Wysoki Sejm przeznaczonych plan budowy kolei lokalnych, który się właśnie wykonuje od uzupełnienia tego programu nowymi liniami nie uchylamy się i chętnie do tego zadania przystąpimy, ale dopiero wtedy jeżeli będą pieniądze na budowanie linii nieobjętych dotychczasowym planem.

Dziś, kiedy nasze biuro kolejowe nad siły niemal jest obarczone robotami nad temi kolejami, które Wysoki Sejm uchwalił kiedy fundusze wyczerpane do ostatniego centa, trudno wymagać, ażebyśmy siły nasze do najwyższego stopnia naprężone używali na badanie projektów, na które nie mamy w obecnej chwili pieniędzy. Wydział krajowy już w preliminarzu budżetowym na rok 1899 postawi Wysokiemu Sejmowi wniosek na podwyższenie funduszu kolejowego o dalsze 200.000 rocznie, tak ażeby dotacya tego funduszu wynosiła razem 500.000 a ponieważ w kymisy szkolnej i objawiły się przychylne dla tego wniosku zdania przeto Wydział krajowy, w przewidzeniu podwyższenia funduszu kolejowego na 1899 rok, już w 1898 roku zajmuje się utworzeniem, w szerokich rzutach nakreślonego planu budowy dalszych linii kolejowych w naszym kraju, tak, że równocześnie z wnioskiem na zasilenie funduszu kolejowego wnioski konkretne co do budowy linii zostaną przedłożone.

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Tylko parę słów po przemówieniu szan. członka Wydziału krajowego powiem, a to z powodu następującego. Wobec najróżnorodniejszych spraw, jakie przychodzą przed forum Izby, przemysłowych, kolejowych, edukacyjnych, meliora-

cyjnych i t. d., jest niepodobieństwem żądać żeby każdy z członków tej Wys. Izby mimo chęci i woli każdą sprawę zbadał i o wszelkich szczegółach był w przekonaniu swoim najdokładniej poinformowany.

Zdanie które wygłasza przed Wysoką Izbą komisya, musi być dla wielu członków Wysokiej Izby jeśli nie decydującem to znaczną dyrektywą i nie potrzeba pod tym względem budzić jakichś obaw.

Członek Wydziału powiedział, że opowiada przeciw temu co powiedziałem, że to nie są akcye, tylko obligacye pierwszeństwa. Konstatuje, że tu nie idzie o rzecz, tylko o nazwę, bo rzecz ma się tak. Obligacye pierwszeństwa, które kraj posiada mają gwarantowane 4% a akcye pierwszeństwa nie mają tych zagwarantowanych 4% i jeśli kolej daje wielkie dochody to obligacye i tak nie dostają nigdy więcej jak 4% a akcye mogą dostać albo nie, gdy kolej nie daje dochodów, albo więcej jak 4% jeżeli dochody są większe. To więc nie zmienia rzeczy, mogłem się omylić i powiedzieć akcye zamiast obligacye ale rzecz pozostaje ta sama, bo jeśli nie będzie dochodu będziemy zawsze musieli zapłacić z funduszu gwarancyjnego

Co do tego twierdzenia, że gdyby się okazały koszta ruchu większe jak dochód, to Rząd jest obowiązany je pokryć, jabym to chętnie widział, ale nie mam żadnego zapewnienia ani dokumentu na to a gdyśmy z p. sprawozdawcą w biurze kolejowym się pytali co będzie, gdy na pewnej linii koszta eksploatacyi przewyższą dochody, odpowiedział nam dyrektor ruchu, że Rząd daje 5cio letni kredyt, a to znaczy, że po 5ciu latach my będziemy płacili. Członek Wydziału ma rację, że to Rząd powinien ponosić, ale ja na to żadnego dokumentu nie widzę.

Dalej powiedział członek Wydziału, że kiedy były pertraktacye z Rządem co do budowy kolei Dynów-Przeworsk, to one znalazły przychylność i minister kolejowy wziął tę rzecz do serca. Proszę Panów każdy z nas miał rozmaite sprawy, które brał do serca, ale ja wolę, żeby sprawy finansowe były brane nie do serca, ale do budżetu — a tymczasem takiej pozycyi tam nie widzę. Mnie ta sercowa akcya ministra nie wystarcza tem bardziej, że kosztorys budowy kolei Dynów-Przeworsk zwiększa się wskutek żądań ze strony Rządu by ta kolej była pierwszorzędną do sumy 1,400,000 zł.

To nie sercowa ale kieszeniowa akcya, tego rodzaju akcya sercowa nie wystarcza mi i dlatego zabrałem głos aby nikt z członków Wysokiej Izby nie był na chwilę

w wątpliwości, że okoliczność, że to się nazywa obligacye a nie akcyje pierwszeństwa, rzeczy nie zmienia, bo Skarb krajowy w każdym razie musi od nich kupony zapłacić.

Skonstatować muszę, że z zarzutów i obaw jakie tu podniosłem, w żadnym punkcie nie zostałem uspokojony, że będzie lepiej i bezpieczniej dla Skarbu krajowego

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Szczebanowski. Ponieważ akcyję kolejową uważano za jedną z najważniejszych w kraju, więc dorzuć kilka słów do emfaticznych uwag przewodniczącego komisji kolejowej.

Jestem tak przekonany, że Wys. Izba każdą akcyję mającą na celu pożytek kraju popiera, że bardzo ubolewam nad tem, iż wydarzyły się okoliczności takie, że mogą zmniejszyć zaufanie Sejmu do swej własnej akcyi. Otóż muszę skonstatować z tej trybuny, że przewidywania Wydziału krajowego i Sejmu co do całej akcyi o ile jest wdrożoną przez organa krajowe, przed 4 i 5 laty, zupełnie się sprawdziły, a wszelkie trudności, które nastały i grożą teraz unicestwieniem naszej akcyi, wynikły nie z naszej winy tylko z przyczyn, których nie mogliśmy się spodziewać, a które były skutkiem akcyi organów zarządu kolei państwowych.

Ja sam należałem do tych, którzy przy uchwalaniu funduszu kolejowego przez roczną dotacyę 300.000 zł. byli zdania, że ta dotacya na długi szereg lat wystarczy na bardzo energiczną akcyję kolejową i zauważyłem wtedy, że pierwsze 6 linii kolejowych są tak szczęśliwie wybrane, że w bardzo krótkim czasie przewyżka dochodów z tych kolei wyniesie tę kwotę 300.000 zł. potrzebną na opłacenie kuponów od obligacyi pierwszeństwa, że więc ciężar tych kuponów będą ponosić same koleje i będzie możność budowania dalszych linii.

Otóż gdyby koszta tych linii kolejowych wynosiły tylko kwotę potrzebną do wybudowania tych linii bez względu na wymagania strategiczne i ogólnie państwowe i nie były wskutek tych wymagań większe od racjonalnych przy kolejach wycynalnych, toby nasze przewidywania sprawdziły się były w zupełności.

Kto badał historię rozwoju kolei lokalnych na Węgrzech, ten widział, że nawet w kraju rolniczym koleje lokalne dają dochodu brutto w pierwszych latach 750 do 1000 zł. na kilometr, że po paru latach

ten dochód brutto się wzmacza na 1.500 zł., a z szeregiem lat dochodzi do 2.000 zł. na kilometr, a nawet kwotę tę przewyższa.

Jednakowoż w kraju rolniczym nie jest racjonalnie z góry liczyć na jakieś wyższe kwoty dochodu kolei lokalnych, jak 2.000 zł., a zdaniem każdego inżyniera, każdego fachowego kapitalisty, sieć kolei lokalnych powinna być przedsiębiorstwem rentującym się przy 2.000 zł. od kilometra, a jeżeli nie jest przedsiębiorstwem rentującym się już przy tym dochodzie, w ogóle nie powinna być budowaną.

Czego potrzeba, aby przy takiej przeciętnej rentowności brutto, mieć z czego zapłacić kupony od kapitału włożonego na kolej? Trzeba mieć niskie obliczenie kosztów ruchu. W Węgrzech rząd był przekonany o niezmiernej doniosłości rozwoju kolei wycynalnych i lokalnych dla gospodarstwa krajowego, rząd tam z góry przyjął taki modus obliczenia kosztów ruchu, że od dochodu brutto, jaki był, pobierał tylko 45%, a 55% już wypłacało się jako czysty dochód tym, którzy tę kolej zbudowali.

Tak, że nawet gdy ta kolej nie przynosiła więcej niż 1000 zł., już 555 zł. od kilometra szło na zapłatę kuponów, więc kapitał włożony w tę kolej od początku zaraz pobierał dochód rosnący z rozwojem interesu z roku na rok.

I administracya kolejowa na Węgrzech znakomity interes zrobiła na tym systemie, który tak, jak zapewniał budowę kolei w znacznej części kapitałami prywatnymi, tak z drugiej strony doprowadził do olbrzymiego rozwoju ruchu i zwrócił rządowi węgierskiemu na najrozmaitszych drogach, czy podatków, czy innych, wielokrotnie te koszta, które rząd może w pierwszych latach musiał dokładać do kosztów ruchu.

Ten system węgierski tu w Austrii został z góry wykluczony, rząd nie chciał się na ten system zgodzić, i myśleliśmy, że ten system można zastąpić jakimś rzetelnem obliczeniem kosztów ruchu na podstawie tego, jaki jest ruch na kolejach drugorzędnych i Wydział krajowy przedstawił pewną formułkę, która nie była teoretyczną, ale opierała się na eksploatacyi wielu tysięcy kilometrów drugorzędnych kolei.

Rząd tej formułki nie przyjął, ale obiecywał, że te rzeczywiste koszta ruchu, których zwrotu żądał, nie o wiele będą się różniły od formułki, wypracowanej przez Wydział krajowy.

Jak już jest w sprawozdaniu komisji kolejowej, jak teraz znów emfaticznie przewodniczący tej komisji zaznaczył, w tej

nadziei myśmy się zupełnie omylili. Bo kosztą ruchu zaproponowane teraz przez Dyrekcyę kolei państwowych, prawie w całości zabierają spodziewany czysty dochód z tych kolei, tak, że fundusz kolejowy zamiast służyć jako gwarancya nominalna dla opłaty kuponów, będzie musiał w rzeczywistości każdy gulden tych kuponów z własnych dochodów zapłacić, więc będzie wyczerpany i dotacya raz uchwalona pójdzie tylko na te koleje, które już były uchwalone, i nie będzie mogła służyć na zabezpieczenie budowy dalszych kolei.

Jak powiadam, to jest przeciwne założeniom, na podstawie których Sejm wziął się do akcyi, krajowej, a nasze założenia były słuszne i prawdziwe, a jeżeli się nie spełniły, to nie wskutek naszej winy, ale wskutek zupełnie nie racjonalnego i fiskalnego postępowania państwowych kolei. Chcę tylko jeden przykład dać na dowód zupełnej niestosowności ogólnego systemu państwowego dla kolei lokalnych. Mamy kolej Łupków - Cisna; to jest kolej leśna, która służy głównie do eksploatacyi lasów. Jeden pociąg z drzewem idzie rano w jednym kierunku i wraca w tym samym dniu, a jednakże na stacyi łączącej tą linię z ogólną linią państwową ta kolej lokalna będzie musiała mieć służbę nocną i dzienną dla jednego pociągu.

To jest tylko przykład dość niedorzeczny, w jaki sposób można dowolnie powiększać kosztą administracyi kolejowej, której powiększenie żadną miarą nie zabezpiecza ani ruchu, ani bezpieczeństwa osób, jest wydatkiem zupełnie szablonowym i nie potrzebnym, a narażającym całą akcyę kraju na unicestwienie.

A teraz pozwolę sobie parę słów powiedzieć co do obawy nawet niedoborów, które mogą nastać, bo to jest zupełnie możliwe, że chociażby dochód z ruchu na naszych kolejach lokalnych okazał się taki sam, jak na kolejach lokalnych w innych krajach sąsiednich, t. j. wynosił 1.500, albo 1.800 zł. i dochodził do 2.000 zł., przy bardzo dobrym ich rozwoju, to może się wydarzyć szereg lat, gdzieby był niedobór, t. j. gdy dochód nie pokrywałby faktycznych kosztów ruchu.

W takim razie, jak powiedział członek Wydziału krajowego, rząd nie wymaga od razu zapłacenia tego deficytu i daje pewne ulgi; ale jak się nazywa ta ulga? Ta ulga nazywa się „Stundung“, t. j. odroczenie zapłaty. W samej nazwie Stundung mieści się pojęcie, że pokrycia rząd będzie w pierwszej linii żądał od nas. My zapewne będziemy polegali na jego łasce,

ad misericordiam, ale w pojęciu Stundung, leży to, że w pierwszej linii rząd nas będzie uważał za odpowiedzialnych, i będzie uważał za niesłychaną łaskę, gdyby tę naszą odpowiedzialność miał zmniejszyć. A zatał tu jest rzeczywiste niebezpieczeństwo, że oprócz placenia kuponów będziemy musieli jeszcze dopłacać do tych całkiem niepotrzebnych i wręcz niedorzecznych kosztów ruchu, które zachować nam chce kolej państwowa.

To jest kwestya tak fundamentalna, i akcyja nasza cała zależną od zmiany stosunków w tym kierunku, że i Wydział krajowy i nasza delegacya w Wiedniu ma obowiązek do jak najenergiczniejszego wystąpienia i do dania bardzo kategorycznej zapowiedzi co do przyszłości. Bo przeszłość pokazuje, że pozostawienie takiej rzeczy dyskrecyi naszych władz egzekutywnych nam nie wystarcza. To jest formułka, którą w Wiedniu od kilkunastu lat ciągle się posługujemy, i ile razy powstaje kwestya bardzo ważna, która powinna być rozstrzygnięta, a co do której może niema dostatecznej zgody w parlamencie, albo dostatecznych chęci ze strony rządu, wtedy zamiast rozstrzygnąć kwestyę zasadniczo, powiadamy i to się zostawia dyskrecyi władz egzekutywnych!

Dotąd na tej dyskrecjonalnej władzy organów państwowych nie wychodziliśmy dobrze, zatem po nauczce, którąśmy otrzymali, kategoryczne wystąpienie w tej mierze jest bardzo potrzebne i zdaje mi się, że cały Sejm przychylił się do zdania Przewodniczącego komisyi kolejowej, że i Wydział krajowy i nasza Delegacya w Wiedniu z całą energią i stanowczością w tej mierze wystąpić powinna.

Proszę więc Wysokiego Sejmu, aby się raczył przychylić do wniosków komisyi.

Marszałek. Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta). 1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu kolejowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta). 2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w celu zredukowania kosztów ruchu na kolejach lokalnych ułożył w porozumieniu z Wydziałem krajowym osobny regulamin ruchu dla kolei lokalnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta). 3. W razie gdyby Rząd nie przychylił się do znakomitego obniżenia kosztów ruchu, upoważnia się Wydział krajowy do objęcia na próbę ruchu na takiej kolei, którą uzna za stosowne i co do której uzyska zezwolenie Rządu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta). 4. W przekonaniu że ze względu na potrzeby ekonomiczne kraju nie powinno się ograniczyć akcji kolejowej do rozmiarów dotacyi uchwalonej przed czterema laty, poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać cyfrowo potrzebę dalszego rozwoju sieci komunikacyjnej i z uwzględnieniem sytuacji budżetowej przedstawić na przyszłej sesyi wnioski co do rozmiarów i co do chwili dalszego podwyższenia dotacyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta). 5. Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie dalszych pertraktacyi z Rządem i ze stronami interesowanymi w celu zabezpieczenia $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz preliminowanych na kwotę maksymalną 2,700.000 zł. i przedłożenia co do udziału kraju jak tylko stan funduszu kolejowego na to dozwalać będzie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta). 6. Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy petycye w sprawie kolei Jasło-Dębica, Grybów-Ropca-Żmigród.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyj-

muje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta), 7. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby organizację krajowego biura kolejowego uzupełnił w taki sposób, iżby ono mogło załatwiać nie tylko przeprowadzenie uchwalonych już linii, lecz także badania dalszych projektów oraz ewidencję spraw taryfowych, badających w związku z interesami krajowymi, i zdał sprawę z wykonania tego poleceniu na następnej sesyi, o ile to się da osiągnąć bez obciążenia funduszu krajowego, a przedstawił wnioski na wypadek, gdyby obciążenie budżetu okazało się potrzebne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta). 8. Wzywa się c. k. Rząd, żeby przy budowie linii Lwów-Sambor-granica węgierska zapewnił równocześnie połączenie miasta Turki z powyższą koleją.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Bielański. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bielański ma głos.

P. Bielański. Wysoka Izbo! Uważam za swój obowiązek zabrać głos w sprawie tej kolei, którą Rząd zamierza pobudować, by poprzeć wniosek p. Osuchowskiego a zarazem przedstawić tej Wysokiej Izbie, jakim dobrodziejstwem może się stać kolej ta dla tej biednej górskiej naszej okolicy.

Niewiem, czy jest jaki zakątek w kraju, który by był tak pozbawiony jakiejkolwiek komunikacyi, jak właśnie ta okolica Starego miasta, Turka, i już ani nie łudziliśmy się nadzieją, by kiedyś i ta nasza okolica połączona została ze światem koleją żelazną. To też z prawdziwą radością powitała ludność tych naszych górskich powiatów wiadomość, że Wysoki Rząd zamierza pobudować kolej strategiczną, któraby przebiegając okolicę Sambora, Starego miasta i Turki, łączyły kraj nasz z Węgrami.

Wszystkim to jest wiadomo, z jaką radością wita ludność każdej okolicy kraju nowo budującą się kolej, bo każdy wierzy w to, że kolej ta przyniesie tej okolicy dobrobyt, bo każdy gospodarz tej okolicy cieszy się tą błogą nadzieją, że i dla niego zabłyśła chwila lepszej doli, bo będzie mógł produkta pracy swojej lepiej i korzystniej spieniężyć.

Nie dziw więc, że i ludność naszej okolicy z całym uczuciem wdzięczności dla

Wysokiego Rządu powita tę wieść, że będziemy mieli kolej żelazną i z prawdziwą radością śledziła ludność nasza roboty panów inżynierów, wytyczających w zeszłym roku rutę tej kolei, a każdą nową tykę oznaczającą bieg tej kolei witano niemal z zapalem.

Ale uczucie tej radości ludności okolicy naszej było odmienne od uczuć ludności innych okolic, bo gdy w innych okolicach cieszą się, że kolej przyniesie dobrobyt tej ludności przez to, że będą w możności korzystniej spieniężać produkta roli swej, to ludność tych górskich naszych powiatów cieszyła się, że kolej ta ulży tej ciągłej nędzy i niedostatkowi i dowiezie im żywności, której tu zawsze brak i którą każdego roku na przednowku kupować muszą.

Szanowni Panowie, dużo bardzo mówiono w tej Wysokiej Izbie o biedzie, ale proszę Panów, ta klęska nieurodzaju i nędzy, a i głodu nawet, panuje w naszych okolicach ciągle, bo na tej glebie górskiej przy dobrych okolicznościach, to ledwie brat brata urodzi, a gdy tylko jest cokolwiek rok gorszy, to już daje uczuć się niedostatek, nędza i głód. A na zaspokojenie tej nędzy trzeba sprowadzać zboże albo z okolic Sambora o kilkanaście mil odległego, albo z drugiej strony z Węgier, również mil kilkanaście odległych.

A ten czas nędzy i głodu pomiędzy tą biedną ludnością tych okolic, to właśnie najlepsze żniwo dla handlarzy zbożem, to właśnie czas zbogacenia się i robienia ogromnych majątków, bo nikt może w tej Wysokiej Izbie nie ma wyobrażenia, jaka to lichwa pobiera się, dając tym biedakom zboże na kredyt, a oni brać muszą za każdą cenę, by nie umrzeć głodową śmiercią.

Otóż to jest powód, dla którego ludność tych górskich okolic powitała tę kolej z taką radością, której Wysoki Rząd wyznaczył tor od Sambora przez Stare miasto, Turkę, do granicy Węgier Użok. A że Wysoki Rząd wyznaczył to połączenie z Węgrami na Użok, to łatwo da się zrozumieć, bo i Węgry prowadzą kolej swoją do Użoka, bo w tej miejscowości jest zakład kąpielowy, posiadający bardzo silne źródła żelaznej wody, bardzo uzdrawiające, tak, że dziś pomimo, że do tego zakładu kąpielowego nie ma prawie żadnej komunikacji, a przecie tysiące chorych po nosi ogromne trudy kołowej podróży, byle tylko tam dojechać i zdrowie odzyskać. Otóż z tego powodu, żeby i tym biednym i nieszczęśliwym chorym umożliwić dostanie się do tych kąpiel w Użoku, przema-

wia i to, by ta kolej Sambor-Stare miasto była połączona z granicą Węgier w Użoku, tak jak to Wysoki Rząd pierwotnie wyznaczył.

Przeto pozwalam sobie postawić następującą rezolucję, aby punkt 8 opiewał jak następuje (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przy zamierzonym połączeniu nową linią kolejową Galicyi z Węgrami zbudował linię kolejową Sambor-Stare miasto-Użok“.

Marszałek. Kto popiera wniosek posła Bielańskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Wiktor. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wiktor.

P. Wiktor. Rzeczą jest naturalną, że w sprawie budowy tego rodzaju kolei, interesa lokalne, interesa powiatów i osób prywatnych grają wielką rolę. Również jest rzeczą naturalną, że każdy poseł nie zapominając, że jest posłem krajowym a nie powiatowym, stara się tu spełnić życzenia swoich wyborców, bo wszystkie desyderata winne być skoncentrowane w reprezentacji powiatowej. Jeżeli obecnie zabieram głos, to tylko dla tego, by stwierdzić, że uznaję, że komisya kolejowa ostrożnie rozważyła sprzeczne interesa dwóch powiatów i w motywach jakoteż we wniosku według swego najlepszego mniemania postąpiła i tę rzecz zupełnie równomiernie traktowała, skoro we wniosku uwzględniła żądania powiatu turczańskiego, podczas gdy o życzeniach powiatu liskiego zrobiła także małą wzmiankę.

Dlatego proszę, by Wysoka Izba przyjęła wniosek komisyi.

P. Osuchowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Osuchowski.

P. Osuchowski. Wysoka Izbo! Aczkolwiek zgodziłem się w komisyi kolejowej na rezolucję postawioną przez Dra Rapaporta, opiewającą: Wzywa się c. k. Rząd, żeby przy budowie linii Lwów-Sambor-granica węgierska, zapelniał równocześnie połączenie miasta Turki z powyższą koleją, — to jednak zmuszony jestem po przeczytaniu motywów w sprawozdaniu komisyi się znajdujących, zabrać głos w tej Wysokiej Izbie i obstawiać przy moim pierwotnym wniosku, który mój sąsiad p. Bielański, z powiatu Staromiejskiego, uznał już za własny i poparł w interesie powiatów staromiejskiego i liskiego.

W sprawozdaniu czytamy: Komisya proponuje odpowiednie wezwanie do Rządu

w przedmiocie połączenia Turki z powyższą koleją. Ja, zgodziwszy się w komisji na odczytaną rezolucję, rezolucję tę pojmowałem inaczej, a nigdy nie myślałem o odnodze do Turki, tylko sądziłem i pojmowałem, że przez to rozumie się budowa kolei przez Turkę lub w pobliżu miasta Turki, zatem jednej z dwóch tras, które Rząd wykonał. Gdy zaś w sprawozdaniu jest mowa o odnodze, zatem zupełnie coś nowego, jak było i jest w intencji Rządu i z góry przewidzieć można, że Rząd takiej odnogi nie zbuduje.

Mój wniosek nie stawia żadnych nowych wymagań, tylko domaga się pierwotnego wykonania intencji samego Rządu, który najwyraźniej Użok a nie Wołosate oznaczył jako punkt ten, do którego kolej ma zdążyć.

Do Użoka trasę polecił wypracować Rząd, a na Wołosate skierował się tylko w skutek zabiegów Jakóba i Józefa Kohna i Dra Rapaporta, którzy plany, mające służyć dla budowy kolei lokalnej, wspólną własność stanowiące, bez wiedzy współników i w ten sposób zużytkowali, że uwagę Rządu na Wołosate zwrócili, dawszy zapewnienie do zapłaty 200.000 zł. jeżeli kolej przez długość ich dóbr pójdzie.

Zważcie Szanowni Panowie, że kolej idąca skrawkiem liskiego powiatu, który już ma dwie koleje, nie może mieć żadnego znaczenia ekonomicznego, będzie tylko koleją służącą li tylko do eksploatacji lasów wymienionych właścicieli, a przynajmniej panowie, że byłoby to dla nich za drogi prezent ze strony państwa, służący do większego wzbogacenia dwóch finansistów, którzy koleje lasowe mogą na własne kosztą budować, jak to czyni firma Grödel w Skolem.

Przy poparciu mego wniosku udowodniłem, jakie to znaczenie ekonomiczne miałaby kolej do Użoka poprowadzona, nie tylko dla powiatu turczańskiego, lecz dla kraju całego i powtarzam to dzisiaj, że kolej ta łączyć będzie trzy powiaty, trzy miasta powiatowe, a cztery okręgi sądowe ze sądem obwodowym w Samborze, że podniesie handel i przemysł w powiecie turczańskim, któremu się kolej już na mocy dwóch uchwał Wysokiej Izby należy.

Nie mogąc wytrzymać konkurencji z wymienionymi tutaj panami, odwołałem się do słusznej uchwały Wysokiej Izby i dzisiaj z pełnem zaufaniem się zwracam, prosząc o uchwalenie mego wniosku.

Uchwalenie wniosku komisji byłoby wieczną zgubą dla powiatu turczańskiego,

skazaniem tegoż raz na zawsze na zagładę i wieczne odcięcie od świata, a zdaje mi się, że powiat ten nie zasługuje na to i powinien być na równi z innymi traktowany a przynajmniej mieć pierwszeństwo przed Kohnem i Rapaportem.

Ja apeluję do znanej uczciwości wielce Szanownego sprawozdawcy i proszę, ażeby mój wniosek przyjął, gdyż sam najlepiej wie, że połączenie powiatu turczańskiego z koleją państwową jest niezbędne, zwłaszcza, ponieważ już przed laty sam o to połączenie się starał.

Ja proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku p. Bielańskiego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. Muszę zacząć od tego, że zupełnie nie spodziewałem się dyskusji takiej nad tą rezolucją, jak ta, którąśmy obecnie słyszeli a to z powodu, że p. marszałek powiatu turczańskiego w komisji kolejowej jak sam powiada, zgodził się na brzmienie tej rezolucji.

Przed otwarciem dyskusji wielce szanowny marszałek uważał, że stylizacja motywów, gdzie było wprowadzone słowo „odnoga“, by skutecznie to połączenie, że to trochę jego zdaniem za daleko idzie i wypowiada przekonanie, że jeśli musi być „odnoga“, zatem wyklucza się takie załatwienie kwestyi, któreby jemu odpowiadało najbardziej, t. j. żeby kolej szła przez miasto Turkę.

Po porozumieniu się z członkami komisji zgodziłem się, żeby to słowo „odnoga“ opuścić i złożyć na karb dyablika drukarskiego — zgodziliśmy się na to, żeby zrobić przyjemność reprezentantowi powiatu turczańskiego.

Tymczasem został postawiony nowy wniosek i cały szereg motywów do tego nowego wniosku, które mogłyby sprawę powiatu turczańskiego raczej pogorszyć niż poprawić i dlatego jestem zobowiązany do wytłomaczenia tu, dlaczego komisja kolejowa powzięła uchwałę w brzmieniu proponowanem.

Uzasadnione jest to tem, że to brzmienie w całej pełni zaspokaja wszelkie racjonalne wymagania powiatu turczańskiego.

Rząd, jak tylko się zdecydował na budowę wielkiej kolei strategicznej mającej stanowić nowe połączenie systemu kolei galijskich z węgierskimi, naturalnie studyował cały szereg tras i jeszcze w ostatniej chwili może być jakaś nowa trasa

przeprowadzona, która przedstawiać będzie jakieś wielkie korzyści pod względem technicznym, czy finansowym, czy ekonomicznym.

Posel turczański przedłożył nam szkice owych tras, a różnicą główną, o którą jemu chodzi, jest różnica tras od Sambora do granicy węgierskiej.

Była jedna trasa prowadząca od Sambora przez Turkę do Użoka na granicy węgierskiej, była inna od Sambora idąca obok Turki także do Użoka na granicy węgierskiej. Oprócz tego była trasa prowadząca ze Sambora przez powiat liski do Wołosatego.

Oddalenie tej linii od Turki jest większe, połączenie z Turką dałoby się zrobić tylko zbudowaniem odnogi 20—22 km.

Komisya nie czuła się na siłach, ażeby kwestyę trasy rozsądzać, albowiem nie miała odpowiednich elaboratów technicznych, któreby mogła zbadać.

Komisya kolejowa zgola dotychczas nie wie, czy Rząd się zdecydował przyjmując jedną lub drugą trasę, — również w niepewności jest decyzja rządu węg., która także wpłynie na przyjęcie ostatecznej trasy.

Dlatego komisya w tej sprawie, czy kolej ma być przez Wołosate czy przez Użok, nie może wydać swego zdania, któreby było oparte na jakichś sympatyach a nie na uwzględnieniu finansowych i ekonomicznych stosunków.

Komisya kolejowa jednak w zupełności dzieliła zdanie marszałka powiatu turczańskiego i przyznaje, że powiat turczański należy do powiatów w Galicyi pod względem komunikacji najbardziej zaniedbanych. Ja sam w tym powiecie wprawdzie nie byłem, znam jednak dość dobrze powiaty sąsiednie i ogólne ekonomiczne stosunki tego powiatu, ażeby ocenić, jakby to było ważnem dla niego połączenie go z siecią komunikacyjną.

Powiat turczański teraz jest faktycznie jakby poza światem. W warunkach obecnych wszelki rozwój przemysłu, że tylko wspomnę o przemyśle naftowym, jest tam niemożliwy. Więc komisya uznała, że ten powiat jest w sposób już w Galicyi nawet nadzwyczajnie upośledzony. Komisya chciała dać wyraz temu przekonaniu i dlatego w rezolucyi wspomniała o połączeniu miasta Turki z powyższą koleją. Z drugiej strony komisya kolejowa nie chciała ani wypowiedzieć zasadniczo przyłączenia się do trasy Użok, za którą przemawia marszałek pow. turczańskiego, ani

że się zasadniczo przyłącza do trasy Wołosate, za czem przemawia przedstawiciel pow. liskiego, tylko w nieznajomości materyałów, cyfrowych wywodów i technicznych szczegółów, chciała to pozostawić zupełnie jako kwestyę otwartą, i dlatego proponowana rezolucya nie wymienia zupełnie nazwy miejsca granicznego, przez które kolej ma iść, tylko jest ogólnie określona kolej Lwów-Sambor-granica węgierska. Załatwienie więc sprawy możliwe jest tak dobrze przez Wołosate jak przez Użok.

Serdecznie współczuję życzeniom, jakie pan marszałek w interesie swego powiatu wypowiedział, ale powiadam, że ani komisya kolejowa ani żaden człowiek fachowy nie może w braku materyału technicznego, finansowego i t. p. ostatecznie tej kwestyi rozstrzygać. Więc w sprawozdaniu komisji jest to kwestya otwarta.

Zdaje mi się przeto, że komisya kolejowa uwzględniła, o ile tylko była w stanie, wszelkie motywa przemawiające za uwzględnieniem pow. turczańskiego. A chcę tylko tyle dodać, że sędzę, iż uwagi szan. reprezentanta pow. turczańskiego może nie posłużą jego sprawie, mianowicie w Wiedniu, jeżeli się wprost wybranie pewnej trasy odnosi do pewnych interesów prywatnych. Ministerstwo kolejowe, które nam i tak pod wieloma względami nie dogadza i życzeń naszych nie uwzględnia, a które tu z przyczyny administracji krajowych kolei lokalnych mocno zaatakowaliśmy, jednak zawsze ma bardzo łatwą odpowiedź na zarzuty osobiste tego rodzaju, bo przecież nie można takich zarzutów wypowiadać bez należytego umotywowania pod względem technicznym i finansowym. Co najwyżej możliwe są takie zarzuty chyba tylko wtenczas, jeżeli trasa nieodpowiednia ze względów ogólnie państwowych i t. p., została uchwaloną z przyczyn należących do domeny prywatnej. Obstać więc przeto, że komisya kolejowa o ile możliwości uwzględniła życzenia pow. turczańskiego i dlatego proszę Wys Izbę, żeby raczyła przyjąć rezolucyę w brzmieniu przez komisję proponowanem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Podam najpierw pod głosowanie jako dalej idący wniosek p. Bielańskiego, a dopiero gdyby on upadł, wniosek komisji.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Bielańskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 9.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

9. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy budowie linii Stryj-Chodorów poprowadził trasę prawym brzegiem rzeki Stryja.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Klemens hr. **Dzieduszycki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Dzieduszycki** Klemens.

P. Klemens hr. **Dzieduszycki.** Do Wys. Sejmu wniesioną została zbiorowa petycja pow. styjskiego i żydaczowskiego, która domagała się przeprowadzenia linii kolejowej Stryj-Chodorów po prawym brzegu rzeki Stryja. Komisya kolejowa w załatwieniu tej petycji umieściła pod punktem 9. dopiero co odczytaną rezolucję, która zupełnie jest zgodną z opinią wyrażoną przez strony interesowane w petycji. Ja jednak uważałbym za właściwe, żeby można do tej rezolucyi dodać jeszcze kilka słów objaśniających. Chodzi mi o uczynienie w zupełności zadość słusznym żądaniom petycji. Już z tego, że petentów popiera i Wydział krajowy i lwowska Izba handlowo-przemysłowa i teraz komisya kolejowa, widać i jest zupełnie jasnem, że trasa kolei Stryj-Chodorów po prawym brzegu jest ze względów ekonomicznych ważniejsza aniżeli po lewem brzegu rzeki Stryja. Komisya kolejowa słusznie w motywach do tej rezolucyi przedstawia, że państwo w własnym interesie powinno poprowadzić tę kolej torem żądanym przez petentów. Otóż do tej rezolucyi chciałbym postawić dodatek, a mianowicie po słowie „rzeki Stryja“, żeby dodać „nie żądając od stron interesowanych przyczynienia się do pokrycia kosztów budowy zmienionej trasy“. Rząd domaga się od stron interesowanych uzupełnienia kwotą 25.000 zł. do kosztów budowy kolei zmienionej trasy a w szczególności wskutek budowy mostu na rzece Stryj.

Wydział krajowy i komisya kolejowa przyznaje, że to żądanie byłoby niesłusznem. Zdaje mi się więc, że i Sejm powinien na tem samem stanąć stanowisku i dlatego proszę p. sprawozdawcę o przyjęcie, a Wys. Izbę o uchwalenie tego dodatku, jako uzupełnienie rezolucyi dwiujętej.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. **Dzieduszyckiego**, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski.** Ponieważ co do meritum rzeczy nie zachodzi żadna różnica między posłem, który co dopiero przemawiał i sprawozdaniem komisji kolejowej, więc co do meritum nie mam właściwie nic do powiedzenia.

Co do poprawki samej, to jest ona właściwie tylko wyjęciem pewnych słów z motywów sprawozdania i wsadzeniem ich do rezolucyi komisji kolejowej zdawało się, że jeżeli już w motywach są pewne argumenty podane, to rezolucya może brzmieć w formie ogólnikowej i że lepiej jest, jeżeli słowa rezolucyi nie przesadzają z nadto motywom i działaniu Wydziału krajowego. Dlatego też postawiliśmy tylko rezolucję ogólnikową. Jednak, ponieważ to wszystko, co wnosi p. **Dzieduszycki**, jest zawarte w motywach komisji, to nie mam żadnej przyczyny sprzeciwiania się temu dodatkowi i włożeniu tych słów de samej rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie wniosek komisji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. **Dzieduszyckiego**, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji górniczej w sprawie petycji gminy miasta Drohobycza (l. 443.), oraz petycji gminy Borysław (l. 444.), proszących o uchylenie przepisów górniczo-policyjnych c. k. Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 13. września 1897. Nr. 65. Dz. u. kr. (Al. 257.)

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski** (zaczyna czytać z alegatu 257.).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby utrzymując w całej pełni przepisy potrzebne do zabezpieczenia życia i zdrowia robotników i równomierne traktowanie wszystkich przedsiębiorstw zmienić przepisy górniczo-policyjne wydane przez starostwo górnicze krakowskie z dnia 13. września 1897. w taki sposób, ażeby nie narażały

w tak dotkliwej mierze nabytych praw własności i przedłużył okres przejściowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie udzielenia poręki kraju dla pożyczki w kwocie 1,800.000 zł. którą gmina miasta Krakowa na pokrycie kosztów urządzenia wodociągu miejskiego zaciągnąć zamierza. (Al. 258.)

Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 258.).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

U s t a w a

z dnia o przyjęciu poręki kraju za pożyczkę zaciągnąć się mającą przez gminę król. stoł. miasta Krakowa na budowę wodociągów miejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poręcza za pożyczkę, którą gmina król. stoł. miasta Krakowa na koszt połączone z budową wodociągów miejskich zaciągnąć zamierza do wysokości 1,800.000 zł. w. a. czyli 3,600.000 koron, jako ręczyciel i płacący. Kraj poręcza tak spłatę regularną umówionych rat umarzających, jakoteż spłatę kapitału pożyczki względnie reszty tego kapitału w razie zastrzeżonego półrocznego wypowiedzenia.

Art. II.

Rada król. stoł. miasta Krakowa, obowiązana jest raty amortyzacyjne i procentowe od tej pożyczki przez cały okres umorzenia wstawiać do budżetu i obowiązana jest przy uchwalaniu budżetu uchwalać stosowne środki pokrycia niedoboru budżetowego. Gdyby Rada miejska

tego obowiązku nie dopełniła, Wydział krajowy wstawi raty amortyzacyjne i procentowe od rzeczonej pożyczki w budżet gminy miasta Krakowa i nałoży stosowne dodatki gminne do podatków na pokrycie tych rat, względnie, niedoboru budżetowego.

Budżet przez Radę miejską uchwalony, przedłoży magistrat król. stoł. miasta Krakowa, Wydziałowi krajowemu co najmniej najpóźniej do 15. grudnia.

Zamknięcie rachunków z ubiegłego roku, przez Radę miejską sprawdzone i przyjęte, przedłoży Magistrat Wydziałowi krajowemu corocznie najpóźniej do 1. września.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą:

R e z o l u c y ę.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zeznania dokumentu poręki dla pożyczki 1.800.000 zł. czyli 3,600.000 koron przez gminę miasta Krakowa na pokrycie kosztów urządzenia wodociągów zaciągnąć się mającej, pod warunkiem, iż gmina miasta Krakowa przedłoży szczegółowe plany i kosztorysy zatwierdzone przez kompetentne władze i jeżeli Wydział krajowy uzna warunki pożyczki za odpowiednie dla gminy i kraju, który porękę przyjmuje.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. I.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Art. I.

Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poręcza za pożyczkę, którą gmina król. stoł. miasta Krakowa na koszt połączone z budową wodociągów miejskich zaciągnąć zamierza do wysokości 1,800.000 zł. w. a. czyli 3,600.000 koron, jako ręczyciel i płacący. Kraj poręcza tak spłatę regularną umówionych rat umarzających, jakoteż spłatę kapitału pożyczki względnie reszty tego kapitału w razie zastrzeżonego półrocznego wypowiedzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Art. II.

Rada król. stoł. miasta Krakowa, obowiązana jest raty amortyzacyjne i procentowe od tej pożyczki przez cały okres umorzenia wstawiać do budżetu i obowiązana jest przy uchwalaniu budżetu uchwalać stosowne środki pokrycia niedoboru budżetowego. Gdy Rada miejska tego obowiązku nie dopełniła, Wydział krajowy wstawi raty amortyzacyjne i procentowe od rzeczony pożyczki w budżet gminy miasta Krakowa i nałoży stosowne dodatki gminne do podatków na pokrycie tych rat, względnie niedoboru budżetowego.

Budżet przez Radę miejską uchwalony, przedłoży magistrat król. stoł. miasta Krakowa, Wydziałowi krajowemu corocznie najpóźniej do 15. grudnia.

Zamknięcie rachunków z ubiegłego roku, przez Radę miejską sprawdzone i przyjęte, przedłoży Magistrat Wydziałowi krajowemu corocznie najpóźniej do 1. września.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta).

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu ustawy.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta).

Ustawa

z dnia o przyjęciu poręki kraju za pożyczkę zaciągnąć się mającą przez gminę król. stoł. miasta Krakowa na budowę wodociągów miejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania ustawy bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje projekt ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta).

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do zeznania dokumentu poręki dla pożyczki 1,800.000 złr., czyli 3,600.000 koron przez gminę miasta Krakowa na pokrycie kosztów urządzenia wodociągów zaciągnąć się mającej, pod warunkiem, iż gmina miasta Krakowa na pokrycie kosztów urządzenia wodociągów zaciągnąć się mającej, pod warunkiem, iż gmina miasta Krakowa przedłoży szczegółowe plany i kosztorysy zatwierdzone przez kompetentne władze i jeżeli Wydział krajowy uzna warunki pożyczki za odpowiednie dla gminy i kraju, który porękę przyjmuje“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku posła Jaklińskiego co do zakładania szpitali mniejszych, gęsto po kraju rozrzuconych, zamiast powiększenia istniejących lub zakładania nowych większych. (Al. 259).

Sprawozdawca p. Jakliński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Jakliński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 259).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Jakliński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Jaklińskiego odsyła się do Wydziału krajowego celem zbadania i przedłożenia swej opinii Sejmowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gmin Piwniczna, Szczawnica, Krościenko, obszarów dworskich Białowoda, Czarnowoda, Jaworki, Szlachtowa i zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy o subwencję na budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. (Al. 260).

Sprawozdawca poseł Olpiński.

Ponieważ p. sprawozdawca ma urlop, może go zastąpi inny z członków komisji drogowej.

P. Wiśniewski w zastępstwie sprawozdawcy p. Olpińskiego (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 260).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

W zastępstwie p. sprawozdawcy p. Wiśniewski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje petycje gmin Piwniczna, Szczawnica, Czarnowoda, Krościenko, obszarów dworskich Białowoda, Czarnowoda, Jaworki, Szlachtowa i Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy o subwencję na budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w myśl okólnika Wydziału krajowego z 22 grudnia 1882 r. L. 51.432.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji solnej o wniosku posła Winniczuka względem bezpłatnego poboru surowicy i soli dla bydła. (Al. 261).

Sprawozdawca p. Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 261).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić

1. Wzywa się W. c. k. Rząd, aby prośby gospodarzy wiejskich o bezpłatny pobór surowicy z możliwą traktował względnością.

2. Zaleca się Wydziałowi krajowemu, aby wedle swego uznania przyszedł gospodarzom wiejskim z pomocą przez bezpłatne dostarczenie soli bydłowej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do punktu 1. wniosku komisji? (Nikt). Kto przyjmuje punkt 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do punktu 2? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 2 jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gminnej z petycji mieszkańców osady Komarowa z Horodelcem (w pow. Sokalskim) o wyłączenie tej osady ze związku gminy Wolicy Komarowej i utworzenie z tej osady samostnej gminy. (Al. 262).

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. M. Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 262).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. M. Torosiewicz (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję mieszkańców Komarowa z Horodelcem w sprawie wyłączenia tych osad ze związku gminy Wolicy Komarowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu, celem bliższego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej, ewentualnie przedłożenia ustawy o utworzenie z osad Komarowa z Horodelcem odrębnej gminy administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Sprawozdanie komisji podatkowej o petycji Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w sprawie uwolnienia od podatku rentowego listów zastawnych tegoż Towarzystwa, tudzież innych instytucyj, nie obliczonych na zysk, ale działających na polu kredytu hipotecznego dla dobra ziemian. (Al. 263).

Sprawozdawca p. Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Kraiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 263).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Sejm wzywa c. k. Rząd do uwolnienia w drodze ustawodawczej listów zastawnych gal. ziemskiego Towarzystwa kredytowego od opłaty podatku rentowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Średniawskiego w sprawie zalesienia stoków górskich. (Al. 264).

Sprawozdawca p. Stanisław Jądzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 264).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę poruszoną wnioskiem posła Średniawskiego zbadał, tak w kierunku możliwości kultury leśnej na stokach gruntów górskich, jak również i w tym kierunku, czy c. k. Rząd byłby skłonny na ten niezaprzeczenie ważny cel kultury krajowej przyjść z odpowiednią finansową pomocą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Sprawozdanie komisji solnej o wniosku posła Warzechy w przedmiocie zaprowadzenia sprzedaży soli warzonki w półtopkach pół kilo wagi. (Al. 265).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 265).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta)

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zarządził urabianie soli warzonki w takie formy, które ułatwiałyby sprzedaż jej także i w mniejszych ilościach, niż cały kilogram, atoli bez podwyższenia ceny, z zabezpieczeniem pełnej wagi i z ochroną czystości powierzchni grudek.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie rozszerzenia zawodowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach. (Al. 266).

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 266).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w czasie możliwie najkrótszym istniejącą przy c. k. zawodowej szkole kowalskiej w Sułkowicach dla użytku tamtejszych kowali pracownię rozszerzył przez zaopatrzenie jej we wszelkie potrzebne narzędzia i w silniejszy motor parowy.

Uchwałą powyższą raczy Wysoki Sejm

uznać za załatwioną petycję kowali sułkowskich L. s. 310/98.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Milana w sprawie odbywania w święta targów i jarmarków. (Al. 267).

Sprawozdawca poseł Trzeciński ma głos. Sprawozdawca p. Trzeciński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 267).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Trzeciński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w miarę możliwości usuwał przeszkody w święceniu świąt, a w szczególności nie dozwalał na odbywanie targów i jarmarków w uroczyste święta katolickie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o wniosku posła Merunowicza w sprawie zarządzenia badań nad handlem płodami rolniczymi. (Al. 268).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Rajskiego, głos ma p. Stadnicki.

W zastępstwie sprawozdawcy p. hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 268.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Merunowicza przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do rozpa-

trzenia i uwzględnienia przy zapowiedzianej sprawozdaniem z czynności departamentu III. za r. 1897 dalszej akcji w sprawach agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o petycji Prezydium Towarzystwa leśnego w sprawie tępienia mniszki w lasach gminnych. (Al. 269.)

Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. Zamoyski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 269):

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprodawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Zamoyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Aby w obec grożącej lasom w kraju niezmiernej klęski z powodu tak liczego pojawienia się mniszki w roku zeszłym, w dwudziestu kilku powiatach, i w obec uzasadnionej obawy, że w bieżącym roku klęska ta szersze jeszcze przybierze rozmiary, rozwinął jak najrychlej sprężystą i energiczną akcję mającą na celu tępienie mniszki.

2. Aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym użył wszelkich sposobów, mających na celu tępienie tego szkodnika, a do kontroli najsumienniejszej użył wszelkich organów, któreby zapewnić zdołały ścisłość i dokładność w wykonywaniu tej czynności.

3. Aby z mocy §. 50 i 51 ustawy lasowej ściśle wynikające zarządzenia wykonywał, a mniej zamożnym właścicielom i gminom dostarczał z funduszków państwowych na tenże cel środków pieniężnych, zastrzegając sobie najściślejszą kontrolę wykonywanych czynności.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego? (Nikt.) Kto przyjmuje punkt 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty; do punktu drugiego? (Nikt.) Kto

przyjmuje punkt 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty; do punktu trzeciego? (Nikt.) Kto przyjmuje punkt 3., zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o petycji komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie utworzenia szkoły dla gospodyń wiejskich. (Al. 270.)

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 270):

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1. aby zbadał odnośne stosunki i przedłożył na najbliższą sesję projekt utworzenia szkoły dla gospodyń wiejskich;

2. aby wyjednał u c. k. Rządu odpowiednią subwencję na cel powyższy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Reprezentacji gminy król. miasta Lwowa o założenie we Lwowie kosztem kraju Muzeum krajowego dla historii kultury. (Al. 271.)

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. Michalski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 271):

Sekretarz p. Urbański Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu petycję Reprezentacji gminy król.

stoł. miasta Lwowa w przedmiocie założenia krajowego Muzeum dla historii i kultury krajowej, z poleceniem wszechstronnego zbadania tej sprawy i przedłożenia wniosków na następnej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty,

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kramarczyka w sprawie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa co do handlu nierogacizną, dotkniętą chorobą wagrów. (Al. 272.)

Sprawozdawca p. Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 272):

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by zniósł obecnie obowiązujące przepisy, dotyczące postępowania z mięsem wagrówatem, objęte rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z d. 28, czerwca 1888 L 57.594. i aby w miejsce tychże wydał przepisy, pozwalające w każdej miejscowości, gdzie są rzeźnie publiczne zakładać jatki specjalnie dla mięsa wagrami dotkniętego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach w sprawie przeniesienia miast Stryja, Podgórze, Bochni, Brodów, Jasła, dalej wsi Lipnika, Półwsia Zwierzynieckiego, Grzegórzek, Krowodrzy, Łobzowa, Knihini-na i Czarnego Dunajca, o przeniesienie tych miejscowości do wyższych klas plac nauczycielskich.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 273).

Sekretarz p. Niezabitowski Stanisław. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł K. **Dzieduszycki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycyje nauczycielstwa szkół ludowych w miastach Stryju, Brodach, Podgórz, Bochni i Jasle odstepuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby je zbadał i aby po porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową w kierunku przeniesienia powyższych miejscowości do wyższych klas plac nauczycielskich odpowiednie wnioski na następnej sesji przedłożył.

II. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przedłożył wnioski o przeniesienie Lipnika, Borystawia, Jaworzna, Knihynina, Grębowa, Niska, Szczakowy, Półwsia Zwierzynieckiego i Winnik do IV. klasy plac w myśl badań, które w tym kierunku wskutek poprzedniej rezolucji Sejmowej w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przeprowadził.

III. Nad petycyami nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i Rady szkolnej miejscowej w Grzegórkach, grona nauczycielskiego w Krowodrzy, nauczycieli w Łobzowie i Rady szkolnej miejscowej w Czarnym Dunajcu przechodzi Sejm. do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Niebyłowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. ks. **Niebyłowiec** ma głos.

P. ks. **Niebyłowiec.** Ja stawiaju poprawku do punktu druhoho wnesenia komisiji. Poneże komisya szkolna robyt wyłom w ustawie dotyczajuczoj płatni uczyteliw, bo proponuje komisya szczob kilka szkil perenesty do czetwertoj klasy płatni, a ja pered dwoma litamy takoz stawlawjem wnesenie, szczoby seła, kotri majut nad 4.000 meszkańciw pereneseno do czetwertoj klasy płatni, toż teper proponuju, szczoby do tych, w punkti druhym wymenonych mistcewosty dodaty: „Perehinsko i Rożniw“ Perehinsko maje 6.000 meszkańciw, szistioch uczyteli i u tim seli z ohladu na promyslisowyy panuje drożyzna, uczyteli i uczytelki płatiat po kilka guldeniw za stancyu a litr mołoka kosztuje 10 centiw. Otże proponuju, szczoby Perehinsko i Rożniw takoz perenesty do czetwertoj klasy.

Marszałek. Kto popiera poprawkę ks. **Niebyłowca** zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Karol hr. Dzieduszycki.** Do proponowanej poprawki nie mógłbym się jako sprawozdawca komisji przychylić. Ks. **Niebyłowiec** powiedział, że komisya szkolna robi wyłom w ustawie. Otóż imieniem komisji szkolnej muszę oświadczyć, iż nie uważam, aby tu wyłom był dziś zrobiony, komisya bowiem stawia wniosek, by te petycyje przydzielić Wydziałowi krajowemu, względnie Radzie szkolnej do zbadania i przedstawienia wniosku na najbliższej sesji.

Więc my tu dziś wyłomu nie robimy, a zresztą nie widzę do którego ustępu mógłbym dołączyć rezolucję ks. **Niebyłowca**.

(P. ks. **Niebyłowiec:** Do druhoho).

zresztą w imieniu komisji nie mogę się zgodzić, gdyż postawienie tej rezolucji byłoby odpowiedniejsze przy sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydziału krajowego. Ja zaś jestem tylko sprawozdawcą o tych petycyach, które w tym kierunku do Sejmu weszły i nad tymi tylko komisya się zastanawiała, dlatego proszę o przyjęcie wniosków komisji szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do punktu I.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt I. jest przyjęty.

Do punktu II. jest poprawka p. ks. **Niebyłowca**, aby do miejscowości w tym punkcie wymienionych dodać jeszcze **Perehinsko** i **Rożniw**. Podam naprzód do głosowania wniosek komisji. Kto przyjmuje punkt II. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. ks. **Niebyłowca**, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. ks. **Niebyłowca** upadł. Czy do punktu III. żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje punkt III., zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt III. jest przyjęty.

Następuje:

24. Sprawozdanie komisji drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w **Łańcucie** i **Jarosławiu** tudzież Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w **Przeworsku** o podwyższenie subwencji na budowę dróg **Przeworsk - Markowa** i **Przeworsk - Bystrowice** do wysokości 75% kosztów budowy. (Al. 274).

Sprawozdawca p. Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 274.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Starzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na wykończenie budowy dróg Przeworsk-Markowa i Przeworsk-Bystrowice na przestrzeni 9 kilometrów, z których 3.500 km. położonych jest w powiecie łańcuckim a 5500 km. w powiecie jarosławskim podwyższa się przyznaną uchwałą z dnia 6. lutego 1896 subwencję 60-procentową do wysokości 75 procent rzeczywistych kosztów budowy.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w terminach, na jakie stan funduszu subwencyjnego pozwoli, subwencję tę wypłacił.

III. Koszta eskontu promesy w Banku krajowym nie mają być liczone do kosztów budowy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda ktos do punktu I? (Nikt). Kto przyjmuje punkt I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do punktu II.? (Nikt). Kto przyjmuje punkt II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do punktu III.? (Nikt). Kto przyjmuje punkt III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Skole wieś do gminy Skole miasteczko.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. M. Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 275).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce

rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku

Sprawozdawca p. M. Torosiewicz (czyta):

Komisja gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wcieleniu wsi Skolego do miasteczka Skolego stosownie do postanowień §. 96 ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 (Dz. ust. kraj. Nr. 51 z 1896).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

Gmina wsi Skolego, powiatu Stryjskiego, zostaje do gminy miasteczka Skolego tegoż powiatu wcielona w myśl postanowień §. 96. ustawy z d. 3. lipca 1896. (Dz. ust. kr. Nr. 51).

Art. II

Tak ruchomy i nieruchomy majątek, jak i dobro obu gmin łączy się w jedną całość i uzyskane dochody z takowych służyć będą na pokrycie wydatków gminnych jak niemniej zobowiązań pozostałych po obu gminach.

Od powyższej zasady ustanawia się następujące wyjątki:

a) Członkom gminy dotychczasowej gminy wsi Skolego służyć będzie prawo pobierania drzewa budulcowego z lasów dotychczasowej wsi Skolego na naprawę ich własnych budynków, tudzież drzewa opałowego, wyłącznie na opał ich własnych budynków po zniżonej cenie o 50% taryfy lasowej.

b) Na spłatę długu miasteczka Skolego, wykazanego w inwentarzu tegoż miasteczka w kwocie 11.903 zł. 86 ct. użyty być ma dochód ze rzeźni, będącej dotychczas własnością miasteczka.

c) Kapitał 6.000 zł. będący własnością wsi Skolego ulokowany na książeczkach kasy oszczędności we Lwowie Nr. 89036, 89038 i 89044 a znajdujący się w depozycie Wydziału powiatowego, jak niemniej zapis długu państwa w d. 1. lutego 1895 L. 179013 na 1.600 zł., będący własnością wsi Skolego, użyte być mają na założenie kasy pożyczkowej dla członków dotychczasowej wsi Skolego pod zarządem komitetu wybranego przez członków dotychczasowej wsi Skolego i pod nadzorem zwierzchności gminnej. Użycie kapitałów lub odsetek

kasy pożyczkowej na inne cele nie może nastąpić bez zezwolenia komitetu zarządzającego kasą.

d) każda z połączonych gmin zostaje przy swoich prawach użytkowania pastwisk gminnych, tak samo pozostają nienaruszone prawa do użytkowania wspólnych pastwisk.

Art. III.

Niniejsza ustawa wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia i w tym czasie mają być obie rady gminne rozwiązane, tymczasowy zarząd połączonych gmin ustanowiony i wybory do rady gminnej połączonych gmin rozpisane.

Art. IV.

Wykonanie ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Tym sposobem zostają załatwione petycje gminy i członków wsi Skolego l. 674. 675.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Bojko.

P. Bojko. Wysoki Sejmie! Uważam za obowiązek dodać do tego sprawozdania kilka uwag ze swej strony. Sprawozdanie Wydziału krajowego wydaje mi się dość ciekawe i widać z niego, że co tylko można było użyć na niekorzyść gminy wsi Skolego, to właśnie wyciągnięto, a pominięto sprawę rzeczywistego pożytku tego połączenia. I tak sprawozdanie Wydziału krajowego skwapliwie wytyka gminie wiejskiej prymitywną gospodarkę, i uznaje wyższość gospodarki miasta Skolego a jednak gmina wiejska Skole, jako taka, swoją prymitywną gospodarką stoi wyżej od gospodarki niby postępowej miasta Skolego.

Powody jakie Wydział krajowy a za nim komisya gminna podjęła, nie są oparte na żadnym fakcie, któryby przemawiał za koniecznem połączeniem. Bo proszę Panów, prośba miasta Skolego podnosi, jak Wydział chce, wyczerpująco, że połączenie miejscowości tych jest konieczne ze względu na policję miejscową, że od wykonywania policji miejscowej, od utrzymania czystości i porządku zawisła cała przyszłość Skolego. Juścić byłoby to słusznem, gdyby miasto uczyniło już wszystko, co się w tym względzie zrobić dało. Jednakże ja jestem tego zdania, że tam jeszcze bardzo mało co zrobiono, że tam dotąd nie pomyślano, o pierwszych warunkach czystości — mianowicie, że nawet dotąd jeszcze (czego może nie wypada mówić) wychodków ludzie w mieście nie mają. — Przy sposobności będąc tam, przekonałem się, że tam domy miejskie w śródmieściu są takimi rzeczami obłożone, czego nie widziałem nawet w naszych miasteczkach nadwiślańskich.

Mało tego, w śródmieściu na środku ulicy znalazłem, (może także o tem niedo-

brze mówić) trzy zdechłe koty leżące niewiedzieć odkąd, bo jeden był przymarznęty, a dwa świeższe, dające świadectwo, jak to wygląda ta nieprymitywna gospodarka. — Słyszałem, bo sam nie byłem, że w Turcyi takie rzeczy są tolerowane, słyszałem że Egipcyanie te zwierzęta nawet mumiiowali, czytałem, że Marek Aureliusz cesarz rzymski opisując przygody, opowiada, że gdy się wędrował z przyjacielem, zachciało mu się jeść, i zjadł dwa koty, jednego skradzionego a drugiego kupionego. Jednakowoż żyjemy w innych czasach, więc tamci obywatele muszą wyrzucać koty na ulicę, gdyż nie mają grzebowiska, a wiejskie jest bardzo daleko.

Proszę Panów, mogę się mylić, że są inne powody, które skłoniły tak Wydział krajowy, jak komisję, o których nie wiem, może być że te powody są słuszne, ale ja ich nie znam, nie zbadałem znakomicie i o nich sądzić nie mogę.

Tyle co do porządku, i mam to przekonanie że ta sprawa należyście zbadaną nie była, albo zbyt parcjalnie. Jest tam w sprawozdaniu Wydziału i komisji powiedziane o ściekach. Rzeczywiście są te ścieki pobudowane i byłoby dobrze z nimi, jednakże w tych ściekach, w miejscach gdzie one prowadzą przez miasteczko, bardzo dużo jest nieczystości i gnoju, z tym dodatkiem, że się trafiają kawałki kur, pierza, szczątki ubrań przeważnie żydowskich i wogóle nie ma się czem miasteczko chwalić ściekami. Gdyby ten kanał był pokryty, może byłby i dobry, ale tak jak jest, on nie może się przyczynić do zdrowia i czystości miasteczka. Nie chcę przesadzać, ale ja sobie wyrobiłem takie przekonanie, że mieszkańcom tego miasteczka potrzebni są mieszkańcy wsi, aby te wszystkie gnoje i nieczystości usunąć. — Tyle co do czystości. Komisya gminna powiada, że mieszkańcy posiadają grunta w obu gminach i w sprawie policji miejscowej podlegają dwom władzom, i zwierzchność miasta stawia przykład, że budujący się musiał mieć od dwóch zwierzchności gminnych pozwolenie. W tym wypadku nie może być inaczej, bo, kto ma grunt we Lwowie, podlega jurysdykcji lwowskiej, a kto w Gródzku, podlega tamtej jurysdykcji. To dla mnie zatem nie jest argumentem, a co do drugiego argumentu, niech Panów przekonam, kto winien, kto tu robi niepokój, ten dokument który mam w ręku. Sprawa tak się miała. Gmina Skole wieś, wydała plan na budowę domu na swoim własnem terytorjum, jak tu ten szkic świadczy. Burmistrz miejski nie pozwolił i ten interesowany musiał się póty go prosić, dopóki

obie zwierzchności nie potwierdziły tego planu.

Tu widocznem jest, że burmistrz chciał sobie to prawo uzurpować. Bardzo to jest trudne dla mnie do odgadnienia, dlaczego komisya nie chce wchodzić w to, która gmina daje powód do procesów i która wykonuje lepiej policję miejscową, choć to wedle mego zdania jest bardzo ważny fakt. — Co do procesów, słyszałem, nieśmiem twierdzić stanowczo, czy prawda że gmina Skole miała wygrać pięć procesów. — Argument komisyi, że na wsi musi być policya zła, bo kosztuje mniej, to dla mnie nie jest argumentem, bo można zjeść objad za koronę i być sytym, a można zjeść za dziesięć koron i być głodnym. Co do stanu majątku postąpiono także ciekawie.

Majątek miasta wyśrubowano do możliwie wysokiej cyfry, w majątku gminy obcięto, co się dało. — Rzeźnię w mieście obliczono za wysoko a przy pozycyi szkoła nie dodano że to jest własność konkurujących gmin. Powiada się dalej, że gmina ma tyle lasu a miasto tyle, ale nie powiada się w jakim stanie jest las gminy, a w jakim miasta. — A wiem, że lasy wiejskie są w dobrym stanie, a miejskie zniszczone. Jak widać nadto z przedłożenia gmina musi płacić 8% dodatków, a to co Wydział krajowy podnosi, że pokryje się z rzeźni, to jest iluzorycznem, bo dochód, jaki obecnie rzeźnia przynosi bywa obracany na wszystkich kontrabyentów.

Ja nie chcąc nużyć Panów muszę podnieść tylko to, że po złączeniu się tych gmin, mieszkańcy wsi będą przy wyborach do rady gminnej majoryzowani przez ludność żydowską. Podnoszę i to, że komisya nie zbadała żywotnej sprawy a mianowicie zobowiązań gminy wsi Skolego do konkurencyi szkolnej.

Z tego wynika, że tu nie zachodzi potrzeba krzywdzić jednej gminy na korzyść drugiej nie rozpatrzywszy dokładnie sprawy. Sprawiedliwość wymaga, by taka instytucya jak Sejm sprawę dobrze rozpatrzyła. Może tu są inne powody o których nie wiem, ale mnie się zdaje, że tu głównym powodem jest robak niemiecki, który lasy tamtejsze toczy, a że w tej gminie las jest dobry ma się ochotę do niego dobrać. Widząc z jaką ostrożnością Sejm przychodzi z projektami ustaw, bojąc się by zamiast pomódz nie zaszkodził, ośmielam się postawić wniosek, aby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego do ponownego zbadania, a do tego zachęca mię ta okoliczność że poseł Stryjski, z którym mówiłem, sam powiedział, że on tą sprawą tak pokieruje

że te gminy same na to się zgodzą tylko w jakimś powolniejszym czasie. Sprawa przez rok nie nie ucierpi, Wydział krajowy zbada, a na następnej sesyi z czystem sumieniem ją załatwi. Wobec tego stawiam następujący wniosek (czyta)

„Sprawę połączenia wsi Skolego z miasteczkiem Skole, zwraca się napowrót Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania rzeczy obustronnie na miejscu i do przedłożenia odnośnych wniosków na następnej sesyi“.

Marszałek. Podam do poparcia wniosek p. Bojki Kto go popiera zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty; głos ma zapisany p. Okuniewski.

P. Okuniewski. W nawali naszoji pracy, dennych i po za piwnicz trewajuczych nicznych zasidań, możywo jest, szczo Panowe ne pereczytałyste sprawu, o kotru tut sia rozechodyt. Korotko dia toho skażu, chodyt tut o złączenie seła Skole z mistom Skole i to w toj sposib szczo seło Skole maje piśla wnesenia komisyi hromadzkoj, z mapy znyknuty, majetok swij hroszowyj lis paswyska i t. d. perelaty na mistoczko Skole, a wsio to bez woli hromadian seła Skoloho, ba nawit proti w ich woli. Zwyż 1000 chrystjańskich dusz z zaoszczadżenym swoim majetkom maje piddaty sia miskym Skilskym Żydam; Piśla wykazanoi w sprawozdaniu statystyki czysłył mistoczko Skole ledwo 126 Rusyniw, 500 Polakiw, a 1600 żydiw. (Wesołość). Do mistoczka żydowskoho, kotre czysłył otże try razy tylko żydiw, szczo chrestyan maje wlate sia do 1000 Rusyniw i Polakiw z seła na to oczywydno szczo by tych kotiw zdochłych o kotrych zhaduwaw posoł Bojko chrystijańskymy rukamy żydom powypriatuwaty, szczo by daty żydom robitnyka do dorih do kanaliw, kloak i t. p. a żydy szczo by panowały. Ot o szczo chodyt! Nadto skonstatuwaw referent Wydiłu krajewoho p. Michalczewski na mijsey, szczo misto Skole maje zwyż 12.000 dowhu, seło że Skole za to zwyż 6.000 hotiwki w kasi oszczadnosty i pro ti majetki howoryt sia w Art. II. szczo ony majut zlaty sia w odno!

Około 300 morhiw lisa hromadzkoho dobre zahospodarowanoho maje perejty na żydiw, o znatoki miscewych widnosyn znajut wże nawit napered komu toj lis nezabawki prodaty sia może.

A z jakim sowisnym pryhotowaniem sia wzięła komisya hromadzka do riszenia toj sprawy? Weźmo wyniatok z referatu człena komisyi hromadzkoj: Tam skazano: Dochody mistoczka Skole piśla budżetu z r. 1897 wynosiat 4.080 zł 76 ct.

wydatki 4.388 zł. 98 ct. Każdy kotrij chot trocha prostoho widtiahania uczyw sia czej widtiahnuwszy 4.080 wid 4.388 wykazuje minus 308 zł. a tymczasom w referati stoit szczo 1.916 zł. niedoboru. Jakym to sposobom mohło staty sia. Proszu Paniw, takim gruntownym przytowowaniem p. referent chce udokumentowaty koniecznist złączenia seła Skole z mistom Skole. (Głos: To była omyłka). Dobrze, może buty, a teper pryhlańmo sia dalsze referatowy, hde wže nema „omyłki“.

Do teper zakon dopuskaw łuczenie a wzhladno dilenia hromad łysze tohy koły hromady dotyczni wyrazno na to hodyły sia. Doperwa zakon nowyj hromadskij z 1896 roku postanawlae w §. 96. (czyta).

„Do gminy, niniejszej ustawie podlegającej, wcieloną być może granicząca z nią gmina wiejska lub małomiejska lub część takiej gminy, jeżeli Reprezentacye obu tych gmin na to się zgodzą, a Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem na wcielenie zezwoli. — Wcielenie takie nastąpić może w drodze ustawy krajowej nawet wbrew woli gminy, jeżeli należyte wykonywanie policyi miejscowej tego wymaga“.

(P. Stadnicki: Das ist der Fall!) Otže kwestja nemożliwosty wykonuwania policyi miejscowi tij z odnoi storony pewnisty, szczo pry rozluczonych hromadach policyj wykonuys tycho a koły hromada złuczyt sia z druhoju bude wykonuwaty sia dobre riszaja tut wočas, a szczo howoryt nasz referent? Ot każe win, szczo Wydił krajowyj ne buw poklykanyj do prowiruwania toho pytania, po kotryj storoni prawda, czy w misti, czy w seli Skole lipsza hospodarka i lipsze wykonuwanie policyi.

Wydił krajowyj a za nym i p. referent ne prowiw otže najkardynalnisszozho pytania czy przypadkowo czerez włuczenie seła do mistoczka Skole hospodarka ne bude szcze hirszoju jak doteper, czy ne roztoczyt do reszty małomistoczkowe żydistwo ruskoho chłopa i na takij to pidstawy riszaje, szczo dokonceze jest złuczity seło z mistom Skole

Jak można było tak ľehkowaźno postupyty? W zakoni skazano dalsze, szczo w takim dili należyty pospytaty sia jeszcze Namistnytwa.

Czy pytałyście sia Panowe? Je w aktach, szczo pytano sia starostwa i toje skazało, szczo ze wzhladiw budowlanych i sanitarnych byłoby poľczenie wskazane. Ależ Starostwo, ne Namistnytwo! Taka uchwała ne może otže buty peredłozona do sankcyi! A dalsze sprawu budowlana i

sanitarna może buty zaľahodźena w inszyj sposib bez kasowania ciłoi administracyjnoi i autonomicznoi hromady. Jeslyby nawet prawdoju było, szczo dekotri chaty chłopskie wchodiat klynom w mistoczko,

(P. Wereszczyński: Wse!).

a dekotri domy mistoczka wchodiat klynom w seło, to tomu możnaby w ostatcznim razi zaradyty w toj sposib, szczo tiji klyny — jako czasty hromad inkorporuczi po mysły zhadanoho zakona do druhoi susidnoi hromady, ale tym ne wydajete szcze wyroku smerty hraźdańskoi na ciľu hromadu.

Możliwo, szczo stosunki sanitarni sut ľychi, ale i to można naprawyty, sam p. Merunowicz może postaratys o sredstwa do toho jak postaraw sia uže pidczas poślidnoi cholery.

Sły w referati argumentujes jeszcze tym, szczo Skole maje wsiaki usłowyny mistcia klimatycznoho — no a chłopska hromada do toho za tiaźka, to pryhaduju, szczo nowyj zakon, kotryj teper uchwalaje sia własne w komisyi administracyjnoi, każe, w §. 14. (czyta):

§. 14.

Regulacya zdrojowisk lub stacyi klimatycznych.

W miejscowościach, w których znajduj się zdrojowiska lub uzdrowiska (stacye klimatyczne) o własnym statucie, obowiazany jest Wydział powiatowy najdalej w przeciagu dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy, zarządzić w myśl §. 13. sporządzenie planu regulacyjnego.

Otže znów bez kasowania hromady można zaradyty sprawi.

A teper moi Panowe, pryhlańte sia dekotrym inszym sprawom polcji miejscowi a o kotrych każe komysja, szczo sowistno ich rozważyła. Skazano tam, szczo (czyta):

Ścieki i kanały miasteczka stosownie do naturalnej pochyłości gruntu musz być ku rzece Opór prowadzone. Między miasteczkiem a rzeką leży wieś Skole, przeto przeprowadzenie takich robót tylko za zezwoleniem zw. gm. wsi Skolego dokonaniem być może.

Seło Skole maje sprotywłaty sia wybudowaniu kanału czerez swoju terytoriju i czerez to mistoczko zanezczyszczuwaty sia musyt.

Tymczasom szczo znajszow tam towarysz nasz poseł Bojko pojichawszy nariczo szczołow prowiryty sprawu na miscy. Znajszow tam prestonnij kanal w seli w misti że zdochli koty po rowach.

Win dowidaw sia nadto, szczo seło Skole chotiło zrobyty uže dawno tot kanal

czerez swoju terytorju a pereszkadzaw w tym wydił powitowyj, nareszti dostało pozwolenie, wybudowało dla nieczystosty żydiwskoi i szcze żydam krywda.

W sprawozdaniu howoryt sia o sporach zwernchnosty hromadzkych wzhladom udiluwania koncesiw na budowu domiw. Tymczasom faktom jest, szczo burmistr Mironowycz wdyraje sia na terytorju sęla i newołył ludej szczo prosyły o jeho przyzwolenie. Zhadujeś w sprawozdaniu o sporach o pasowysko. Ja perehladaw dotyczni dokumenta i dijszow do pereświdczenia, szczo se jest czysta napast zwernchnosty hromadzkoi miskoi piat raziw porywaty sia do procesu i piat sporiw perehraty!

Dumaju, szczo sęło zasłuhuje tut na wsiaku pochwału za dilnu oboronu swoich praw a p. Mironowycz na nahanu za czysta napastj z jakoju chce dla żydiw dobyty chrystijańskoho dobra!

Preciń wże sud orik chto tut wynen i czomu z toho komisja ne wysnuwała należytoj konsekwencji. To zachowanie miskoho naczelstwa hromadskoho pryhaduje myni żyda, kotryj i bije i kryczyt.

Sprawa dwirciakolijewoho! Dworeć toj położenyj jest bezusłowno na terytorjum hromadskiem tj. silskim. Oczywydno wijt chotj silskij powynen buw dbaty o kompetencju swoju tak pid wzhladom budiwlanym policyjnym, doriźnim jak i pid wzhladom regulaminu dla fiakriw. Ale mistoczko każe, szczo ono starsze wid sęla i szczo toje wse do mista należył. Po mojemu wijt silskij za słabo tut szczo postojaw za swoi prawa i ja dumaju Wydił powitowyj pozwoływ sobi bezprawstwa riszajuczy szczo sprawa regulaminu fiakriw należył wykluczno do mista — ta stało sia ta z toho najmensze wychodył szczooby treba sęło skasuwały!

Moi Panowe, chłop silski pokazaw, szczo i umije gospodaryty bez dowhiw majetok znacznyj zaoszczadyty pry dobrij woły właszej wyższych dawby sobi radu i z regulaminom fiakierskim tym bilsze, szczo takij regulamin sęło nawit wydało i na dwirey ohołosyło, to miski policjanty z rozkazu swojij zwernchnosty pozdyrało tii regulaminy.

Jest zhadka w sprawozdaniu o jakimś Chaimi Tabakmani. Toj bidnyj Chaim Tabakmann to mow buty jakijś dezertersyjskij. Pryjehaw win do sęla Skoleho tam ożenyw sia i staw kowalem.

Ta zawynyw win szczoś wpływowomu żydkowu skolskomu. Pan burmistr kotoryj na wsiaki słuhy żydiw silskich zakłykaw czerez policianta toho Tabakmana do kan-

celaryi, a tymczasom żyd czy chtoś tam ynszij wdyraje sia do chaty Tabakmana, hrabyt kowadło, wsio remesło a samoho Tabakmana derżył p. burmistrz w areszti. Doperwa jak wneseno do c. k. prokuratoryi donesenie za gwałt publicznyj, sprawa prybyraje ynszij oborot. Toczyt sia ślidstwo protiwi p. burmistrzowi w starostwi, raptom znykajut akta, Tabakman sobi znykaje aż ot zjawlajęs w naszym sprawozdaniu ne łysz na opravdanie pana burmistr Mironowicza ale szczo dywnym dywom na uzasadnienie potreby zluczenia sęla Skoleho z misteczkom Skole! Taki to motywa zluczenia sęla Skoleho z mistom Skole.

Za to nazywaje p. referent wsi motywa protywni jeho pohłodom „błahymy“ żałuje sia, szczo sęło ne pozwalaje budowaty nad rikoju Opór budki i stawłaty kładku do perechodu na druhij bereh dla spacerowania w lisi, żałuje sia zowsim bezpidstawno, bo z dawna stojała nad rikoju odna budka hromadska i nikto jej ne używaw, nikto sia tam ne kupaw, aż rozwałyła sia zi starosty, tak samo nikomu ne snyt sia robyty spacery w lisi; za rikoju tym bilsze szczo to lis skarbowyj należaczij do Demni i tam nikomu spacerowaty ne pozwalajut.

Taki to jak kažu motywa do skasowania sęla Skole. A teper proszu Paniw przyhlante sia tomu zakonowy, kotryj wy majete sehodnia uchwałyty a kotryj mistyt w sobi takōż postanowlinia wzhladom majetku hromadskoho.

Skazano tam w art. II (czyta):

Tak ruchomy i nieruchomy majątek, jak i dobro obu gmin łączy się w jedną całość i uzyskane dochody z takowych służby będą na pokrycie wydatków gminnych, jak niemniej zobowiązań pozostałych po obu gminach.

Otże około 300 morgiw lisu, dalsze kilkadesiati morgiw pasowyska chłopskoho 6000 złr. hotiwky wsio to maje spłystyś do kupy z dołhamy żydiwskimy i pity pid uprawu żydiwskoho mistoczka. Zwisno wid chłopca chroszi dobri chłop łysz dechtem woniaje a hroszi jeho ni. Naj myni pan referent ne pokłykuje sia na ślidujuczij ustup w projekti zakona. (czyta):

Członkom gminy dotychczasowej gminy wsi Skolego służyć będzie prawo pobierania drzewa budulcowego z lasów dotychczasowej wsi Skolego na naprawę ich własnych budynków, tudzież drzewa opałowego, wyłącznie na opał ich własnych budynków po niżonej cenie o 50% taryfy lasowej.

Bo czerez to ne perestaje buty lis pid uprawoju mista a nadto zachodyt tut szcze

duże ważna obstawyna, szczo ani Wydił krajowyj ani komisija ne postarały sia o spys tych ludej kotri należał do seła, a kotri do mistoczka, tak szczo uže zautra po prawosylnosty toho zakona stane ne jasno kto ma je jakiś prerogatywy do toho lisa a kto ne ma je, jak ti prawa unaocznyty w knyhach hruntowych?

W projekti zakona skazano dalsze (czyta):

„Na spłatę długów miasteczka Skole w kwocie 12000 zlr. użytym ma być dochód z rzeźni“.

Komisija hromadska dowolna oczywydno tym ostroumnym zabezpieczeniem skilkskich selan przed dolhamy żydowskomiskymy a tym czasem czejże každy jasno szczo sły toj dochid z jatki używanyj do nyńka na administracyjni wydatki oberneś wid teper na pokrycie dowhiw, to oczywydno ne stane na administracijni wydatki. Musyt sia, otże w tij ciły nałożyty wyższy dodatki do podatkiw na ti zbilszeni wydatki administracijni. Otże jak ne kijom tak pałkom i tak pytajuś, widkud prycho diat selane do toho, szczo by płały dowhy mista? Chyba wsi idemo w newolu żydiwsku i na tij odnij pidstawi pidajemo skillkoho chłopa pid żyda.

Pisla projektu zakona 6000 kapitał seła Skole ma je statys zasnowkom kasy pożyczkowi z kotroi znou lysz dawnym członam seła Skole pożyczky udilaty sia majet

No, zapytaju sia znou a hde spys, kotri czleni majut' w buducznosty z tym prawom korystuwatyś? Nema.

Pryhadaju szczo odno. Nechotiaczy nadybawjemwaktach odno zowsim na oko newynne podanie p. burmistra Mironowycza do starostwa w Stryju, newynne podanie, na kotre nasz p. referent pewno nezvernul uwahu.

Prosył tam p. Meronowycz, szczo by starostwo stryjskie zakazało sełowy Skole umieszczowaty na listu wyborcu i V kurji robitnykiw fabrycznych z Demni, każe w tym podaniu win uže wziw tych robitnykiw na swoju misku listu.

Tymczasom szczo za chytrist, szczo za pohani naslidki toho pohanno a na pozir tak newynnnoho postupku?

Oto czytajem w zwisnij promowi p. Ministra prezidenta Badeniego z dnia 7 cwtinia szczo p. Mironowycz (ein Ruthene) ułożył dla V kurji w Skolim taku listu wyborciw, szczo około 100 robitnykiw z nei wypustyw. Robitnyki domahały sia wypysania do listy szczo im perszoj dnyny p. komisar Przybysławskij przywołył.

Druhoho dnia przybuł odnak toj p. komisar do Skoloho z kompanijeju wojska

wmisto doderzaty słowo, aresztuje odno robitnyka za druhym, w ślidok toho powstało zaburenia welyke, żandarmeria dała ohnia, ubyło 2 ludej, pokaliczeno odno żandara i odno frajtra.

Otże majete Panowe toho p. burmistra pid kotroho uprawu wy seło pid daty chozczete. Tak zumiw win pryhotowyty wybory szczo krow ludzku prolaw, a nyńka staraje sia o to szczo, szczo by Chrystijane Rusyny i Polaki służyły Żydam ich zdochłych kotiw to Boh zna szczo szczo swoimy rukamy wynosyły, im kanały czystyły.

Czytały my nedawno o chłopskich buntach w Uhorszczyni. Z poczatku było mem neponiatno, jau możut socialisty operajuczi swoju programu na bezdomnych proletoriach bez pryjutu i bez pewnosty zawtrisznoho zarobitku, dobyraty sia do chłopa i z nego zrobyty socjalistu, koły zasadoju agrarysty jak raz jest zemelnyj kapitalizm i w protyweństwi do socyalistiw jarkij indywidualizm.

Sprawa agrarna i socjalna, sprawy sut' zowsim widrubny. Zwisno, szczo ne wsia kij ne majuczij z czoho żyty jest proletarem kapitalistycznoho ustroju produkcii jest lysz toj czołowik kotryj nemajuczy kuska zemli ne majuczy chaty, ohranyczenyj lysz na fabrycznyj nepewnyj zarobok a wsiu syłu widpornu ma je lysz w swoim towarysi, tut' znykaje indywiduum, lyszajeś towarzysz i w spłci z towarzyszom robył strajki itd. A sły selanynowy hrad wybyje pszenyciu i ne ma je szczo jisty, sły win pohorył to win ne proletar, win ma je oporu buducznisty swojej w swoim grunty i w swoji pracy; ale toj, kotryj ne ma je pewnoho stałoho zaribku, toj je proletar, i w nym powstajut' instynkty towarzysza a perestajut' instykty indywidualna. To głuboka ryznycia meży proletarom a bidnym chłopom, to poczatok socjalnoi kwestyi Jeslyb u panujuczich verstw buw chot' by samozachowawczij zmysł to ony postarałyby czerez nadił zrostajuczoj silskoi ludnosty zemleju czy to czerez parcelaciju latifundij swoich, czy kameralsczyzny, dumaju nawet zowsim ne darom ale w dorozy przystupnoho kupna to by socialist fabrycznyj ne uaw przystupu do chłopa ale koły w misto toho zemla wid chłopa wykupluje sia, pidezczas wyboriw strilaje sia tak i bagnetamy koła a ztereżenyj nym majetok żydam pid uprawu daje, ot tohdy ne dywujetes szczo i do naszoho chłopa zajde socialist a win jeho posłuchaje.

Koło Demni nahromadyłoś netrocha zajszłoho robitnyka, panowe Mironowycz i Przybysławski uže ho poczały drażnyty

uże i krow polalaś a teper szcze uchwaluj-
te dla skilskoho chłopu sej zakon!

Piddajete chłopu pid newolu żydiwsku
sotworit socjalnu kwestiju a wid tak pozbe-
rajete płody, jakych wam i ne snyło sia.

Ja proszu zi wsei duszi ne załahodźuj-
te sei sprawy tak jak komisija predkłada je
a abo widoszlit jej, jak p. Bojko radyw do
Wydiłu krajewoho, abo perejdit nad neju
do poriadku dnewnoho. Ja stawljaju wne-
senie szczooby nad neju jako nad takuju,
nad kotoruju Wydił krajewyj ne powynen
bilsze sobi czasu tratyty perejty do porjad-
ku dnewnoho. (Brawa).

Marszałek. Kto popiera wniosek p.
Okuniewskiego zechce rękę podnieść. (Do-
stateczna liczba). Jest poparty. Głos ma
p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Dr.
Wereszczyński. Trudno, żebym lepiej
i dokładniej uzasadniał sprawę połącze-
nia gminy wsi Skolego z miastem, jak
jest wykazane w sprawozdaniu Wydziału
krajowego i komisji, jednak będę się
starał streścić argumenta i tak ułatwić
decyzję.

Połączenie, jeżeli to leży w interesie
sprawowania policji jest konieczne i po-
trzebne. Mapa wykazuje, że wieś i miasto
tak wchodzi w jedno i drugie, że nie
trzeba dowodów, tylko każdy musi
przyznać, że sprawowanie policji przez
dwie władze jest niemożliwe, bo jakżeż
n. p. co do policji budowlanej, jeżeli
w jednej części jest burmistrz, w drugiej
wójt; jeżeli kto buduje, często się zdarza,
że w obu częściach, i wtedy tu i tu musi
się starać o konsens itd.

Jasna rzecz, że o wykonywaniu dob-
rej policji nie ma mowy. Tu nie potrzeba
dowodów, skoro ustawa stawia na pierw-
szem miejscu argument: połączenie z po-
wodu policji, to taka mapa jest dowodem,
że musi być połączenie. I to nie tylko
z budowlaną policją, rzecz ma się tak,
ale z każdą, że jeżeli komu nie pozwolić
zrobić czego w jednej gminie, to o dzie-
sięć kroków dalej wolno mu zrobić. Tak
sprawowaną policją być nie może i tu
jest argument. Nie rozchodzi się o to:
czy ta policja jest dobra, żeby do niej
warto coś przyłączyć, że jest zła, a może
gorsza, ale rozchodzi się o to, że ani
jedna ani druga z tych władz należycie
wykształconą być nie może.

Nie rozchodzi się o to, kto jest wi-
nien, dochodzić nie potrzeba, nie łączy
się za karę, tylko wychodzi się z zało-
żenia, że w ten sposób rozłożone gminy
w takich czasach, gdzie zaczynają budo-

wać budynki lepsze i wykwintniejsze,
sprawowanie policji jest niemożliwe. To
jest jedyny argument.

Jeszcze powiem słowo o ustawie,
za którą szanowny poseł Okuniewski
głosował (czyta): „Do gminy, niniejszej
ustawie podlegającej, wcieloną być może
granicząca z nią gmina wiejska lub ma-
lomiejska lub część takiej gminy, jeżeli
Reprezentacye obu tych gmin na to się
zgadzają, a Wydział krajowy w porozumie-
niu z c. k. Namiestnicwem na wcielenie
zezwoili“. Naturalnie, jeżeli się zgadzają,
a jeżeli się nie zgadzają na wcielenie, to
wtedy (czyta): „jeżeli należyte wykony-
wanie policji miejskiej tego wymaga“. Ale
tu nie stoi, żeby się kto Namiestnic-
twa pytał, i nie może tak być. Jeżeli na
podstawie ustawy krajowej może być po-
łączenie, to Wysoki Sejm nie potrzebuje
się pytać o pozwolenie Namiestnictwa.

Nadmienić muszę, że nie tylko ka-
tastralna mapa wykazuje, że to jest pra-
wie jedna miejscowość, bo ulica jednej
gminy wchodzi w ulicę drugiej, ale jest
nadto grecko-katolicka parafia wspólna,

(P. Dr. Okuniewski. Filia jest.)
rzymsko-katolicka parafia wspólna, cmen-
tarz wspólny, więc cóż tam jeszcze jest
niewspólnego?

(Głosy: Koty! Wesołość.)

Mieszkańcy mieszkają razem i tylko
reprezentacye są osobne. Co się tyczy
trudności, nie zaprzeczam, że są, dlatego
że równocześnie musi być rozwiązana
kwestya stosunku majątkowego. Jeżeli
jednak Wysoka Izba uchwaliła §. 96.,
który przytoczyłem, to wątpię, żeby
uchwalała go w tem przeświadczeniu, że
nie ma żadnej trudności, albo, jeżeli bę-
dą trudności, nigdy do wykonania tego
paragrafu się nie przystąpi. Zawsze jedna
i druga gmina ponosi pewne ciężary na
wydatki swe i te ciężary nie zawsze bę-
dą jednakowe. Oto jedna trudność. Każda
z gmin ma swój majątek i to jest druga
trudność, często większa.

Nie zaprzeczam trudności, ale przy-
znam, że nie wyobrażałem sobie wypadku,
w którymby były tak małe trudności,
i mogę powiedzieć z góry, że drugi wy-
padek taki chyba nie zdarzy się Wyso-
kiej Izbie do rozstrzygnięcia. I tak
w jednej gminie jest 6% podatków bez-
pośrednich, 34% na szkołę, to razem 40%,
w drugiej gminie 14% na wydatki własne,
a 18% na szkołę, to jest razem 32%. To,
zdaje mi się, nie jest taka różnica, żeby
mogła powstrzymać od powzięcia uchwały
przyłączenia. Bo jeżeliśmy sobie powie-

dzieli, że dla wykonywania policyi w pewnych wypadkach połączymy jedną gminę z drugą, tośmy sobie musieli powiedzieć, że od chwili tego połączenia w następnym roku dodatki do podatków muszą się w którejs z tych gmin zmienić. Jeżeliśmy więc sobie wtedy powiedzieli, że tu 8 albo 10 procent może grać pewną rolę i mieć znaczenie takie, że już Wys. Izba do połączenia nie przystąpi, to było zbytecznem ten paragraf o przymusowem łączeniu uchwalać.

Co się tyczy majątku, powiadają pp. oponenti: „Gmina miejska Skole ma dług, tamci więc przychodzą do długów“. Tak jest, przychodzą. Jednak za ten dług jest i rzeźnia. Przyznaję, że p. Okuniewski podniósł bardzo słusznie, że czy ten dochód z rzeźni posłuży wyraźnie na pokrycie tej amortyzacji, czy nie, to to kwestya podrzędna, bo dochód wpływa i tak do kasy gminnej, on jest, a zatem jest i pokrycie wydatków. Jeżeli to i Wydział krajowy i komisya pomieściły jako ważny warunek, to czynią to ze względu, ażeby władza nadzorcza dopełniła tego, ażeby z tego dochodu ten dług na budowę rzeźni został spłacony.

Do jakichże zatem długów ta gmina wiejska przychodzi? Do tych kilkunastu tysięcy reńskich, które znajdują amortyzację i oprocentowanie w tych właśnie tu odczytanych dodatkach do podatków i tym dochodzie z rzeźni. Czy można więc na serjo tu mówić, że będą długo? Nie można mówić, że wskutek tych długów cokolwiek więcej zapłacą, chyba to, co wypadnie z wyrównania dodatków do podatków, a co jest nieuknione, na co nie poradzimy.

Jedna gmina i druga mają las; jeden i drugi jest majątkiem gminnym, nie dobrem gminy. Ponieważ jednak mieszkańcy wsi z lasu wiele korzystali, zatem Wydział krajowy, a w ślad za nim komisya, zapewnia im pobór drzewa z tego lasu w taki sposób, że powinno to być trwalsze, na jakimś tytule oparte, podczas gdy dzisiaj używają go bez tytułu. Równego zapewnienia dla mieszkańców miasteczka co do pobierania drzewa z lasu miasteczka nie ma. Wszak tak samo, jak gmina wsi Skolego na tym wspólnym ołtarzu majątku wspólnego gminnego składa swój las, tak samo i gmina miasta Skolego składa swój las. Otóż dla mieszkańców gminy wymówiliśmy prawo i nawet staraliśmy się temu prawu nadać pewien tytuł, bo tytuł ustawy po wieczne czasy, podczas gdy

dziś bez tytułu biorą z lasu. Równego prawa dla mieszkańców miasteczka nie ma, tak, że cały dochód z lasu tego miasteczka musi iść na pokrycie wydatków tej wspólnej gminy, podczas gdy nie cały dochód z lasu wsi pójdzie na ten cel, bo umniejszony całym tym bardzo ciężkim serwitutem na pobór drzewa z tego lasu przez mieszkańców wsi. Nie wiem zatem, w czemu tu miała być krzywda dla mieszkańców wsi?

Teraz co do majątku gminy wsi. Majątek, który gmina wsi Skolego posiada, stanowią obligacje i kwota, pochodząca ze sprzedaży lasu; z tego proponujemy utworzenie kasy pożyczkowej gminnej, która mogłaby służyć wyłącznie do użytków dotychczasowej gminy Skolego. Cóż z tego wynika? To, że te długi miasteczka będą z czasem spłacone tymi dodatkami, do których się także członkowie gminy Skolego przyczyniać będą i długów nie będzie, ale majątek, który należał do gminy wsi Skolego, na zawsze pozostanie jako kasa pożyczkowa dla byłych członków gminy.

Nie widzę, jaką mogłaby być ta krzywda dla gminy Skole wieś.

Bardzo jednak ważną jeszcze okoliczność poruszył szanowny p. Okuniewski, t. j. przedstawił nam to tak, że może być, że tam mają wspólną parafię, jednak to jest całkiem coś oderwanego pod względem ludności, t. z. tyle a tyle Rusinów, czy Polaków przyłącza się do takiej gminy, w której większość mają obywatele wyznania mojżeszowego. To jest prawdopodobne; ale ja wątpię bardzo, czy ci właśnie mieszkańcy Skolego wsi tak bardzo sobie tego nie życzą i czy oni tak coś bardzo przeciw temu mają do zarzucenia, bo wprawdzie ich jest wielu, ale zaufaniem między sobą tylko mieszkańców wyznania izraelskiego wyszczególniają, bo w radzie gminnej przez pół zasiada Izraelów, więc widziecie Panowie, że przynajmniej nie antysemickie gniazdo łączymy do tego Skolego.

Nie wiem, co tu mamy dalej badać, przyznaję jednak, że o jednym trzeba pomyśleć, mianowicie trzeba będzie ustawić, kto jest mieszkańcem i członkiem gminy wsi Skole i komu na przyszłość te prawa przysługiwać będą, ale to przed uchwaleniem ustawy nie mogło być ustanowione, ani też w samej ustawie nie może mieć miejsca.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Ja przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę na sposób argumentowania szanownego p. Okuniewskiego.

Ciągle używał niby przypadkiem, niby przez omyłkę, że jakiś „Merunowicz“ rozbija się za połączeniem Skolego miasteczka i wsi w jedną gminę.

Ja konstatuję, że żadne pokrewieństwo nie łączy mię z drem Mironowiczem, który jest burmistrzem w Skolem. Jako człowieka światłego i rzadkiej prawości charakteru, otacza go zaufanie gminy i szacunek całej okolicy. Używa on całego swego wpływu od wielu lat ku temu, aby doprowadzić do połączenia tych dwóch gmin, z których każda z osobna nie ma żadnych warunków rozwoju, a połączone mogłyby wytworzyć silniejsze ciało komunalne, któreby było w możności tę miejscowość, posiadającą wiele warunków miejsca klimatycznego, niesłychanie rozwinąć. Jak długo te dwie gminy są rozłączone, tak długo jest to absolutnie niemożliwe.

Sam p. Bojko wspomniał o tem, że np. z powodu topograficznego położenia powyższej wsi miasto nie może puścić swego kanału do rzeki tylko przez terytorium wsi, a jak długo tego połączenia nie ma, tak długo wszelkie usiłowania a nawet kosztowne procesy nie mogą doprowadzić do tego, aby tak kardynalny warunek porządku i czystości, jak budowa kanału mogła być dokonana — po prostu z powodu oporu wsi.

Położenie naturalne wsi jest tego rodzaju, że ciągle ma ludność, która chce wykwinąć mieszkać i z miasta wszystko się wynosi na wieś. Sam burmistrz nawet mieszka na wsi, a to z powodu bliskości dworca i z powodu piękniejszego położenia. Tymczasem, jak wykazuje sprawozdanie Wydziału krajowego gmina-wieś, zarządzana w sposób najprymitywniejszy, o żadnym komforcie, o żadnym jego popieraniu wcale nie myśli. Więc ci, którzy są przyzwyczajeni do porządku jakiegoś takiego i pragną jakiegoś komfortu, jak oświetlenia ulic itp. na wsi doznają trudności. Gmina miasteczka wydaje już dziś do sześciu tysięcy zł. rocznie na porządki w mieście, a gmina-wieś o takich wydatkach nie wiezieć nie chce.

Najsilniejszym argumentem przeciw połączeniu, który największe uczynił wrażenie na wielu słuchaczy p. Okuniewskiego, był ten, że tu podaje się gromadę pod panowanie żydów miasteczka. Szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego już wykazał jak błahym jest ten zarzut, bo pomimo, że na wsi żydzi stanowią mniej znaczny ułamek ogółu ludności, pomimo to w Ra-

dzie gminnej mają tam przewagę żydzi — chociaż nie liczebnej przewagi, ale w stosunku do ludności są wszechwładni w zarządzie gminy i ilością nawet co do głosów są zdumiewająco silni w Radzie gminnej na wsi.

Dziwię się bardzo, że p. Bojko, który jest przecież członkiem komisji gminnej, gdy podjął się nawet podróży do Skolego, aby się tam na miejscu poinformować o sprawie stojącej teraz na porządku dziennym, nie pojawił się w komisji gminnej, aby tam swoje spostrzeżenia i wątpliwości nam przedłożyć. Może być pewnym, że komisya gminna z całą ścisłością byłaby je wzięła pod rozwagę.

Tymczasem p. Bojko komisji swoich spostrzeżeń nie udzielił, tylko tu w pełnej Izbie przeciwko komisji wystąpił. Dotychczas przynajmniej nie było takiego zwyczaju w Sejmie, aby członkowie komisji w ten sposób przeciwko wnioskowi komisji występowali.

Jeżeli komisya popierała wniosek Wydziału krajowego, zmierzającego do połączenia tych dwóch gmin, to dla mnie, a jak wiem i dla wielu innych członków komisji, którzy brali w obradach udział nad tym przedmiotem, był decydującym wyłącznie wyższy wzgląd na dobro kraju, który wymaga, aby tworzyć silniejsze gminy zdolne do rozwoju. Wiem osobiście, że miasteczko Skole posiada wszelkie warunki, aby się stało piękną miejscowością, którą co roku ściągają liczne i zamożne kolonie letników. Tymczasem teraz doznają oni takiego braku zachęty do osiedlania się tam, że miasteczko podnieść się nie może.

Kto przeczyta uważnie sprawozdanie Wydziału krajowego, przekona się z cyfr, że tam o komforcie żadnym mowy być nie może, że są tam tylko najprymitywniejsze urządzenia, które ludzi odstrasza.

Znam po nazwisku wiele osób, które chciały w Skolem budować wille i wyjeżdżać tam na lato, ale zaniechały tego z powodu właśnie tych niemożliwych warunków miejscowych. Burmistrz tamtejszy, który jest człowiekiem światłym i gorąco przywiązany do tej miejscowości, walczy od wielu lat o podniesienie tej miejscowości, ale brak środków i opozycja ludzi ciemnych, nie mogących zrozumieć jego dobrych zamiarów, uniemożliwiają mu to i jest on nawet narażony na zarzuty tego rodzaju ze strony przeciwników swoich, że na ludzi, nie znających tych stosunków mogą robić wrażenie, jakoby on miał jakieś osobiste cele na oku. Ale kto go zna osobiście i jego działanie, poświadczy, że tak nie jest.

Wydział krajowy, który rzecz badał na miejscu, może poświadczyć, że Skole się nie rozwija, dlatego, że w tych stosunkach, jakie są, jest to niemożliwe. Nikt, sądzę, nie zrobi mi zarzutu, jakobym dążył do tego, aby włościan skolskich poddać pod panowanie żydów.

W sumiennym przekonaniu, że to będzie dla tych gmin pożytecznem, proszę o przyjęcie wniosków komisji.

P. Andrzej hr. Potocki. Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść, (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są posłowie: Karol Dzieduszycki, Okuniewski, Soleski i Ochrymowicz.

Proszę Panów oświadczyć mi, czy za, czy przeciw wnioskowi komisji przemawiać będziecie.

P. Okuniewski przemawia za czy przeciw?

P. Okuniewski. Przeciw.

Marszałek. P. Soleski?

P. Soleski. Przeciw.

Marszałek. P. Dzieduszycki?

P. Karol Dzieduszycki. Za.

Marszałek. P. Ochrymowicz?

P. Ochrymowicz. Za.

Marszałek. Wobec równości głosów zapytuję p. Soleskiego i Karola Dzieduszyckiego, czy zgodzą się być generalnymi mowcami?

P. Soleski. Zgadzam się.

P. Karol Dzieduszycki. Zgadzam się.

Marszałek. Udzielam głosu p. Soleskiemu.

P. Soleski. Ja dodam tylko jeden szczegół do tych, które podnieśli Panowie, przemawiający przeciw wnioskowi, a który nie jest tajemnicą. Powodem tym głównym jest konkurencja obu tych miejscowości. Miasto Skole jest miejscem kąpielowem i pragnęłoby na tle tych ożywionych stosunków w lecie rozwinąć się jeszcze bardziej, gdy tymczasem wielkie braki pod względem czystości i z powodu ściśnięcia miasta w jednej części wypędzają kuracjuszy na jeden lub półtora kilometra od miasta.

Więć Skole, widząc jak się rzeczy mają, dalejże budować wille. Świeże powietrze i mały ruch na jedynej drodze i bliskość rzeki sprowadziły roje letników tak, że tych wili jest już kilkanaście i po-

czekajmy cierpliwie parę lat, a ze wsi Skole zrobi się miasto Skole.

Jeśli ta emulacja potrwa 4 lub 5 lat, to sądzę, że podziała to orzeźwiająco i na miasto Skole, które będzie musiało dostosować się do higienicznych warunków wsi. I dlatego proszę, nie spieszyć się Panowie z ustawą, która nie zbawi przecież nikogo. Te policyjne stosunki trwają już tyle lat i Bogu dzięki, nie się złego nie stało. Więc niech jeszcze potrwać dłużej i niech miasto Skole pod strachem konkurencji jeszcze parę lat pożyje, niech zaprowadzi u siebie ład, a tymczasem wieś podniesie się i naturalnym biegiem rzeczy obie te miejscowości staną na równi i kiedyś będą to ładne i schludne miasteczka.

Sądzę, że sama komisja po zorientowaniu się jak się rzeczy mają, uzna, że lepiej poczekać i stawiam wniosek, aby cały projekt odesłać jeszcze raz do Wydziału krajowego bez zastrzeżenia, jednak, żeby na najbliższej sesji sejmowej coś się stało. Mam nadzieję, że po paru latach gminy obie zgodzą się jakoś same.

Marszałek. Głos ma p. Karol Dzieduszycki.

P. Karol Dzieduszycki. Znajduję się trochę w trudnym położeniu broniąc rzeczy, o której mam przekonanie, że jest dobrą. Miejscowość, o której mówię, znajduje się w moim powiecie, gdzie mam zaszczyt być prezesem i zdaje mi się, że będę miał u Wysokiej Izby tyle zaufania, że nikt mię nie posądzi, iż mam w tem interes, aby przemawiać za wnioskami komisji.

Przemówienie p. Okuniewskiego, przyznam się prawdę, mnie nie zdziwiło, bo z jego stanowiska trudno zapomnieć, że właśnie przy ostatnich wyborach zdarzyły się wypadki rzeczywiście smutne, ale spowodowane przez tych właśnie, którzy nie zawsze są za porządkiem społecznym i odpowiednio do tego postępują, a może i dla tego, że p. Okuniewski niekoniecznie jest przyjaciem politycznym dzisiejszego przedstawiciela gminy miasta Skolego.

Co do kolegi Bojki, to bardzo żałuję, że również pokazywano mu i przygotowywano miejscowość odpowiednio na jego przyjęcie, podrzucając nie jedno i robiąc ewentualnie te pewne nieporządki (Głosy: Oho!), które znalazł. Ale gdyby p. Bojko był także u burmistrza i gdyby on był mu pokazał te ładne strony i rozwój miasta, to byłby nam może przedstawił inny a prawdziwy obraz tej miejscowości.

Proszę Panów! Skole miasto i Skole wieś są jedną gminą katastralną. Dwie te

miejscowości, mniej więcej o obszarze jednego kilometra powierzchni, rozwijają się potem dość długą wstęgą na przestrzeni dwóch kilometrów wzdłuż, na której to przestrzeni parcele są z sobą pomieszczone tak, że jedna należy do Skolego miasta, druga do Skolego wsi. Skole miasto niesłychanie dużo wydało, aby rozwinąć tę miejscowość i podnieść jako miejscowość klimatyczną, by sprowadzić do siebie gości pozamiejscowych, którzy tam przybywają dla ratowania zdrowia. Wogóle miasteczko czyni co może i kosztami nawet dość znacznymi. Skole wieś stoi na każdym kroku ogromną przeszkodą. I tak: miasto Skole posiada swoją rzeźnię. Mieszkańcy Skolego wsi, ażeby nie podpadać pod kontrolę i nie opłacać należności rzeźnej, ukrywają się i pokrywają na swoim terytorium biłą bydło. Tem samem odpadają z pod kontroli sanitarnej i wskutek tego naczelnik gminy Skolego miasta nie może sprawować policyi w tych rozmiarach i tak, jakby ta miejscowość rzeczywiście potrzebowała. A miasteczko to właśnie od czasu, jak jest pod zarządem obecnego naczelnika gminy, niesłychanie się rozwinęło, a jeśli p. Bojko zrobił zarzut, jakoby zarząd Skolego miasta był gorszym, niż zarząd Skolego wsi, to Panowie przypuszczają chyba, że to niemożliwe, tem bardziej, że tu zarząd spoczywa ostatecznie w ręku człowieka inteligentnego i tak dobrej woli, jak dr. Mironowicz, który właśnie przy tej akcji naraził się na mnóstwo nieprzyjemności tak ze Skolego miasta jak i ze Skolego wsi, bo jedni i drudzy może nie widząc tej doniosłości i tych korzyści, nie mając tego szerszego poglądu na sprawę, jaki ma dr. Mironowicz, nie koniecznie chętnie na to się zgadzali.

Zrobiony był także zarzut i podniesiona przez p. Okuniewskiego obawa, że przez połączenie to podda się wieś Skole pod panowanie ludu izraelskiego.

(P. Okuniewski. Tak jest!)

Zdaje mi się, że byłoby wręcz przeciwnie. A mianowicie dziś w Skolem wsi jest żyd zastępcą wójta i połowa radnych składa się z żydów. Natomiast w mieście Skolem jest nawet stosunek odwrotny, pomimo tej cyfry ludności żydowskiej, jaką wykazuje statystyka, bo przy wyborach gminnych nie rozstrzyga ilość ludności, tylko majątek pewnych członków gminy. A tu właściwie w Skolem miasteczku izraelici żyją w niesłychanym ubóstwie, prawie nic nie mają, a trudnią się faktorstwem przeważnie i meklerstwem na targach górskich i z tego jedynie się wyżywiają. Nie

ma się więc czego obawiać, bo stosunki nie są tak straszne, jak to przedstawiał p. Okuniewski.

Była także poruszona kwestya policyi budowlanej. Proszę Panów, Skole miasteczko tak samo jak wieś Skole nie może się rozwijać, ponieważ, jak powiedziałem, na tym obszarze idąc ku kolei, na przemian jedna parcela należy do miasta, druga do wsi, i trafia się, że na jednej takiej parceli budowlanej dwóch ma sprawować policyę miejscową. Sam n. p. burmistrz miasta Skolego ma dom, który jedną częścią należy do miasta, drugą do wsi. Trafia się zaś i taki wypadek: Przy budowie kolei wybudowano tam także dojazd kolejowy do dworca. Jedną trzecią część kosztów tego dojazdu pokrywa miasteczko, wieś nie nie płaci. Więc znowu znaczny stosunkowo ciężar spada na miasto Skole, a Skole wieś ma ostatecznie drogę dobrą i niczem się nie przyczynia. A na tej właśnie przestrzeni ku dworcowi postawiono trotuary, oświetlono ją i miasto swoim kosztem pokrywa te wszystkie wydatki. Zrobiono także zarzut, tak jakby to było czemś niesłychanie złem, że miasto Skole od kuracyuszów żąda opłaty po 2 zł. za spacer w lesie. Wiadomo przecież, że we wszystkich miejscach kuracyjnych istnieją tak zwane „Kurtaksy“, które służą do ułatwienia rozwoju tej miejscowości i uprzyjemnienia pobytu w niej przybywającym. Tu zaś jest las gminny, położony nad samem miastem Skolem. W tym lesie poustawiano altanki, porobiono ścieżki, których utrzymanie pociąga za sobą także koszt. Dlatego pobiera tę opłatę naczelnik gminy, a zdaje mi się, że w tem nie ma znowuż nic tak strasznie złego ani złego.

Zrobiono zarzut, że delegat Wydziału krajowego, tam w tej sprawie wysłany, w pół godziny rzecz załatwił.

Tymczasem tak nie było, bo delegat Wydziału wspólnie ze mną namawiał gminę do obopólnej zgody, tylko ci zasiedziali żydzi bronią się od tego połączenia z obawy, by w skutek tego nie przeszli pod jarzmo katolików.

Czy miasteczko to może sprawować policyę bezpieczeństwa skutecznie, gdy złoczyńca przeszedłszy terytorium wolnym jest od ścigania przez policyę, bo mu się w gminie nawet wystawi świadectwo moralności, potrzebne do obrony przed władzą?

Porószono jeszcze sprawę nierówności i ewentualnie złego stanu lasu w Skolem mieście. Ja mniej więcej w każdym kawałeczku lasu byłem — nie mogę twierdzić,

by stan lasu w mieście był równie dobry jak na wsi, jednak nie ma tak rażącej różnicy.

Zresztą Skole miasto może niedość opatrzenie gospodarując i będąc w tem przykrem położeniu, że spaliwszy się kilka lat temu, wycięło dość znaczną część drzewostanu na potrzeby swojej miejscowości, jednak posiada nadal targowy produkt, drzewostan gruby w bardzo znacznym stanie.

Skole wieś również tym torem szła i dopiero na interwencję Wydziału powiatowego wstrzymała ten sposób gospodarowania, ale ma drzewostan i przeszło 7.600 zł. w depozycie, za które ma być utworzona kasa pożyczkowa dla gminy Skole wieś. Jeżeli to połączenie nastąpi przed sprzedażą tego lasu, wtenczas Skole miasto uzyskałoby 7.000 zł.

Nie chcąc dłużej nużyć Wys. Izby, kończę moje przemówienie z prośbą o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. Dyskusja niniejsza bardzo zainteresowała Wys. Izbę, skoro tyle mówców głos zabierało. Nie dziwię się temu, ale dziwię się, czemu uderzono w nutę, jakoby przez proponowane połączenie ludność włościańska została pokrzywdzoną, skoro faktem jest, że Wys. Izba tyle razy już dawała dowody, że dba o dobro włościan — i skoro poruszenie tej struny mogło Izbę słusznie zaniepokoić.

Co do zarzutu, że komisja nie zdaje sobie sprawy, gdzie lepiej policja jest wykonywaną czy w Skolem mieście czy w Skolem wsi, — sądzę, że zadaniem komisji nie było porównywanie stosunków policyjnych, chyba musiałyby tam komisja siedzieć całe miesiące i stosunki badać. Policja jest albo złą albo dobrą.

Jeżeli policja jest złą, to jeśli się doszło do przekonania, iż dlatego jest złą, że te dwie miejscowości nie są ze sobą połączone, w takim razie mogła komisja postawić wniosek połączenia gminy z miastem.

W ogóle w jednej miejscowości gdzie są dwie władze policyjne, tam szybkie wykonanie policyi skuteczniejsze być nie może. Skole miasto i Skole wieś tworzą taką miejscowość, że jedna część domu, należy do gminy a druga do miasta, ulice się krzyżują, grunta są tak pomieszane, że kilka parcel jednego i tego samego

właściciela leży w gminie a kilka w miasteczku. Widziałem mapy i spis parcel z r. 1851 z których można ocenić, że rzeczywiście terytorya są ogromnie pomieszczone pod względem przynależności, z czego wynikają ogromne trudności i przykrości, rozmaite spory między obiema zwierzchnościami — Wprawdzie p. Okuniewski starał się udowodnić, że spory te bywają przez władze rozstrzygane na korzyść gminy jednak tak się rzecz w zupełności nie ma. I tak: spór o rzeźnię rozstrzygnięty został na korzyść miasta, spór o drogę dojazdową również spór o tabele płatnicze jak z aktów widzimy, rozstrzygnięto raz na korzyść gminy wsi, drugi raz na korzyść miasta. Spory takie zachodzić muszą tak długo, dopóki w Skolem dwie równorzędne władze istnieć będą.

Czy gmina Skole miasto jest tak agresywną? — mnie się zdaje, że ona tylko broni się, podobnie jak i miasto przed gminą.

Co się tyczy policji miejskiej, to ta nie jest nadzwyczajną, ale w każdym razie lepszą niż tu przedstawiono. Jest tam urzędnik specjalny, który nad porządkiem czuwa, na wsi urzęduje on tylko rankami i wieczorami. Komisja nie starała się wykazać, jak utrzymywał p. Bojko, że policja jest nadzwyczajna w mieście, ale wykazała, że w mieście wydaje się na ten cel przeszło 2.000 zł. podczas gdy na wsi kilkadziesiąt zł.

Co do majątku gminnego, oceniając budżet wydatków obu gmin muszę sprostować pomyłkę druku, którą p. Okuniewski podniósł do nadzwyczajnego znaczenia, mianowicie, że niedobór zamiast 1.916 68, wynosi 308 22 zł. Dalej gdyby p. Okuniewski przeczytał sprawozdanie, nie byłby podnosił zarzutu, jakoby komisja nie uwzględniła jakiegoś długu, zaciągniętego przez miasto, mianowicie 3000 zł. Nie 3.000, ale 300 zaciągnęło miasto w r. 1894 na sprawienie sikawek; dług ten w znacznej części został już spłacony i pozostają tylko 4 raty po 26 zł., które zresztą znajdują pokrycie w pozycji budżetu na rekwizyta ogniowe.

Co do zarzutu p. Bojki, że komisja starała się w jaknajlepszym świetle przedstawić majątek miasta a obniżyć majątek wsi, to twierdzę, że komisja zupełnie obiektywnie trzymała się cyfr i sprostowała na korzyść wsi omyłkę w sprawozdaniu, że wieś posiada lasów nie 189 morgów lecz 289. Następnie porównując faktyczny majątek, powiada komisja, że potrącając kwotę, która przedstawia wartość

szkoły t. j. 15.000 zł., okazuje, że majątek gminy miejskiej wynosi 12.253 a odtrąciwszy długu około 12.000 pozostaje 250 zł. a jeżeli doliczymy do tego specjalny kapitał do końca r. 1897 okaże się, że stan majątku oprócz lasów i gruntów wynosi 1.200, we wsi zaś po stacjoniu lasów i kapitału, który komisya proponuje na założenie kasy pożyczkowej, tylko 1.600 zł. więc majątek obu gmin jest prawie równy.

Szanowny oponent p. Soleski przyznał, że stosunki w mieście i na wsi coraz więcej się wyrównują, tak, że nawet do kilku lat wieś stanie się miastem. Jeżeli tak jest, to jestto dowodem, że rzeczywiście to połączenie byłoby pożądanem. I jeżeli to nie może nastąpić w drodze dobrowolnej, to powinno nastąpić w drodze przymusowej. A jak? Przecież nie można przyłączyć miasta do wsi, bo na to ustawa nie pozwala, ale można wieś przyłączyć do miasta. A zdaje mi się, że to połączenie nie sprowadzi tego, co przewiduje p. Okuniewski, że wtedy wieś zniknie z powierzchni; nie zniknie lecz przestanie się tylko nazywać wsią.

Kwestya więc jest dostatecznie wyjaśnioną i dlatego proszę o przystąpienie do rozprawy szczegółowej. Jedno jeszcze chciałem powiedzieć: Była tu propozycja by sprawę cofnąć do Wydziału krajowego; ja sądzę, że sprawa jest zbadaną, jasną, nie zachodzą okoliczności, które potrzebaby dalej wyświecać, a jeśliby sprawa dłużej była na porządku dziennym w samem Skole, to agitacya mogłaby doprowadzić do większego jeszcze rozgoryczenia, niż jest dziś, a rozgoryczenie to ustanie rychło, jeśli sprawa załatwioną zostanie i uzyska sankcyę. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Mamy dwa wnioski: wniosek p. Bojki: który zmodyfikował wnioskodawca w ten sposób (czyta): „Sprawę połączenia wsi Skolego z miasteczkiem Skole, wraca się napowrót Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania rzeczy obustronnie na miejscu i przedłożenia odnośnych wniosków” i drugi wniosek p. Okuniewskiego żądający przejścia do porządku dziennego.

Głosy. A wniosek p. Soleskiego.

Marszałek. Czy p. Soleski stawiał odrębny wniosek?

P. Soleski. Ja przyłączam się do wniosku p. Bojki.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Ja w obec zminy we wnesenju p. Bojki i w obec oświede-

nia p. Seleckoho cofaju moje wnesenje i przyłączaju sia do wnesenia p. Bojki.

Marszałek. Zatem obecnie są tylko dwa wnioski. Wniosek komisji i wniosek p. Bojki. Podam najprzód do głosowanie wniosek p. Bojki jako odraczający. Kto jest za wnioskiem p. Bojki, zechce powstać. (Po obliczeniu). Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciw wnioskowi p. Bojki, zechce powstać. (Po obliczeniu): Za wnioskiem p. Bojki było 38 głosów, przeciw wnioskowi także 38 głosów. Wniosek tedy p. Bojki upadł; przystąpimy zatem do rozprawy szczegółowej.

Z powodu spóźnionej pory rozprawę jednak odraczam do godziny 8 wieczorem. Posiedzenie odraczam.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. min. 10 po południu).

Ciąg dalszy posiedzenia o godz. 8. min. 25 wieczorem.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej nad sprawozdaniem komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy „Skole wieś” do gminy „Skole miasteczko” w myśl §. 96 ust. z d. 3. lipca 1896 dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 i znaczniejszych gmin

Głos ma sprawozdawca p. Torosiewicz.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Art. I.

Gmina wsi Skolego, powiatu Stryjskiego, zostaje do gminy miasteczka Skolego tegoż powiatu wcieloną w myśl postanowień §. 96 ustawy z d. 3. lipca 1896 (Dz. ust. kr. Nr. 51).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wnoszu formalno, szczyoby paragraf toj widosłaty do Wydziału krajowoho, pozajak artykuł toj ułożeno peredwczesno. Ne majemo dosy spis ludnocy odnoj i druhoj hromady. Inkorporuje sia odna hromada do druhoj, znosyt sia istnowanie autonomicznoho tyła zowsim, wykreślaje sia z czysła hromad naszycy, normuje sia dalsze postanowy szczydo do majetku a sprawa ne jest dokładno oznaczona. Meni sia wydaje uchwalenie toho paragrafu peredwczesne nim sia ne maje toho opisu i nim sia jemu blyższe pryhla-

nuty nie można. Dlatego wnoszu widosłanie to do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o podanie tego wniosku na piśmie.

(P. Okuniewski podaje wniosek na piśmie).

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Weresczczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Wniosek p. Okuniewskiego jest identycznym z wnioskiem, który rano upadł w Wysokiej Izbie, mianowicie, aby całą ustawę odesłać do Wydziału krajowego. Sądzę, że taki wniosek jest niemożliwy; może artykuł jakiś w stylizacji danej upaść, może ustawa upaść, ale odsyłać jeden artykuł do Wydziału krajowego wobec tego, żeśmy uchwalili nie odsyłać całej ustawy, nie jest możliwe.

Sprawozdawca p. **Mikołaj Torosiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Mikołaj Torosiewicz.** Skoro Wysoka Izba przy ogólnej rozprawie uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej, tem samem przyznała, że mają obie gminy być połączone i żadnej niejasności tu nie ma, a odesłanie tego artykułu do Wydziału krajowego byłoby niekonsekwentnem.

P. Soleski. Proszę o głos

Marszałek. P. Soleski ma głos.

P. Soleski. Przy ogólnej dyskusji podano bardzo poważne powody, że z uchwaleniem tej ustawy spieszyć się nie należy. Przy szczegółowej dyskusji rozglądając się w aktach żadnego ważnego dokumentu nie znalazłem, któryby orzekł, którzy z mieszkańców z lasu owego mają korzystać. Przecież trzeba rzecz tę z góry jasno określić, aby zapobiedz później długim procesom i aby tam, gdzie nie ma nienawiści i niezgody z góry jej nie zaszczepiać.

Ponieważ według informacji zaciągniętej u ludzi kompetentnych tego rodzaju wykaz powinien istnieć, ponieważ ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego ani w sprawozdaniu komisji takiego wykazu nie ma, dlatego sądzą, że za tą ustawą głosować nie można.

Trzeba poczekać, może się uda te dwie gminy na drodze dobrowolnej nakłonić do dobrowolnego złączenia się. Koniecznem jest więc choć rok zyskać na czasie i spodziewam się, że wszyscy ci Panowie, którzy przy ogólnej dyskusji głosowali nad odesłaniem do Wydziału krajowego, także głosować będą za ode-

śłaniem do Wydziału krajowego, albo nad tem, aby ten paragraf upadł.

W każdym razie sprawa na tem zyska, bo w pośpiechu pracując możemy narazić gminy obie na długie spory. Może się te dwie gminy dobrowolnie zgodzą. Mnie się zdaje, że najlepiej będzie, jeżeli się nawiąże rokowania w celu dobrowolnego załatwienia tej sprawy.

P. Romanowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Ośmielam się zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że odesłanie paragrafu pierwszego do Wydziału krajowego jest wprost niemożliwe ze względu na nasz sposób postępowania i na samą istotę rzeczy. Przejście do porządku dziennego nad jednym tylko paragrafem jest niedopuszczalne. Dlatego ci Panowie, którzy byli za wnioskiem p. Bojki a przeciw ustawie, mają tylko jeden sposób dania temu wyraz, t. j. przez głosowanie przeciw paragrafowi pierwszemu.

Jeżeli artykuł 1. upadnie rzecz prosta, że i cała ustawa upadła. Artykuł ten powiada, że gminy mają być połączone, jak skoro on upadnie cała ustawa — leży. To jest jedyny sposób zaznaczenia opinii swojej w tej sprawie.

Marszałek. Stwierdzam, że jak podniósł p. Romanowicz wniosek odesłania tego artykułu do Wydziału krajowego jest niemożliwy, dlatego wniosku takiego nie mogę podać pod głosowanie. Do tego, co p. Romanowicz powiedział, dodam, że jest jeszcze jedna forma odrzucenia ustawy, t. j. przy trzecim czytaniu. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mikołaj Torosiewicz.** Co się tyczy strony formalnej, do tego co powiedział p. Romanowicz i JE. p. **Marszałek**, nie mam nic do dodania.

Co do samej rzeczy, podniesionej przez p. Soleskiego, że nie ma spisu ludności, która ma korzystać z lasu, to sprawa ta jest traktowana w art. II. lit. a.

Ta sprawa przyjdzie zatem pod obrady przy art. II. i ci Panowie, którzy zechcą zmiany, będą mogli stawiać poprawki przy tym artykule.

Obstaję zatem przy utrzymaniu paragrafu pierwszego i proszę o jego przyjęcie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem artykułu pierwszego, zechce powstać. (Po obliczeniu). Za artykułem jest głosów 47. Proszę

o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw jest głosów 35. Artykuł pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Art. II.

Tak ruchomy i nieruchomy majątek, jak i dobro obu gmin łączy się w jedną całość i uzyskane dochody z takowych służyć będą na pokrycie wydatków gminnych, jak niemniej zobowiązań pozostałych po obu gminach.

Od powyższej zasady ustanawia się następujące wyjątki:

a) Członkom gminy dotychczasowej gminy wsi Skolego służyć będzie prawo pobierania drzewa budulcowego z lasów dotychczasowej wsi Skolego na naprawę ich własnych budynków, tudzież drzewa opałowego, wyłącznie na opał ich własnych budynków po zniżonej cenie o 50% taryfy lasowej.

b) Na spłatę długu miasteczka Skolego, wykazanego w inwentarzu tegoż miasteczka w kwocie 11.903 złr. 86 ct. użyty być ma dochód ze rzeźni, będącej dotychczas własnością miasteczka.

c) Kapitał 6.000 złr. będący własnością wsi Skolego ulokowany na książeczkach kasy oszczędności we Lwowie Nr. 89.036, 89.038 i 89.044 a znajdujący się w depozycie Wydziału powiatowego, jak niemniej zapis długu państwa w d. 1. lutego 1895 L. 179.013 na 1.600 złr., będący własnością wsi Skolego, użyte być mają na założenie kasy pożyczkowej dla członków dotychczasowej wsi Skolego pod zarządem komitetu wybranego przez członków dotychczasowej gminy wsi Skolego i pod nadzorem zwierzchności gminnej. Użycie kapitałów lub odsetków kasy pożyczkowej na inne cele nie może nastąpić bez zezwolenia komitetu zarządzającego kasą.

d) każda z połączonych gmin zostaje przy swoich prawach użytkowania pastwisk gminnych, tak samo pozostają nie naruszone prawa do użytkowania wspólnych pastwisk.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Chcę postawić poprawkę do artykułu II. Stylizacja tego artykułu pod niejednym względem mogłaby wywołać rozmaite tłómaczenie. Artykuł ten reguluje stosunki majątkowe tych połączyć się mających gmin w ten sposób, że z majątku gminnego utwo-

rzyć się ma jedna całość. Od tej zasady mają obowiązywać następującego rodzaju wyjątki, mianowicie członkom dotychczasowej gminy wsi Skole mają przysługiwać pewnego rodzaju prerogatywy. I tak członkom dotychczasowej gminy wsi Skole ma przysługiwać prawo pobierania z lasu drzewa budulcowego i opałowego po pewnej niższej cenie.

Następnie ma im przysługiwać prawo aby ich kapitał był obrócony na założenie wyłącznie na ich użytek kas pożyczkowych, wreszcie, że kasy mają być administrowane przez komitet przez nich wyłącznie wybrany. Zachodzi pytanie, czyli intencją ustawodawcy jest dać tego rodzaju prerogatywy tym, którzy obecnie są członkami tej gminy Skole, czyli zapewnić to trwale dla potomków mieszkańców wsi Skole.

Z całego wywodu i tenoru sprawozdania wynika, że chodzi tu o zapewnienie tej prerogatywy dla gminy Skole raz na zawsze. — Z brzmienia tej ustawy wynikać musi koniecznie, że te prerogatywy są tylko dla obecnie żyjącej generacji, że gdy ci wymrą, te prerogatywy ustaną raz na zawsze.

Jest bowiem powiedziane: członkom gminy dotychczasowej gminy zastrzega się tego rodzaju prawa.

Ponieważ od wejścia w życie tej ustawy tego rodzaju gmina przestanie istnieć, zatem ci członkowie gminy wsi Skolego istnieć nie będą, zatem nikt nie będzie miał tego warunku, od którego zależy używanie tego rodzaju prerogatyw.

Dlatego niezbędnym jest w art. II. ustęp „a” i „c” pewien dodatek: mianowicie w ustępie „a” zamiast „członkom gminy dotychczasowej gminy” (bo to jest pleonazmem) ma być: „członkowie dotychczasowej gminy, ich sukcesorom i prawonabywcom”, bo w przeciwnym razie na tych obecnie żyjących skończyłoby się używanie tego prawa.

Taki sam dodatek należy uczynić w ustępie „c”, gdzie jest powiedziane, komu przysługiwać ma prawo użytkowania z kasy pożyczkowej, jak w tym ustępie, gdzie jest powiedziane, kto wybiera komitet zarządzający kasą.

Następnie w ustępie „a” jest jeszcze drugiej natury modyfikacja pożądana. — Jest tam powiedziane, że członkom dotychczasowej gminy będzie przysługiwać prawo pobierania budulcowego drzewa z lasu dotychczasowej wsi, nie odnosi się to jednak do drzewa opałowego, o którym jest mowa później, tak, że gdy bę-

dzie w tem brzmieniu wydrukowane, należy to określenie jaśniej wystylizować, by odnosiło się tak do budulcowego, jak i opałowego. Jest jeszcze jedna niejasność. W ustępie „c“ jest powiedziane: „Kapitały te mają być użyte na założenie kasy pożyczkowej dla członków dotychczasowej gminy pod zarządem Komitetu wybranego“.

Znów zachodzi tego rodzaju niejasność, że niewiedomo, w jakim celu ten komitet ma być wybrany, czy w tym celu, aby pod jego zarządem były użyte te kapitały i założone kasy pożyczkowe, czyli też w tym celu ma być wybrany, aby zarządzał kasą pożyczkową.

Dlatego należy zmienić to i powiedzieć: „fundusze mają być użyte na założenie kasy pożyczkowej“ a w osobnym ustępie należy powiedzieć: „zarząd tej kasy sprawować będzie komitet wybierany przez członków dotychczasowej gminy, ich sukcesorów i prawonabywców“.

W całości poprawka moja do art. II: jest osnowy następującej:

Ustęp oznaczony lit. a) ma opiewać:

a) Członkom dotychczasowej gminy Skole wieś, ich sukcesorom i prawonabywcom służyć będzie prawo pobierania drzewa budulcowego na własne budowle, tudzież drzewa opałowego na własny opał z lasów należących dotąd do gminy Skole wieś — po cenie niższej o 50% od każdorazowo ustanowionej taryfy lasowej.

Ustęp pod lit. b) pozostaje bez zmiany.

Ustęp pod lit. c) ma opiewać:

c) kapitał będący własnością gminy Skole wieś ulokowany na książeczkach kasy oszczędności we Lwowie Nr. 89.036 89.038 i 89.044 a znajdujące się w depozycie Wydziału powiatowego, jak niemniej zapis długu państwa z d. 1. lutego 1895. L. 179.013 na 1.600 zł., będący własnością gminy Skole wieś, użyte być mają na założenie kasy pożyczkowej dla członków dotychczasowej gminy Skole wieś, ich sukcesorów i prawonabywców.

Zarząd tej kasy sprawować będzie pod nadzorem Zwierzchności gminnej komitet wybierany przez członków dotychczasowej gminy Skole wieś, ich sukcesorów i prawonabywców. Użycie kapitałów lub odsetków tej kasy pożyczkowej na inne cele nie może nastąpić bez zezwolenia komitetu zarządzającego kasą.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński.** Ze sprawozdania widoczna jest intencja, ażeby nie tylko tym członkom wsi Skolego, którzy obecnie żyją, ale także ich następcom prawo co do lasu i wyłącznego używania kasy pożyczkowej przyznano.

Jestem zdania, że z brzmienia ustawy to wynika, że słowo „dotychczasowej“ odnosi się do słowa „gminy“, a nie do „członków“. To nie może być tłómaczone, chyba, żeby było rozmyślne tłómaczenie, aby nie dać temu innego znaczenia. Zupełnie jest dla mnie niewątpliwem, że z propowanego przez komisję i Wydział krajowy tekstu wypływa, że z lasu, że z tego lasu będą brali drzewo budulcowe, chociaż przyznają, że przedstawienie tych słów będzie jaśniej i korzystniej.

Nie ma wątpliwości, że jeżeli mają prawo brać drzewo budulcowe, to i opałowe, bo skąd braliby drzewo opałowe, jak nie z tego lasu. Ponieważ te poprawki są w duchu wniosku Wydziału krajowego i komisji, w każdym razie stylizacja na jawności zyskać może, zaczem na tę poprawkę komisja i sprawozdawca mógłby się bezpiecznie zgodzić.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Onyszkiewicza do artykułu II., zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Są poparte. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mikołaj Torosiewicz.** Ponieważ tu były podniesione pewne wątpliwości, konstatuję, że tak intencją Wydziału krajowego, jak i komisji było, aby te prawa przyznać wszystkim, tak obecnie żyjącym, jak też ich następcom te prawa. Ponieważ poprawki p. Onyszkiewicza są w duchu komisji, tekst ustawy na jawności jeszcze zyska, przeto przyjmują tę poprawkę imieniem komisji.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. Przystępujemy do głosowania. Sprawozdawca imieniem komisji przyjął poprawki p. Onyszkiewicza. Wskutek tego podaję artykuł II. razem z poprawką p. Onyszkiewicza. Kto przyjmuje artykuł II., zechce powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mikołaj Torosiewicz** (czyta):

Art. III.

Niniejsza ustawa wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia i w tym czasie mają być obie rady gminne rozwiązane, tymczasowy zarząd połączonych

gmin ustanowiony i wybory do rady gminnej połączonych gmin rozpisane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mikołaj **Torosiewicz** (czyta):

Art. IV.

Wykonanie ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł IV., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie tytułu i wstępu ustawy.

Sprawozdawca p. Mikołaj **Torosiewicz** (czyta):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wcieleniu wsi Skolego do miasteczka Skolego stosownie do postanowień §. 96. ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 (Dz. ust. kraj. Nr. 51. z 1896.)

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

P. **Merunowicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. **Okuniewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. **Okuniewski.** Proszu J. E. p. Marszałka, szczeroby przy hołosowaniu w trzecim czytaniu nad ustawę podaw do wiadomości proporcję hołosów.

Marszałek. Dobrze. (W tej chwili część posłów opuszcza Izbę.) Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce powstać. (Po obliczeniu.) Za ustawą jest głosów 55, proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Izba nie jest w komplecie, wskutek tego zawieszam posiedzenie na kwadrans.

(Po przerwie.)

Marszałek. Posiedzenie zawieszone otwieram na nowo. Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie wcielenia gminy „Skole wieś“ do gminy „Skole miasteczko“ umieszczę na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia. Przystępujemy obecnie do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Stowarzyszeń wzajemnej pomocy djaków dyecezyi Lwowskiej, Przemyskiej i Stanisławowskiej o uregulowanie płac nowelą do ustawy konkurencyjnej z r. 1896.

Sprawozdawca poseł **Hamorak** ma głos.

Sprawozdawca p. ks. **Hamorak** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi Lwowskiej, Przemyskiej i Stanisławowskiej o uregulowanie płac nowelą do ustawy konkurencyjnej z roku 1896.

Wysoki Sejmie!

W trzech równobrzmiących petycjach Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi Lwowskiej, Przemyskiej i Stanisławowskiej upraszają petenci o uregulowanie płac w drodze ustawowej a to osobiście z tego powodu, że już przez Wysoki Sejm uznana potrzeba regulacji tej płacy zmianą paragrafu 12. ustawy konkurencyjnej z roku 1866 w tym kierunku, że na pokrycie potrzeb kościelnych z odprawieniem liturgii połączonych tudzież wydatki na utrzymanie służb kościelnych tak obrządku łacińskiego jak i greckiego ustawą z d. 28. stycznia 1896 ustanowiono ryczałt, który rocznie 100 zł. przenosić nie może, ta płaca zupełnie uregulowaną nie została. Ten paragraf bowiem jest tak ogólnikowo stylizowany a wyznaczony ryczałt 100 zł. ma tyle potrzeb zaspokoić, że nikt orzec nie może, ile właściwie djakom z tego ryczałtu wydzielić wypada. Pomijając inne motywy, jak ten, że byt materyalny djaków i ich rodzin jest politowania godny i że oni, jako funkcjonariusze cerkiewni, bez których udziału żadna funkcja cerkiewna obejść się nie może, są na tyle w naszym społeczeństwie ważnym czynnikiem, że kwestya ich bytu dla żadnego kraj swój miłującego obywatela obojętną być nie może, komisya pozwoli sobi dla ważności całej sprawy już od wielu lat z porządku

dziennego nieschodzącej przebieg jej historyczny w Wysokim Sejmie w krótkości przedstawić.

Już od roku 1886 zaczęły wpływać do Wysokiego Sejmu petycje o polepszenie bytu materialnego dyaków, wnoszone bądź przez jednostki, bądź przez delegatów i Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyaków. Nad petycjami temi, których stałym referentem był poseł Teofil Merunowicz i sprawę tak przedstawiał, że pretensye dyaków do kraju, celem wyznaczenia jakiej płacy na ich utrzymanie są zupełnie nieuzasadnione, przechodził W. Seim do porządku dziennego. Dopiero po raz pierwszy w roku 1889, jak wpłynęła petycja od komitetu krajowego Stowarzyszenia dyaków, żądająca uregulowania i zabezpieczenia bytu materialnego dyaków w drodze ustawodawstwa, referent tej petycji poseł ks. Cyryl Hamorak starał się wykazać, że pretensye dyaków nie są pozbawione pewnego uzasadnienia. Opierają się one bowiem głównie na tem, że przy nowej organizacji szkół na podstawie ustawy krajowej z r. 1873 znaczna część dawnej dotacyi dyakowskiej wcielono do majątku funduszów szkolnych miejscowych. Dotacya ta w przeważnej części miejscowości w Galicyi wschodniej, składała się z domu mieszkalnego t. z. dyakówki z większym lub mniejszym ogrodem i z t. z. rokiwyszczyny t. j. prestacyi w zbożu lub gotówce uiszczanej od każdego zamieszkałego domu przez wyznawców grec.-kat. obrządku. Pochodziła ona z czasów, gdy dyaki obok swych właściwych obowiązków cerkiewnych pełnili także funkcye nauczycieli ówczesnych szkół parafialnych, szkoły te przekształcono później na szkoły „trywialne“ jednak z charakterem wyznaniowym, wyposażono przeważnie ową dotacyą dyakowską, co jednak stanu rzeczy nie zmieniło; nauczyciele bowiem w tych szkołach byli przeważnie równocześnie także dyakami i korzystali nadal z dotacyi dyakowskiej. Tymczasem przy nowej organizacji szkół ludowych na podstawie ustawy krajowej z roku 1873, nastąpiła zupełna zmiana dotychczasowych stosunków; dyaków nauczycieli zaczęto zastępować nauczycielami ukwalifikowanymi, którym zabroniono nawet spełniania funkcyi dyakowskich, a dotacyę niegdyś dyakowską zapisano w majątku szkolnym pod rubryką „dawne zobowiązania“ wyposażono nowych nauczycieli z ujmą dyaków, którym w ten sposób ubyło główne źródło ich utrzymania.

Dyaki zostali odtąd ograniczeni do datków dobrowolnych polegających na zwycaju, ale nie na tytule prawnym, skutkiem czego byt ich materialny został zachwiany. Zachwianie to nastąpiło przez włączenie dobra gminy konfesyjnej z upoważnienia kraju do funduszów szkolnych a równocześnie wzbronieniem wypełniać funkcye za jakie właśnie przez gminę konfesyjną udotowani byli. Z tego punktu widzenia był dalszy wywód referenta pretensyi dyaków do uregulowania ich płacy nie są tak zupełnie bezpodstawne, a o ile słuszne są, to wypadłoby zbadać, polecił więc wniosek, który też po dłuższej ożywionej debacie w komisji dnia 14. listopada 1889 przyjęty został:

„Petycja komitetu krajowego Stowarzyszenia dyaków przekazuje się się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania w szczególności w kierunku co do zabranych dotacyi dyaków na rzecz miejscowych funduszów szkolnych i do sprawozdania na następnej sesji sejmowej“.

Wniosek ten komisji nie przyszedł wówczas pod uchwałę Wysokiego Sejmu a żądane przez komisję zbadanie sprawy nastąpiło dopiero skutkiem uchwały z roku 1894. Przed rokiem 1894 nad wszystkimi petycjami tego rodzaju, które wnoszono konsekwentnie do Wysokiego Sejmu, przechodzono tak samo, lecz mniej konsekwentnie w latach 1890, 1891, 1892 i 1893 do porządku dziennego, aż dopiero znowu jak wypłynęły dwie petycje Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi Przemyskiej i Stanisławowskiej postawiono dwa wnioski, jeden większości, który zastępował poseł Merunowicz i proponował przechód do porządku dziennego, drugi mniejszości który zastępował poseł Dr. Teofil Okuniewski, polecał obie petycje Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami w kierunku wskazanym w uchwale komisyjnej z 14. listopada 1889 i do sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Wniosek mniejszości uchwalono w W. Sejmie dnia 8 lutego 1894. Wskutek tej uchwały nastąpiło uchwałą komisijną z r. 1889 żądane zbadanie sprawy w drodze zasięgnięcia opinii g. k. Ordynaryatów. Opinie Ordynaryatów są w ogólności zupełnie zgodne z opinią komisji petycyjnej z dnia 14 listopada 1889 roku. Stwierdzają one jednomyślnie, że terażniejsze utrzymanie dyaków jest niedostateczne a w dodatku bardzo niepewne, opiera się bowiem wyłącznie na dobrowolnych datkach parafian, które coraz się zmniejszają a często nie wpływają wcale.

Stwierdzają dalej Ordynaryaty, że dawna dotacya dyakowska, składająca się z domu mieszkalnego (dyakówki z ogrodem a często i kawałkiem pola, tudzież prawem do poboru prestacyi w zbożu lub gotówce t. z. rokiwuszczyną została przy przekształceniu szkół parafialnych na trywialne a później etatowe w przeważnej części gmin w Galicyi wschodniej w całości lub w części wciągniętą do inwentarzy szkolnych jako własność funduszów szkolnych miejscowych i służy teraz na utrzymanie nauczycieli.

W szczególności Ordynaryat gr. kat. w Stanisławowie wykazuje, że w dyecezyi stanisławowskiej przeszły z dotacyi dyakowskiej na uposażenie szkół w 44 miejscowościach domy mieszkalne (dyakówki) w 54 miejscowościach, ogrody, grunta budowlane albo pola, w 16 gminach zboża, w 39 gminach datki pieniężne, w 6 gminach drzewo na opał, a w 6 miejscowościach cała dotacya dyakowska Ordynaryaty Lwowski i Przemycki nie przedłożyły tak szczegółowych wykazów ograniczając się jedynie na stwierdzeniu, że podobny stan rzeczy istnieje także w tych dwóch dyecezyach. Wobec tego wszystkie Ordynaryaty domagały się jednomyślnie unormowania w drodze ustawodawczej pewnego stałego ryczałtu na utrzymanie dyaków i tylko co do kwoty tego ryczałtu różniły się między sobą, bo podczas gdy Ordynaryat Stanisławowski ryczałt ten proponował w kwocie 120 zł., Lwowski domagał się 200 zł., Przemycki zaś żądał 120 zł. dla dyaków na wsi a 200 zł. dla dyaków miejskich.

Wydział krajowy, mając takie sprawozdania Ordynaryatów i rozpatrzywszy się, jak się Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu z dnia 9. grudnia 1895. wyraża w sprawie dyakowskiej przyszedł do przekonania, że w sprawozdaniu komisji petycyjnej z dnia 14. listopada 1886. podniesiona a przez Ordynaryaty stwierdzona zmiana w uposażeniu dyaków, jest argumentem przemawiającym za odpowiednią zmianą §. 12. ust. o konkurencyi kościelnej.

Skoro bowiem dawna dotacya dyakowska w przeważnej części gmin parafialnych w wschodniej części Galicyi albo wcale już nie istnieje albo też zmalała do tego stopnia, że na utrzymanie dyaków wystarczyć nie może, to tem samem ustał też powód dla którego w ustawie na utrzymanie dyaków żadnego funduszu nie wyznaczono.

Prostą konsekwencyą tego stanu rzeczy wydawała się Wydziałowi krajowemu taka zmiana ustawy, któraby usunęła wprowadzoną w §. 12. nierówność w cyfrze ry-

czal tu dla parafij obu obrządków wyznaczonego.

Na tem też wyrównaniu z 50 zł. na 100 zł ograniczał się projekt zmiany ustawy z roku 1866, który Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi przedłożył i który jako wniosek rządowy dnia 28. stycznia 1896 roku uchwałą sejmową stał się z dnia 16. kwietnia 1896 najwyższą sankcyę otrzymał.

Tą zmianą §. 12. ustawy kościelnej z r. 1866 zdawać się mogło, że choć na krótszy czas sprawa o uregulowanie bytu materyalnego dyaków z porządku dziennego Wysokiego Sejmu zejdzie.

Tymczasem stało się inaczej, bo już w następnej sesyi sejmowej wpłynęły 3 równobrzmiące petycje stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi lwowskiej przemyskiej i stanisławowskiej o zabezpieczenie bytu materyalnego dyaków w drodze ustawy. Ta petycja została przez Wydział krajowy załatwioną przez odpowiedź że te prośby jakkolwiek nie w bardzo wydlatnej mierze na poprzedniej sesyi sejmowej uwzględnione zostały i gdy w obec tego sprawa ta przez pewien czas przynajmniej nie może być w drodze ustawowej traktowaną, zwracają się petycje proszącym jako przez Sejm niezadowolone.

W bieżącej sesyi sejmowej wpłynęły jak na wstępie wspomniano znowu trzy petycje tego rodzaju i które są przedmiotem niniejszego sprawozdania. Z przedstawienia toku całej sprawy dyakowskiej co wypływa? Oto, że Wysoki Sejm opierając się bądź na motywach sprawozdań komisyjnych, bądź na motywach Wydziału krajowego i dotyczące wnioski uchwalając przyznał:

1) że dyaki są funkcyonaryuszami bez których żadna funkcyja w gr. kat. obrządku tak licznie w kraju zastąpionym obejść się nie może, że są zatem czynnikiem w społeczeństwie krajowem o tyle ważnym, że kraj ich położeniem zająć się powinien.

2. Wydział krajowy a w ślad za nim i Wysoki Sejm opierając się na sprawozdaniach gr. kat. ordynaryatów kraju przyznał, że większą lub mniejszą część dotacyi dawniej dyakowskiej bez najmniejszej kompensaty zabrano na rzecz funduszów szkół miejscowych.

A po 3 wreszcie, że zmiana paragrafu 12. ustawy konkurencyjnej z r. 1866 nadzieje dyaków zawiodła i że dyaki pomimo tej ustawy swoją płacą nawet za częściowo uregulowaną nieuwważają co nieustannie wpływające petycje udowadniają. Niezadowolili zaś z tych powodów, że właściwie

nie unormowała. Żaden bowiem interpretant ustawy a nawet sam ustawodawca, nie są w stanie oznaczyć ile też właściwie po zaspokojeniu różnych potrzeb kościelnych z wyznaczonego ryczałtu na utrzymanie dyaków wydzielić należy.

Niezadowolnił jeszcze z tego powodu, że ciężar składania tego ryczałtu zwalając na parafian, ustawa żadnych dalszych postanowień nie zawiera kto ten ryczałt ścigać ma i w jaki sposób. Ta trudność w ściąganiu ryczałtu była powodem, że §. 12 dawniejszy ustawy co do ryczałtu, chociaż ustawa niemal 30 lat obowiązywała w bardzo małej liczbie parafii gr.-kat. w życie wprowadzony był i wykonywał się. Każdy proboszcz bowiem, aby uniknąć trudności przy ściąganiu tego ryczałtu wprost od parafian, radził sobie jak mógł i zaspokajał potrzeby cerkiewne bądź prywatną ofiarnością, bądź z własnej kieszeni, aby tylko uniknąć tej ostatecznej konieczności przymusowego ściągania ryczałtu od parafian.

Z tego też powodu zmieniony paragraf 12 jeszcze w roku 1896 do dziś dnia z powodu owej trudności i nieprzyjemności, chociaż obowiązuje, jednak może tylko w kilku parafiach całej Galicyi wykonuje się, a zatem na polepszenie bytu materialnego dyaków zupełnie nie wpłynął.

Więc cóż wypadłoby uczynić celem unormowania płac dyakowskich? Każda płaca ustawowo dla dyaków przeznaczona powinna się ścigać nie przez dyaka tylko przez urząd podatkowy, który też dyakom wypłacać będzie, jak nauczycielom.

Płaca dyaków powinna chociaż trochę wyższą być od reszty wyznaczonego ryczałtu w § 12 ustawy kościelnej.

Zachodzi teraz najtrudniejsze pytanie kto do tego wyższego unormowania płacy dyakowskiej przyczynić się ma.

Skoro przyznano, jak wyżej podniesiono, że dyaki w społeczeństwie krajowem, a w dalszej linii państwowem, tak ważnym czynnikiem są, że pewne zaopiekowanie się nimi jest niejako koniecznością krajową, a nawet państwową, aby ten czynnik, który teraz niedoznając żadnej opieki ze strony państwa i kraju, do wrogich agitacji, a nawet apostołstwa przewrotu bardzo zrozumiałą skłonność okazuje — przez chociażby minimalne zabezpieczenie ich bytu niejako wobec państwa i kraju zobowiązać i ich interesy z interesem państwa i kraju połączyć.

Prostą konsekwencją tej uwagi jest, że zarówno interesowane państwo i kraj do polepszenia bytu dyaków przyczynić się

powinno. Kraj ma jeszcze jedno zobowiązanie więcej, bo przyznany fakt, że w bardzo znacznej części Galicyi wschodniej dotacje dyakowskie na fundusz szkolny, zabrano do pewnej indemnizacji niezawodnie obowiązującej.

Do unormowania płacy dyakowskiej więc przyczynić się powinno państwo, kraj i parafianie.

W jaki sposób i z jakiego tytułu oprócz powyższego mogłoby i powinno się państwo do unormowania płac dyakowskich przyczynić?

Do roku 1860 wypłacał fundusz religijny na potrzeby cerkiewne gr.-katolickim parochom w Galicyi 32 zł. 38 kr. M. K. na zasadzie dekretu gubernialnego z 13 grudnia 1816 l. 56114 i z 16 marca 1818 l. 20552.

Tych 32 zł. 38 kr. M. K., które dawniej fundusz religijny na potrzeby kościelne wypłacał, mógłby i teraz fundusz religijny lub w zastępstwie tegoż c. k. Rząd z funduszy państwowych napowrót na potrzeby kościelne wypłacać.

Przez przyznanie parochom 32 zł. 38 kr. m. k. uwolniłby się ryczałt w §. 12 ustawy kościelnej od datków na potrzeby kościelne przyznany i cały ryczałt w kwocie 100 złr. przez parafian składany, możnaby na dotację dyaków użyć. Do tych 100 złr. powinienby i kraj za zabrane dotacje dyakowskie chociażby małą kwotę 20 złr. na każdą parafię i osiągnęlibyśmy przez dyaków żądane unormowanie płacy w wysokości 120 złr.

Projektowane unormowanie płacy nie może jednak nastąpić bez poprzedniego porozumienia się z c. k. Rządem i bez badań, jaką kwotą do tej dotacji przyczynić się mógłby kraj.

Z tego powodu komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu, celem przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem w sprawie unormowania płac dyakowskich i do przedłożenia odpowiedniego sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Uchwała finansowa na rok 1898.

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Piniński. Na podstawie uchwał, które zostały w ciągu dyskusji szczegółowej powzięte, można

dokładnie cyfry naszego budżetu oznaczyć. Cyfry te oczywiście się zmieniły, a zmieniły na niekorzyść dochodu. Pozwolicie Panowie, że odczytam projekty uchwały finansowej (czyta).

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1898 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 8,866.571 zł., a dochody własne w sumie 2.173.003 zł.

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1898 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo czynszowego, domowo-klasowego i do 5%-go dodatku od domów wolnych, w wysokości 60 centów od każdego złotego w. a. całej przypisanej należitości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z dnia 25 października 1896. Dz. ust. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, w wysokości 66 centów od każdego złotego w. a. całej przypisanej należitości tych podatków.

III. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków, w ustępie II ad a) wymienionych, w wysokości 46 ct., zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych 52 ct. od każdego złotego w. a. całej należitości tych podatków.

IV. Kwoty, przyzwolone na rok 1898 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele, oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 — i między pozycjami 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a), b), c), d) pozycyi 24;

c) w rubryce X. między pozycjami 166 i 167 — tudzież między pozycjami 170, 171 i 172;

e) w rubryce XV. między pozycjami 256 i 257, tudzież między pozycjami 264 i 265 — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły

uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku i szkoły ogrodniczej w Tarnowie, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół, wreszcie między pozycjami 266 i 269:

e) w rubryce XVI. między pozycjami 272 do 318 — między pozycjami 320 i 380 — między pozycjami 381 i 383 — między pozycjami 378 i 384 — wreszcie między pozycjami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Zmiana nastąpiła o tyle, że obecnie przewyżka rachunku wydatków nad dochodami która wynosiła wedle przedłożenia komisji 102.903 zł. zmniejsza się o 6.000 zł. i ma wynosić 96.208 zł. Wydatki, które zostały uchwalone, wynoszą w całości 6.000 zł. Nie będę wyliczał szczegółowo pozycji bo są znane, największą jest pozycja na Kościół OO. Zmartwychstańców w Wiedniu 1.000 zł. na organizację kas Raifajnsena 2.000 zł. na szkołę w Białej 1.500 zł. a oprócz tego są mniejsze pozycje, które w ciągu dyskusji szczegółowej zostały uchwalone. Ostateczna suma jest 6.000 zł. a o tę sumę budżetową przewyżka ma się obecnie zmienić w zestawieniu rachunków.

W imieniu komisji upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie uchwały w szczególności stopy dodatków w sposób, jak to proponuje większość komisji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Do uchwały finansowej którą komisya proponuje widzę się zniewolonym zaproponować dodatek a muszę się wytłumaczyć dlaczego go wnoszę teraz a nie przy układaniu budżetu w Wydziale krajowym lub w komisji budżetowej. Rozchodzi mi się o to: Fundusz krajowy według ustawy podatkowej z 25. października 1896 ma otrzymać bonifikację za zrzeczenie się prawa poboru dodatków do podatku osobisto dochodowego, a ta bonifikacja, płatna w kwartalnych ratach z dołu, wynosi 366 000 zł. i jest już wstawiona w dochody funduszu krajowego. Zdawało mi się poprzednio, że można przestać na prostem wstawieniu dochodu, tymczasem dowiedziałem się z aktów Wydziału świeżo nadeszłych, że Rząd w pismach do innych Wydziałów krajowych

oświadcza, iż tej bonifikacyi nie może w roku bieżącym wypłacić wcześniej jak pod sam koniec roku, gdy już wpłynie dochód z podatku osobisto dochodowego do kas rządowych.

Otóż rozchodzi się tu o dwie rzeczy: zasadniczą i finansową. Co do pierwszego musimy wychodzić ze stanowiska, że się nam bonifikacya należy nie wtedy jak Rząd będzie wiedział, jaki będzie miał dochód z podatku osobisto dochodowego, ale z chwilą uchwały Wys. Izby że się zrzeka dodatków krajowych od tego podatku. Co do drugiego, to dla dochodów kraju pobranie kwoty 366.000 zł. z końcem roku zamiast w ciągu roku w 4-ech kwartalnych ratach robi poważną różnicę tem bardziej, że dochód z dodatków do podatków wpływa u nas w znacznych kwotach dopiero od listopada do marca roku następnego. Nadwyżki które się w tym czasie gromadzą, idą w miesiącach letnich przy obrachunkach z kasami rządowymi na pokrycie niedoborów tych miesięcy, otóż jeśli nam w tych miesiącach letnich zabraknie tych rat kwartalnych, będziemy musieli ten niedobór pokryć pożyczkami z Banku krajowego i płacić procenta tak, że nasza pozycja odsetek czynnych może (co jednak wątpliwe) być bierną. Z tych powodów proponuję dodatkową uchwałę tej treści: (czyta).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bonifikacyę ze skarbu państwa funduszowi krajowemu za zrzeczenie się poboru dodatków do podatku osobisto dochodowego, która według Art. IX. ustawy z 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220) ma być wypłacana już od pierwszego kwartału b. r. wypłacać zaczął.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Występuję tu jako mówca mniejszości komisji budżetowej, która tak samo, jak mniejszość Wydziału krajowego ma poważne wątpliwości, ażali droga proponowana przez większość komisji budżetowej i Wydziału krajowego odpowiada słuszności i intencyom ustawodawcy.

Mniejszość Wydziału krajowego była w pomyślnem położeniu, bo przemawiała do Izby a większość się broniła, ja zaś z góry wiem, że większość jest uzbrojona do obrony swego stanowiska, i bodaj czy ze strony szanownego Sprawozdawcy nie spotka mnie zarzut, którym zwykł ze mną

walczyć t. j. ten, że ja w moich wywodach taką wieżę argumentów stawiam, że słuchacze nie mogą się w tej mnogości motywów znaleźć, idą za żądaniem mojem, choć treść tych wywodów nie odpowiada ich intencyom. Chcę więc być jasnym i krótko się sprawić, abym znów nie zbudował wieży wspaniałej w którejby p. sprawozdawca ze znaną swą zręcznością znalazł ową praktykę parlamentarną, której jak twierdzi ja mam zwyczaj się trzymać.

Muszę choć w kilku słowach naszkicować obraz podatku ogólnie zarobkowego aby dać krótką charakterystykę tego, o co spór się toczy. Wiecie Panowie, że reforma podatkowa miała na celu ulgę dla przeciążonych podatkowo, i w kategorii od podatku zarobkowego przyznano 20% opustu na razie, a po upływie kilku lat, po ostatecznym wyniku reformy, jeśli fundusze pozwolą, ma być dalsza ulga 5%. W sprawozdaniach jednak Wydziału krajowego czytamy, że opust ma wynosić 22½%. Otóż ów opust 2½% więcej, jest czysto idealnym, bo wedle ustawy kontygentowej ma ten podatek wzrastać w pierwszych latach o 1½%, a gdy kontygent wzięto za podstawę dwa lata wstecz i stąd Rząd odszedł w konsekwencji do rezultatu, że podatek powinien się podnieść o 2½% i stąd to mylne zapatrywanie, że opust wynosi 22½% gdy faktycznie wynosi on 20%.

Teraz pytanie. czy każdy kontrybuent który płacił 10 zł. będzie płacił wskutek tej reformy 8 zł.? Nie — jestto rozkład podatku zarobkowego wedle innych zasad i pojęć. Podatek ten dzieli się na 4 klasy jest skontyngentowany nie dla pojedynczych krajów lecz dla całości państwa, a więc dziś żaden kraj nie wie z góry ile faktyczny opust wyniesie.

Ten opust podatkowy ma dotąd na celu dwa kierunki. Pierwszy jest oznaczony w §. V. odnośnej ustawy, która mówi, że komisjom szacunkowym wolno uboższych podatkujących uwolnić od podatku, a dalej rozłożyć podatki tak, ażeby ulga wyrażała się w uwzględnieniu tych, którzy byli za wysoko opodatkowani! a więc nikt nie jest w stanie nawet Ministerstwo finansów powiedzieć, jak wypadnie ten opust czy niejeden nie będzie płacił więcej niż dotąd, czy pojedyncze powiaty uiszczać będą o 20% mniej, lub 15%, lub czy nie będą płacić ani centa mniej, bo to zawisło od szczegółów które dopiero przeprowadzone być mają.

Jednak jedna rzecz pewna, i ta jest ustawą oznaczona że z tych towarzystw przy podatku zarobkowym jest jedna klasa, która żadnego opustu nie doznaje, t. j.

klasa pierwsza. Klasa druga wedle pierwotnego zarysu miała dostać w całym państwie 7% opustu, klasa trzecia 14%, a najniższa 28%. Te opusty w ogólnym zarysie mają być przeprowadzone. Jak one się przedstawia, tego oczywiście nikt nie jest w stanie oznaczyć, to jednak chcę już podnieść w czasie dzisiejszej dyskusji, że nie pospolicie jest ważne dla każdego kraju, aby w centralnej wiedeńskiej kontyngentowej komisji, miał odpowiedniego zastępcę, gdyż od dobrego, a znającego stosunki rzeczownika do pewnej miary zawisł rezultat dla odnośnego kraju.

Ale nie o to chodzi; chodzi o coś innego.

Kiedyśmy obradowali nad reformą podatkową wówczas zdarzyło się to, co się zawsze w takich razach dzieje, że poszczególne ciała autonomiczne nie pomnę tego, że w miarę tego, jak się obniżają podatki państwowe, wzrasta siła podatkowa dla ciała autonomicznego i powiedziano: „cóż nam z tego, że państwo zniża podatki jeżeli z obniżeniem podatków, umniejsza się zarazem podstawa naszych dodatków? Cóż wtedy się stanie? Wówczas odpowiedź ze strony tych, którzy zajmowali się opracowaniem tych ustaw była jasna i powiem zrozumiała: „użycie innego klucza dla dodatków autonomicznych, klucz będzie wyższy niż dotąd, a suma którą zapłaci podatkujący pozostanie ta sama, o ile potrzeby inne nie zmuszą do podniesienia dodatków.

Jakoż znajdujemy się w tem położeniu że mamy rozstrzygać nad tą kwestyą, czy opust przyznany przy podatku zarobkowym a tu wielki nacisk kładę, przy podatku, zarobkowym „allgemeine Erwerbsteuer“ u nas wypada tak znacznie, że niedobory potrzebujemy pokryć innymi źródłami. Czy zachodzi ta okoliczność, że ów niedobór w podstawie wynikłej z opustu przy podatku zarobkowym mamy pokryć dotacją ze strony państwa.

Gdy panowie zajrzą do sprawozdania Wydziału krajowego, to nawet opo-
nenci mi nie zaprzeczają, że opust przyznany przy podatku zarobkowym mamy pokryty, albowiem dotacja, którą otrzymujemy ze skarbu państwa ów niedobór nie tylko w całości pokrywa, ale jeszcze pewną zwwyżkę pozostawia.

A więc kontrybucji podatku zarobkowego nie są u nas w tem położeniu, w jakim się znajdują w innych poszczególnych krajach, jak w Morawii, że opust im przyznany, zrobił taką szczerbę w budżecie krajowym, że trzeba by podnieść ogólne dodatki, aby ten niedobór pokryć.

Ten wypadek nie zachodzi i ten tylko wypadek tłumaczyłby, jeślibyśmy chcąc ten opust pokryć podnieśli przy podatku zarobkowym dodatki. Takie wypadki jednak u nas nie zachodzą. Mimo to jednak proponuje większość komisji budżetowej idąc za zdaniem większości Wydziału krajowego, ażeby, chociaż u nas ten wypadek nie zachodzi, podnieść o 6 czy o 5 ct. podatek zarobkowy, ale na co?

Nie na to, ażeby pokryć niedobór stąd wynikły, tylko, aby umniejszyć dodatki przy podatkach gruntowych.

Otóż jak się rzecz ma?

Ustawodawca, gdyby był chciał kontrybucyentem podatku gruntowego i domowego przyznać jednocześnie z opustem samego podatku i opust dodatków, byłby nie wprowadził postanowienia, które mówi:

„Aż do pewnego okresu czasu pozostaje przypis podatku gruntowego i domowego w dotychczasowej swej wysokości“, a w wyjaśnieniach które są do tego dodane jest powiedziane:

„Jeżeliby zaś przez ubytek w podatku zarobkowym dołączył autonomiczne w wysokości swojej doznały uszczuplenia, w tym wyjątkowym razie można podnieść stopę podatku przy podatku zarobkowym ale nigdy nie podnosić stopy przy podatku zarobkowym, aby obniżyć podatek gruntowy“.

Nigdy, Panowie, tego nie przewidywalismy i przewidywać nie mogliśmy, bo jakiż byłby rezultat takiej operacji, że prosto przez podwyższenie moglibyśmy sobie odebrać to, co wprost przy podatku zarobkowym obniżono na korzyść dodatków krajowych.

Jakoż sejm morawski znalazł się w tem położeniu, że ubytek w podatku zarobkowym okazał się tak znaczny, iż trzeba było podnieść dodatki przy podatku gruntowym, domowym i innych podatkach.

Otóż Sejm morawski podniósł stopę dodatków do podatków zarobkowych ale tylko na to, aby pokryć niedobór, który nie mógł być pokryty tem, co państwo daje. Tu jest zasadnicza różnica. Cóż robi komisya nasza?

Komisya nasza mówi na to, aby obniżyć dodatek do podatku gruntowego o 1 cent i nie w myśl intencji ustawodawcy, i nie w myśl słuszności podnosi stopień dodatków do podatku zarobkowego.

Ale komisya idzie jeszcze nierównie dalej, ona nie idzie nawet drogą, którą obrał Sejm morawski i znalazłszy się w tej konieczności, ona nie robi różnicy czy to jest podatek zarobkowy t. zw. ogólny, czy inny osobisty, z wyjątkiem naturalnie osobisto dochodowego, który uwolniliśmy od

dotatku, i ona powiada: od wszelkich dodatków do podatków osobistych podnoszę o 5 ct. dodatki, dlaczego? abyśmy mogli zniżyć dodatek do podatku gruntowego o 1 centa.

Zajrzyjmy do ustawy na chwilę. W tej ustawie stoi: (czyta)

„Hauptstück betreffend die allgemeine Erwerbsteuer. §. 2 Der allgemeinen Erwerbsteuer unterliegen nicht die, der öffentlichen Rechnungslegung unterworfenen Unternehmungen, deren Besteuerung im II Hauptstücke dieses Gesetzbuches geregelt wird“.

Z treści tej ustawy dowiadujemy się, że do podatku ogólno-zarobkowego nie należy ów podatek, który w myśl reformy ustawy podatkowej opłacają wszystkie towarzystwa, obowiązane do składania publicznych rachunków, a więc towarzystwa zaliczkowe, zarobkowe, banki etc.

Ta grupa podatkujących, która ma osobne opodatkowanie, a którą ustawodawstwo nasze podatkowe zna pod nazwą „towarzystwa obowiązane do składania publicznie rachunków i dla nich ma osobną skalę podatków, ta przy reformie podatków ani jednego centa niedoznała ulgi, przeciwnie tym towarzystwom podwyższono stopę podatkową z 10% na 10½%.

(P. Dr. Paszkowski. Chwilowo,!

Otóż większość Wydziału krajowego i komisji powiada:

„Ponieważ to też jest gatunek podatku zarobkowego, więc i ja na te towarzystwa nakładam o 5 cent. większy dodatek nie troszcząc się, czy one doznają ulgi ani oto, że zostały w podatku podwyższone, że żaden Sejm inny na tę drogę wrazie konieczności nigdy nie wejdzie.

Rachunek wykazuje, że towarzystwa te, które płaciły do r. 1897 — 832796 złr. zapłacą na podstawie prowizorycznego preliminarza 212000 złr. więcej i te w myśl projektu Wydziału krajowego i komisji mają jeszcze dostać dodatek wyższy.

Dlaczego? ja niewiem.

Nie koniec na tem; ci co będą płacić podatek rentowy, mają płacić 6% większy dodatek, niż opłacający podatek gruntowy, bo tekst ustawy finansowej opiewa tak: „Dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych ustanowiono ustawą z 25 października 1896 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 centów“.

Pytam, czy jest sprawiedliwe, podnieść dodatki do podatku zarobkowego, aby obniżyć podatek gruntowy, a nie dla potrzeby pokrycia niedoboru? Czy jest sprawiedliwe, towarzystwa obowiązane do składa-

nia publicznie rachunków okładać wyższym dodatkiem, skoro z powodu reformy podatkowej i tak więcej będą płacić niż dotąd? Z jakiego tytułu mają kontrybucenci podatku rentowego płacić więcej o 6 cent. niż kontrybucenci podatku gruntowego i domowego, tego nikt nie wytłómaczy, chyba, że się powie, mamy większość, więc uchwalamy. (Głos: O nie!)

A może się znajdzie taki argument: Towarzystwa obowiązane do składania publicznie rachunków są silne, mogą znieść więc na nie nakładamy. To jednak w ustawodawstwie nie może być argumentem, bo ustawa domaga się sprawiedliwego rozkładu, a Sejm nie jest powołany, aby wyrównywał ciężary podatkowe według własnego subiektywnego widzenia.

Teraz inna rzecz. Jestto dobre dla kontrybuentów podatku gruntowego i domowego na dziś, ale co będzie jutro? Jutro, jeśli będzie szczęśliwie z podatkiem osobistodochodowym, a ubędzie gruntowego i domowego, gruntowego razem z tem, co rewizja podatku gruntowego wykazała, milion złotych i domowo-klasowego pół miliona, wtenczas słusznie przyjdą kontrybucenci podatku zarobkowego do nas i powiedzą: „Ubytek dodatków, który wyniknął, z opustu podatku gruntowego i domowego wy rozłożycie na kontrybuentów podatku domowego i gruntowego!“ I w konsekwencji możemy dojść do tego, że każdy rodzaj podatku będzie miał inną stopę podatku, a więc to, czego unikać należy w Sejmie, a jak trzeba unikać, w tej mierze odwołam się na zapatrywanie, którego broniłem w Wysokiej Izbie, walcząc właśnie z p. Romanowiczem. Wtedy to w skutek rewizji podatku gruntowego znikło tak zwane ordynaryum i ówciér nadzwyczajnego dodatku do podatku gruntowego, Rząd zaś przedłożył, ażeby przyjąć za podstawę do rozkładu podatków autonomicznych podatki tak, jak w swej całości się przedstawiają, a więc gruntowy w całości ordynaryum i ówciér nadzwyczajnych dodatków, które tworzyły całość, — zarobkowy bez względu na to, że miał 70 i 100% dodatków państwowych, w całości. Wówczas to z tej trybuny większość komisji budżetowej wystąpiła z wnioskiem, że ponieważ rozkład wedle równej skali zanadto dotknie opłacających podatek zarobkowy w stosunku do kontrybuentów innych podatków, należy ustanowić w podatku zarobkowym dodatek niższy, a przynajmniej skalę przejściową. Wystąpiłem z tego miejsca przeciw temu w obronie zasady, że w reprezentacji kraju powinna być jednolita stopa podatkowa, bo z chwilą

jej złamania wchodzą w grę rozmaite interesy i dowolność staje się dopuszczalną.

I Sejm w ogromnej większości przychylił się do zasad moich i ustanowił jednolitość. Te same zasady, które mi przewodniczyły wówczas, przewodniczą mi i dziś, a na poparcie ich mam to jeszcze do powiedzenia: Jeżeli Panowie przyjmiecie wniosek większości komisji, to obniżycie dodatek do podatku gruntowego nie w duchu ustawodawcy, bo ten powiedział: „Podwyższę dodatek od podatku zarobkowego tylko wtedy, skoro powstanie ubytek; ten jest pokryty i nie na to, ażeby redukować podatek“. Wprowadzicie dalej drugą rzecz: obciążycie wyższym dodatkiem instytucje i towarzystwa, które żadnej ulgi nie doznają i wprowadzicie dodatek wyższy na kontrybuentów podatku rentowego. I jakiż rezultat? Oto, że przeprowadzając operacje finansowe, które wedle mnie realnej krytyki nie wytrzymują, dajecie Panowie opłacającym podatek domowy i gruntowy ulgę 1 centa, obciążając tamtych pięcioma. Ta ulga zniknie, ale różnica, którą w rozkładzie dodatków się wprowadzi, pozostanie i to ani w interesie tej zgodności, która przewodniczyła i przewodniczy w pracach Wysokiego Sejmu, ani tej słusznej opinii o działalności Wysokiej Izby, że nie kieruje się popieraniem tych lub innych interesów, tylko bezwzględną sprawiedliwością.

W imię tej sprawiedliwości pozwalam sobie uczynić poprawkę, a raczej zaproponować w miejsce §. 2. ustępu drugiego i trzeciego wniosków komisji tekst ustawy finansowej, który zmierza do utrzymania jednolitego dodatku w wysokości 61 ct. na wszystkie rodzaje podatków, a z chwilą kiedy opusty będą przyznane i przeprowadzone i stanie przed nami ubytek, równym kluczem rozdzielimy dodatki na wszystkich kontrybuentów i nie dodamy jednym a ujmemy drugim, bo byłoby to jednych zostawić nisko, a drugich pchać w górę w dodatkach, słowem tworzyć nierówność. To pozwoliłem sobie przedłożyć, a Panowie raczcie według uznania swego decydować. (Brawa i oklaski).

Zamiast ustępu II. a) i b) i ustępu III. czynię zatem wnioski (czyta):

Ustęp II. i III. przyjąć w następującej osnowie:

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1898 pobierany będzie dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo klasowego, tudzież do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowio-

nych ustawą z dnia 25 10 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego w wysokości 61 ct. od każdego złotego w. a. całej należitości tych podatków.

III. Opodatkowani w mieście Krakowie i w powiatach Krakowskim i Chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie II. wymienionych w wysokości 47 centów od każdego złotego w. a. całej należitości tych podatków.

Marszałek Kto popiera wniosek posła Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest party.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Nie łatwe to wystąpić przeciw wywodom takiego znawcy spraw podatkowych, jakim jest szanowny mówca, który przed chwilą przemawiał. Jednak poprzedni mówca poruszył to, że większość Wydziału krajowego nie broniła swego wniosku w rozprawie ogólnej. Muszę więc przemówić w jej obronie, a dodaje mi odwagi po pierwsze okoliczność, że ani słowem nie wspomniano dotychczas o głównym i jedynym argumencie i przyczynie, która skłoniła większość Wydziału do postawienia takiego wniosku, a powtórę wygłoszone przez poprzedniego mówcę główne zasady i podstawy tego wniosku, na które ja i większość Wydziału krajowego się piszemy.

Nie jest rzeczywiście rzeczą Wysokiej Izby korygować przy sposobności uchwalenia dodatków do podatków podstawy uchwalonych podatków. Nie byłoby to dobrze, a nawet jest niemożliwem stać na tem stanowisku i rzec: „Rada Państwa uchwaliła ten podatek sprawiedliwie, będzie do niego taki dodatek, tamten mniej sprawiedliwie, będzie więc dodatek inny“ i wstępować na to pole korektury państwowych podatków za pomocą krajowych dodatków. I Wydział krajowy czegoś podobnego nie byłby proponował, gdyż zawsze stał na zasadzie równych dodatków do podatków i że równa stopa powinna być procentowa jedna. Na to drugie zdanie poprzedniego mówcy równie się piszę tak jak na pierwsze. I tak dalece jestem przejęty mianowicie pierwszą zasadą, że idę jeszcze dalej; wyrażam przekonanie, że większość Wydziału krajowego nawet w takim razie nie byłaby proponowała nierównej stopy pro-

centowej, gdyby za pomocą niej musiała była wyrównać swój własny niedobór.

Nie, mybyśmy i wtedy jeszcze równą proponowali, a podwyższenie na tamte inne podatki i tym sposobem wyrównanie naszych niedoborów. Nam głównie chodziło o to, o co chodziło poprzedniemu mowcy, to jest, żeby Wysoka Izba nie korygowała stopy procentowej, przez Radę państwa uchwalonej, ale tu dodaję — do czego przejdę jeszcze — i nie dopuściła, ażeby ubocznym sposobem ta stopa została skorygowana, t. j. przez sposób, w jaki Rząd będzie obliczał dodatki do podatków. I to jest jedyny argument, który nas skłonił, żeśmy uznali, taksamo, jak Rada państwa uznała, że reforma podatku zarobkowego jest koniecznie potrzebną, taksamo uznała, że w domowym i domo-klasowym zmiany być powinny i ma być obniżenie, i uchwaliła to obniżenie o 10%, jednak dodatki nie mogą być liczone podług rzeczywistej uchwalonej stopy, tj. podług tej za sprawiedliwą w Radzie państwa uznanej podstawy, tylko o 10% wyższej, jak dotychczas była.

A więc czysta fikcja! Zatem, jeżeli Panowie uchwalicie równą stopę procentową tak, jakby było mojem życzeniem i jak chce zasada, postawiona przez poprzedniego mowcę, którą w pełni podzielam, to właśnie będzie nierówność, bo jednemu wszystko będzie liczone od podatku takiego, jaki opłaca, a drugiemu o 10% więcej, niż państwo bierze.

(Głosy: Tak jest. P. dr. Marchwicki: I to najbiedniejszemu!)

Najbiedniejszemu, czy nie, to wszystko jedno — każdemu. To było jedynym argumentem i sędzę, że było obowiązkiem moim go podnieść tembardziej, że tak postawiony wniosek, jak go Wydział krajowy postawił, licuje z zasadą jednolitego uchwalania dodatków do podatków, bo jeżeli nie mamy w sztuczny sposób zmieniać obliczenia, to nie pozostaje nam nic innego, tylko wrócić do tej przez Radę państwa uchwalonej podstawy przez uchwalenie innego centa.

I dlatego myślę, że bez pokrzywdzenia kontrybuentów podatku zarobkowego można przyjąć wniosek komisji i Wydziału krajowego.

Marszałek. Zapisany p. Vayhinger ma głos.

P. Vayhinger. Wysoki Sejmie! Po przemówieniu szanownego p. Abrahamowicza, takiego znawcy stosunków finansowych i przekonywujących wywodach cyfrowych, bardzo niewiele pozostaje mi do pomówienia na poparcie tej poprawki.

Nie będę się zapuszczał w cyfry, ale czytając argumentację rachunkową Wydziału krajowego, spostrzegłem w niej jakąś niepewność i chwiejność, która właśnie na końcu sprawozdania znajduje potwierdzenie w tem, iż większość komisji stara się wedle możliwości o sprawiedliwy rozdział podatków, więc przynajmniej do tego, że tego rozkładu w zupełności nie osiągnęła.

Udzieliła się ta niepewność także szanownemu sprawozdawcy komisji p. Pinińskiemu, który na poparcie rachunków arytmetycznych przytoczył nieznanego autora i księgarza Manza. Ani autor, ani księgarz mnie nie przekonali. Wywód rachunkowy posła Romanowicza wykazał mi co innego, przekonał mnie, że ani wnioski większości, ani wnioski mniejszości matematycznie prawdziwymi nie są, i że równego rozkładu podatków obecnie nie ma, że należałoby nie 2 stopy, ale kilka kategorii dodatków nałożyć.

Różnica tych 2 systemów jest taka. Większość komisji mówi: chcąc równomiernie rozłożyć na podatek gruntowy i domowy po 60 ct., a po 66 ct. na zarobkowy, ale przez to przeciąża się znacznie wszystkie instytucje obowiązane do składania rachunków i opodatkowanych w klasie 1, ewentualnie w klasie 2 i 3.

Równomierność będzie tylko pomiędzy właścicielami domów i gruntów i opodatkowanymi w klasie 4. Mniejszość Wydziału krajowego i komisji argumentuje znów inaczej: my obłożymy równo właścicieli realności podatkami domowymi i gruntowymi, oraz instytucje obowiązane do składania rachunków i opodatkowanych podatkiem zarobkowym w klasie I, ale zrobimy nierówność na korzyść opodatkowanych w klasie 4 podatku zarobkowego. Jeżeli rozchodzi się o wybór, to sędzę, że powinniśmy pójść za systemem, który tworzy nierówność na korzyść klasy 4, t. j. na korzyść najbiedniejszych.

Opodatkowani w klasie 4 są to drobni rzemieślnicy, sklepikarze i kramarze, którzy zasługują na większe uwzględnienie niż najbiedniejsi rolnicy, bo oni żyją z rolników. Rolnicy doznali uwzględnienia nie tylko w ustawie podatkowej ale w znizeniu dochodu katastralnego.

(Głos: W podatku osobisto-dochodowym.)

Jeżeli rolnika dotknie klęska elementarna, to on podatku nie płaci, dostaje upust —

(Głos: Ale tylko na papierze.)

nie mówię o wielkich właścicielach. Nadto dostaje wprawdzie stosunkowo bardzo małą, ale zawsze jakąś zapomogę ze skarbu państwa i ze skarbu krajowego.

·Ten opodatkowany w klasie 4 nie dostaje ani opustu, ani żadnej zapomogi na zasiew zboża.

(P. Męciński. Bo nie sieje!)

Kto mieszka w większym mieście, ten może się przekonać, jak najbiedniejsze klasy rzemieślników nędznie mieszkają i żyją. Toż więzień, który wyłamał się z pod prawa i burzy porządek społeczny, ma mieszkanie suche, ciepłe i dobrze przewiewne; pościel dobra, pożywienie obfite i zdrowe; nad tem czuwa prokurator i prezydent sądu, a biedny rzemieślnik, który nie przewinił, który pracować chce, ginie z głodu.

(Głos: Tak jest!)

Dlatego proszę się nie dziwić, że prądy socjalistyczne i podszepty apostołów przewrotu znajdują tam chętny posłuch. To też i my, mieszkańcy miast ponosimy znaczne ofiary, ażeby tym podszeptom przeciw działać.

Zakładamy towarzystwa dobroczynności, jak Wincentego a Paulo, które nędzy ulgę niosą, zakładamy czytelnie i inne stowarzyszenia, ażeby te klasy moralnie podnieść i oświecić, utwierdzić w wierze i miłości do kraju, a mogę z całą stanowczością zaznaczyć, że od szeregu lat duchowieństwo nasze bardzo wiele na tem polu dodatnio działa i temi stowarzyszeniami z poświęceniem się zajmuje.

P. Szczepanowski podniósł kilkakrotnie znaczenie miast dla społeczeństwa i kraju naszego; nie będę się nad tem rozwodził, ale z przyszłością muszę skonstatować, że większość Wysokiej Izby nie postępuje tak życzliwie z miastami, jakby należało.

Niedawno zostały miasta obciążone podatkiem od napojów spirytusowych i podatkami szkolnymi. Niedawno przywozłem moim wyborcom ustawę szpitalną z ciężarem budowy i utrzymania budynków szpitalnych, ustawę drogową i najświeższą ustawę upokarzającą samorząd gmin, a teraz mam przyjść z tą ustawą finansową, jak ją większość proponuje.

Instytucje obowiązane do składania rachunków i opodatkowani w I. klasie ci umieją dobrze rachować i ci zaraz się dorachują, że to niesprawiedliwość, że są więcej opodatkowani niż inni, ale opodatkowani w IV. klasie, — ci nie umieją tak dobrze rachować, oni będą widzieli z drukowanej ustawy, że jedni płacą 60 centów, a oni 66 centów dodatków na potrzeby krajowe.

Proszę pomyśleć, co to za broń w rę-

ku agitatorów, którzy powiedzą: w Wiedniu dla nas byli względni, ale we Lwowie przeciwnie, bo tam nie macie reprezentantów, tam płacicie więcej niż gdzieindziej.

Dlatego się odzywam do Szanownej Izby, ażeby w miejsce tego problematycznego rachunku, który większość komisji postawiła, w miejsce cyfr, które są chwiejne, co rok się zmieniają i powodują ciągle zmiany podatków, przyjęła inny rachunek, a do tego rachunku wstawiła czynnik konserwatyzmu w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, który woli utrzymać stan dotychczasowy, choćby kosztem niejakich ofiar, a nie próbować reform w skutkach niepewnych a szkodliwych, żeby wstawiła czynnik tej wyższej słuszności, która uwzględnia nędzę klas pracujących, a nakoniec, żeby wstawiła jako czynnik tę rację polityczną, przed którą ustąpić powinny tak cyfry jak i paragrafy.

Jeszcze co do kwestyi budżetu. Otóż według zapewnienia p. Romanowicza, które jest źródłem autentycznym, pozostawienie tej stopy podatkowej sprawi wprawdzie różnicę, ale mimo to pozostanie nadwyżka 73.000 — a mimo podwyższenia niektórych pozycji co najmniej 70.000; ja sądzę, że więcej, bo Wydział kraj. idąc śladem byłego ministra skarbu Dunajewskiego — tak ostrożnie w budżetowaniu dochodów postępuje, — że jest wyżka; a choćby pozostało tylko 70.000, to równowaga budżetowa zupełnie na tem nie ucierpi.

A po cóż dostarczać przeciwko sobie zarzutu, którego używały dzienniki niemieckie, że biednym nie daje się ulg, tylko gromadzi się w skarbie krajowym zapasy.

Dlatego popieram jak najgoręcej wniosek p. Abrahamowicza. (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Paszkowski.

P. Dr. Paszkowski. Występując w obronie wniosku komisji budżetowej, wezmę za punkt wyjścia te same zasady, które na początku swego przemówienia szanowny p. Abrahamowicz jako kierownicze zasady przedstawił.

Powiedział p. poseł Abrahamowicz, że wykaże bezzasadność i niesłuszność propozycji komisji na podstawie słuszności i intencji ustawodawczej i starał się wykazać, że wnioski komisji budżetowej ani słuszności, ani intencjom prawodawcy nie odpowiadają.

Przyznaje, że trudnym jest zadaniem wchodzić w polemikę z parlamentarnym,

tak wytrawnym mowcą, tak znakomitym i tak wielkim znawcą prawodawstwa podatkowego, — przyznając, że argumenta przedstawione przez wielce szanownego posła Abrahamowicza, mogły mieć pozory słuszności, przy bliższem jednak zbadaniu okaże się przedstawienie owej sprawy przez szanownego posła jednostronnem może oświeceniem owej wieży argumentów, o której p. prezydent na początku swego przemówienia wspomina. Ja pozwolę sobie z innej strony rzecz przedstawić przede wszystkim, a rozpocznę od omawianych tak obszernie przez szanownego posła Abrahamowicza intencji ustawodawcy.

Cały system naszego gospodarstwa finansowego, polegający na opędzeniu potrzeb krajowych przez nakładanie dodatków do podatku nie jest samoistnym systemem podatkowym. Już nazwa sama „dodatek do podatku“ wskazuje, że my nie nakładamy samoistnych opłat, nie tworzymy żadnego systemu podatkowego, nie deliberujemy nad tem, jak ocenić siły podatkowe jednostek lub klas społecznych, ale możemy jedynie oznaczyć wysokość dodatków krajowych do podatków, ustanowionych ustawodawstwem państwowem, możemy zatem obciążyć opodatkowanych tylko według tego jak ustawa państwowa siły podatkowe oceniła. Jakaż była intencja ustawodawcy przy obecnej reformie podatkowej? Powiedziano jest w ustawie, że w podatkach domowym i gruntowym przyznaje się opust zarówno w podatku zarobkowym. Ustawodawca chciał, ażeby wszyskie te 3 kategorie podatku były zmniejszone, ponieważ wychodził ze słusznego założenia, że wszystkie 3 zbyt obciążają opodatkowanych.

Gdyby to obniżenie było jednakowo co do wszystkich trzech kategorii podatków przeprowadzone, wówczas kwestya, nad którą debatujemy, nie byłaby aktualną i wówczas poszlibyśmy za tem, co ustawa państwowa ustanowiła.

Zachodzi tu jednak wypadek zupełnie wyjątkowy, a przy tej sposobności niech mi wolno będzie zwrócić uwagę, że analogii, o której wspomniał p. poseł Abrahamowicz, tu stosować nie można, bo to jest wypadek bez precedensu. Anormalność ta polega na tem, że gdy przy podatku zarobkowym zniżenie o $22\frac{1}{2}\%$, to jest o ogólną sumę 5 milionów (z 22 na 17 milionów, postąpiło odrazu w ten sposób, że już od 1 stycznia 1898 r. ma być podatek ten w tej zmniejszonej sumie przypisany, czyli skontyngentowany, to przy podatku

gruntowym i domowym rzecz się ma zupełnie inaczej.

Podatek gruntowy i domowy obniża ustawa o 10%, ale ulgę tę przyznaje w formie opustu od podatku przypisanego w tej samej, jak dotąd, wysokości.

Z tego konsekwencya, że gdybyśmy od tej sumy przypisanej w jednym i drugim wypadku jednakową stopę dodatku krajowego ustanowili, to oczywiście ustanowilibyśmy nierówność i sprzeciwili się intencji ustawodawcy, który chciał, ażeby to obniżenie rzeczywiście dla wszystkich trzech kategorii podatków nastąpiło.

W tej mierze przedstawiła większość Wydziału krajowego bardzo dokładne i ścisłe obliczenie, z którego się okazuje — i to nawet p. Romanowicz w swoim przemówieniu zaznaczył, że biorąc 61 ct. (te jego słowa zanotowałem sobie) dodatku do podatku gruntowego i domowego bierzemy więcej niż biorąc te same centy od ogólnego podatku zarobkowego.

Wynika z tych obliczeń również, że opłacający podatek gruntowy i domowy powinni by płacić od sumy przypisowej 55%. Gdybyśmy im jednak według słuszności wymierzili te 55%, tobyśmy mieli w budżecie krajowym pół miliona deficytu.

Dlatego większość komisji była zmuszoną powiedzieć, że trzeba podnieść podatki krajowe o 5 centów jednym i drugim, tak, że ta nierówność pozorna, tu 60, tam 66 centów nie jest niczem innem, jak tylko następstwem zupełnie równego podniesienia dodatków krajowych dla wszystkich trzech kategorii podatków.

Wspomniał p. prezydent Abrahamowicz, że tego ani ustawodawca nie zamierzał, ani też ze tego nie ma w owym komentarzu, który dam jeneralny sprawozdawca budżetu odczytał, a że intencją ustawodawcy było przez przyznany krajom udział w nadwyżkach podatku osobisto-dochodowego wynagrodzić krajom tę stratę, którą poniosą w dodatkach krajowych z powodu obniżenia podatku zarobkowego. Przyznając, że to jest rzecz dla mnie zupełnie nowa. O czemś podobnem nie było przy uchwalaniu ustawy państwowej zupełnie mowy. Jest natomiast rzeczą niewątpliwą, że udział krajów w nadwyżce podatku osobisto-dochodowego jest wynagrodzeniem za zrzeczenie się dodatków do tego ostatniego podatku, który Wysoki Sejm na bieżącej sesji uchwalił.

Powiada dalej p. poseł Abrahamowicz, że my podwyższamy jednym, aby obniżyć drugim. Nie, my tylko wyrównywamy, bo ta różnica 66 i 60, jak już wspomniałem, jest tylko pozorną, w rzeczywistości zaś

jest zupełnie równem obciążeniem dodatkami rzeczywistej sumy płaconych podatków wszystkich trzech kategorii.

Jednym z zarzutów, który może najwięcej ma pozorów słuszności jest ten, że opust podatku ogólno-zarobkowego nie jest opustem indywidualnym, ale tylko obniżeniem ogólnej sumy, że ponieważ kontyngenty tego podatku nie są jeszcze ustalone, więc nie możemy wiedzieć, czy pojedyncze powiaty, a nawet cały kraj doznaje rzeczywiście opustów.

To prawda, że kontyngent jeszcze nie jest ustalony, ale powątpiewać, że niżenie nastąpi, to zdaje mi się znaczyłoby iść może trochę zadaleko. Jeżeli $22\frac{1}{2}\%$ opustu na całe państwo przyznano i jeśli powiedziano, że kontyngenty mają być ustalone na podstawie podatków zarobkowego i dochodowego 1. i 2. klasy za rok ostatni, toć oczywiście jest rzeczą, że owa ogólna obniżka znajdzie swój wyraz i w kraju i w powiatach, że więc opust ten będzie rzeczywistym.

Zarzucają dalej Panowie oponenci, że opusty nie będą dotyczyć opodatkowanych podatkiem zarobkowym z pierwszej klasy. To prawda, ale wracam do tego, com powiedział na wstępie, mianowicie, że my nie możemy wprowadzać innych norm podatkowych jak przyjęto w ustawie państwowej, która wyłączyła od ulg w podatku zarobkowym opodatkowanych pierwszej klasy.

Do pierwszej klasy podatku zarobkowego należą jednak tylko opłacający najmniej tysiąc złr. podatku; są to więc jednostki ekonomicznie bardzo silne, co do których ustawa państwowa uznała, że żadnej ulgi nie potrzebują.

Powiadają Panowie dalej, że są jeszcze zakłady obowiązane do publicznego składania rachunków, którym żadnej zniżki nie przyznano i które nawet więcej będą płacić niż dotąd. Tu pozwolę sobie zauważyć, że twierdzenie to nie jest zupełnie prawdziwem. Prawda, że podatek zakładów, obowiązanych do publicznego składania rachunków, w pierwszej części wypadków będzie wyższy, ale dla wszystkich mniejszych towarzystw, jak zaliczkowych, opartych na ustawie z 1873 r., dalej kas oszczędności i wogóle dla instytucyj, które mają nieznaczne zyski, będzie zmniejszony i to nieraz znacznie.

Jedynie więc tylko zwiększenie to uczują instytucje, które wykonują bardzo wielką siłę podatkową. A zwracam i na to uwagę, że podatek instytucyj obowiązanych do publicznego składania rachun-

ków wymierzony jest od dochodu bilansowego, więc od dochodu czystego. Jak więc można mówić o krzywdzie, która się tym instytucjom dzieje, jeżeli najwyższy podatek instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków, dopiero przy 20% dywidendy wynosi 14 od sta, podczas gdy podatek gruntowy wynosi 22 $\frac{7}{10}\%$, a domowy 26 $\frac{6}{10}\%$. Zwracam uwagę, że tam podatek jest wymierzany od dochodu bilansowego, czystego, a podatek gruntowy i domowy nie uwzględnia żadnych długów ani ciężarów. Więc tu chyba o krzywdzie nie może być mowy. Jeszcze jedno. Już wówczas, kiedy ustawa ta była przedmiotem obrad w Radzie państwa, o tej nierówności mówiono o wyrównaniu ciężarów przez nałożenie dodatków autonomicznych wedle nierównej stopy, nie jest to wcale rzecz nowa, przewidywano ją wówczas i liczono się z tem, jak świadczą stenograficzne sprawozdania. W sprawozdaniu Wydziału krajowego jest także zacytowana treść uchwał, powziętych na zjeździe delegatów Wydziałów krajowych 10 listopada ub. r., gdzie zgodzono się na to, by krajowe dodatki były ustanowione w nierównej stopie od podatków gruntowego i domowego a zarobkowego.

Że dziś może gdzieś inaczej postanowia, czego ja nie wiem zresztą, to zdaje mi się nie powinno wpływać na nasze postanowienie. Nie jest to więc nic nowego, ani nasz wynalazek, ani nasza chęć krzywdzenia kogoś lub faworyzowania kogoś, to jest tylko naturalna konsekwencya, wypływająca z tej konstrukcji, niebardzo, nawiasem mówiąc, szczęśliwej, jaką stworzyła ostatnia ustawa podatkowa. A chciałbym jeszcze o jednej rzeczy pomówić. Mianowicie wspomniał już o tem p. Abrahamowicz, ale mówił głównie p. Vayhinger, że my tu stwarzamy jakieś różnice między wsią i miastem, że dotykamy jakichś bardzo biednych przemysłowców i rzemieślników. Wyznaję, że tego już w żaden sposób zrozumieć nie mogę. Jakto? Więc jeżeli my mniej obciążamy właścicieli domów, którzy płacą 22 $\frac{6}{10}\%$ podatku, to działamy na szkodę miast? Czy ten podatek domowy nie wynosi więcej, niż ów podatek drobnych rzemieślników i przemysłowców? A przecież ci największe korzyści z ulg podatkowych odniosą, bo kiedy dotychczas najniższa stopa podatku zarobkowego wynosiła 3-50 złr., to teraz będzie wynosić 1-50 złr., a nadto największa część opustu pójdzie na ich korzyść. Więc sądzę, że komisya budżetowa, jeżeli zdała sobie sprawę z tego, czem jest dodatek do podatku, z tego, że dodatek musi iść za

podatkiem i trzymać się go ściśle, a nie może tworzyć odrębnych systemów i odrębnej klasyfikacji podatkowej, jeżeli więc trzymała się intencji ustawodawcy, nie mogła postąpić inaczej. Co zaś do słuszności, to zdaje mi się, że tych kilka argumentów, które pozwoliłem sobie przedstawić, może także i kwestyę słuszności w innym postawić światło. Proszę przeto o przyjęcie wniosku komisji (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Chamic.

Członek Wydziału krajowego p. Chamic. Nie chciałem pierwotnie zabierać głosu, sądziłem bowiem, że całkiem bezpiecznie mogę pozostawić obronę opinii większości Wydziału krajowego szanownemu sprawozdawcy komisji budżetowej. Jednak, po przemówieniu p. Abrahamowicza, które mnie samego chwilowo zachwiało było w moim przekonaniu, uważam sobie za obowiązek przeciw kilka słów powiedzieć, dlatego, żeby się z Panami podzielić tym procesem myślenia, który sprawił, że chwilowo w moim przekonaniu zachwiany powróciłem znowu do niego. (Wesołość). Otóż pozwolę sobie przede wszystkim zwrócić uwagę na to, co mnie głównie skłoniło do tego, żem w Wydziale krajowym był składową częścią owej większości przeciw której szanowny mój przyjaciel piętrzy swoją „wieżę argumentów”. Byłem tego przekonania, że skoro dodatek krajowy do podatków gruntowego i domowego ma być wymierzony podług podatku przypisanego, to nie ma racji, dla którejby dodatek krajowy do podatku zarobkowego miał być wymierzony nie wedle przypisu, ale z uwzględnieniem opustu przez rząd udzielonego. Mnie się zdaje, że skoro się raz przyjmuje zasadę, że dodatki powinny być obliczone od przypisu, to tę samą zasadę należałoby stosować do wszystkich podatków. To mi się zdawało zupełnie jasnym, że robimy nawet więcej niż powinniśmy zrobić dla podatujących, obciążonych podatkiem zarobkowym, bo nie całą tę kwotę dodatku wymierzamy, która powinna wypaść dla nich według przypisów tylko znacznie mniejszą. P. Abrahamowicz powiada dalej, że nierówność dodatków tam tylko jest dopuszczalną, gdzie następuje ubytek w podatku zarobkowym. Dlaczego? Jeżeli w ogóle niejednostajność dodatków jest dopuszczalną, to ona może być dopuszczalną i tam, gdzie jest ubytek w podatku zarobkowym, i tam, gdzie jest nadwyżka, której się chce użyć na ulżenie podatującym, opłacającym podatki realne.

Dalej powiedział p. Abrahamowicz, że towarzystwa obowiązane do składania rachunków nie tylko nie doznają ulg, ale nawet mają płacić więcej. To mnie rzeczywiście nieco zachwiało w moim przekonaniu. Ale czy ten argument nie powinien być istnieć dla Rady państwa? Jeżeli tak jest rzeczywiście, że towarzystwa zarobkowe będą zbyt obciążone, to stało się to już przez ustawę państwową i te same powody, które Radę państwa skłoniły do tego kierują i nami. Dalej powiada p. Abrahamowicz, że w podatku zarobkowym są klasy, które nie doznają ulg. Prawda, ale powód dla którego im tych ulg nie przyznano musiał być ten, że te właśnie klasy opodatkowanych są najsilniejsze finansowo i że dla nich ten podatek zarobkowy nie będzie wielkim ciężarem. Jeżeli ten argument był przekonywujący dla Rady państwa, to powinien być również przekonywujący dla nas. Twierdzi dalej p. Abrahamowicz, że korzyść z opustu w podatku zarobkowym przypadnie tylko najuboższemu rzemieślnikom. Prawda, ale ja znów powiadam, że korzyść z małego obniżenia dodatku do podatku gruntowego, które my proponujemy przypada w udziale najuboższemu rolnikom. Ja zaś mam przekonanie — może tak nie jest na Morawii ale tak jest u nas — że najuboższym ze wszystkich jest nasz chłop posiadający małą zagrodę i ciężki podatek gruntowy. Chodzi o jednego centa, ma rację kolega, który mi to sufluje, ale niechże ten jeden cent opuszczony, będzie dowodem, że chcemy choć jeden krok najskromniejszy zrobić, aby włościanom przynieść ulgę podatkową, której tak gorąco a tak słusznie się domagają.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Skalkowski.

P. Dr. Skalkowski. Kiedy sprawę rozbiegano w komisji budżetowej, zrobiłem także rachunek jak się ta rzecz przedstawia w praktyce i pozwałam sobie przedstawić go Wys. Izbie. Jeżeli się powiada, że należy koniecznie zmienić stopę podatkową w ten sposób, aby inny procent był dla zarobkowego, a inny dla gruntowego i domowego, ponieważ od przypisu liczy się przy podatku realnym a od rzeczywistej należitości przy zarobkowym, pomimo tego jaki będzie efekt? Jeżeli weźmiemy n. p. taki przykład: ktoś płaci 300 zł. podatku gruntowego bez dodatku i w takim razie 30 zł. dostaje opustu i będzie płacił tylko 270 zł., zapłaci 60% podatku według projektu komisji, razem 450, kontrybuent podatku zarobkowego, dajmy nato towarzystwo zaliczkowe, 300 zł. or-

dynacyi mu zostanie, żadnego opustu nie dostanie, bo opust jest w I. i II. klasie bardzo nieznaczny. Przy tych, które składają rachunki, jest nadwyżka 300 zł. ordynacyi rządowej, 66% dodatku, razem 498 zł czyli, że skutkiem reformy podatkowej już od podatku gruntowego doznają ulgi 50 zł. blisko, a ten sam kontrybuent tylko z tytułu podatku zarobkowego, dajmy nato właściciel kopalni nafty, czy młynarz, czy towarzystwo zaliczkowe, zapłaci więcej. Otóż jabym się na tego rodzaju wyrównanie z krzywdą drugich nie zgodził. W ogóle nie pojmuję, aby to było zadaniem uchwał finansowych Izby poprawiać błędy jakie zaszły w Radzie państwa. My nie stoimy na gruncie samoistnych podatków realnych tylko dodatków do podatków. Więc musimy przyjąć tę podstawę jako słuszną, którą przyjęła Rada państwa. Czy może ustawa jest ukazem jakiejś absolutnej władzy? Przeciwnie, uchwalili ją nasi reprezentanci, a my dziś przystępując poraz pierwszy do zastanowienia się nad nią, mamy ją poprawiać? Trzeba rzecz tak załatwić, aby posiadaczom realności przynieść jakąś ulgę. Ale jak? Po rachunku się okazuje, że aby dać ulgę centa, trzebaby 5 nałożyć, a mnie się zdaje, że takie przenoszenie ciężaru z jednego na drugiego nieprowadzi do celu. Trzymajmy się lepiej tej drogi, którą od lat 30 kroczymy, t. j. dodatków, gdyż to narzucenie 5 centów mogłoby w przyszłości mieć następstwa o wiele donioślejsze, niż na razie ocenić można. Zresztą nie chcę, jak mówią, malować stracha na ścianie, ale gdyby się komu podobało w Izbie wyjść z zasadą progresywnych podatków, więc to nie do nas należy, bo gdybyśmy raz weszli na tę drogę, to złamalibyśmy drogę równości. Jabym myślał, abyśmy tak doraznie, o godz. $\frac{3}{4}$ 11 niezałatwali rzeczy, która ma donieść przyszłość. Trzymajmy się tego, co nasi reprezentanci uchwalili w Radzie państwa na podstawie materiałów dokładnie zebranych. (Brawo).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Zadziwi się może Wysoka Izba, że w tak ważnej sprawie finansowej i ja także zabieram głos, aby moje zapatrywanie wypowiedzieć. Niebyłbym się wcale zapisał do głosu, gdybym nie był wysłuchał cennych wywodów p. prezydenta Izby deputowanych t. j. P. Abrahamowicza, ale słuchając uważnie, wyjaśnienia jego tak dalece na mnie podziały, że choć widzę przedłożony budżet komisji daleko korzystniejszy dla włościanstwa, a przecież o mało,

żem nie przeszedł na stronę jego wywodów niewątpliwie światłych i pod wieloma względami według jego zapatrywań słusznych.

Powiada p. Abrahamowicz, że odbyła się rewizya katastru podatku gruntowego i dlatego posiadacze gruntów zyskali znaczny opust podatkowy. Tak jest prośbę P.P. była rewizya ktorej ja byłem nietylko świadkiem naocznym ale nawet czynnym członkiem, gdyż pracowałem cały rok 1897 przy tejże rewizyi katastru podatku gruntowego i rzecz się ma następująco. Opust w całej Galicyi przy rewizyi w dochodzie katastralnym wynosił półtora miliona. To podzieliwszy przez 22 i $\frac{7}{10}$ % co stanowi prawdziwą podstawę sumy podatkowej, wynosi zaledwie 345.000 złr. prawdziwego opustu podatkowego, więc cyfra ta nie jest znów tak wielką stosunkowo do całego kraju naszego o ile wiem dokładnie, w niektórych powiatach wypadł opust ten na 7% w innych 8%, a w wyjątkowych górskich powiatach na 9%. — Tymczasem co dopiero w roku zeszłym uchwaliliśmy zmianę ustawy drogowej, która wprowadza na to miejsce 10% dodatku nowego i tym cośmy uzyskali z rewizyi katastru nie wyrównamy jeszcze tych ciężarów, które z ustawy drogowej znów na nas spadają i to jest argument pierwszy przeciw wywodom p. Abrahamowicza, który twierdzi, że niesłusznie komisya budżetowa postąpiła, jeżeli o 6 centów niższe dodatki krajowe na podatek gruntowy od podatków zarobkowych nałożyła, teraz dalej, proszę zauważyć na podatek osobistodochodowy, który w tym roku w życie wprowadzić mamy.

Otóż spodziewany z niego dochód został ustawą państwową podzielony w ten sposób, że dla rolnictwa a względnie ulg podatkowych przeznaczono opustu w podatku gruntowym 10%, w podatku domowym 12% a dla podatków zarobkowych 25%.

Otóż mnie się zdaje, że ci, którzy opłacają ten podatek zarobkowy, wskutek tak wielkiej ulgi doznanej z podatku osobisto dochodowego nie będą pokrzywdzeni, bo tu otrzymuje daleko wyższy procent opustów od kontrybuentów tych, którzy opłacają podatek gruntowy.

Dalej powiada p. Abrahamowicz, że to będzie ogromny ciężar na tych, którzy opłacają podatek zarobkowy a ja pozwolę sobie zwrócić uwagę Sz. PP., czy my włościanie otrzymujemy w dochodach gruntowych ten procent, jak przemy-

słowcy? Żaden sklepikarz najmniejszy inaczej nie będzie prowadził swojego interesu, jeżeli niema 20% od włożonych kapitałów, bo mówi, że mu się nie opłaca zajmować temże, a cóż dopiero mówić o wielkim handlu i przemyśle, jaki tam jest dochód.

Gdy tymczasem przy dzisiejszych stosunkach ekonomicznych, pytam się Sz. PP. jaki mamy dochód z gruntów naszych i gospodarstw wiejskich. Ja niewiem czy więcej nad 1—2%, a więc zapatrywanie komisji budżetowej, wręcz przeciwnie od Wydziału krajowego, które powiada, że dodatki do podatku zarobkowego mogą być o 6 ct. wyższe przy podatkach zarobkowych, jest zupełnie uzasadnione, a uzasadnione jeszcze i z tych względów, że niżkę, jaka należy się przy podatku zarobkowym, odczuja biedniejsze klasy i warsztaty już w tym roku 1898, podczas gdy dla rolnictwa przy podatkach gruntowych dostanie się dopiero w przyszłym roku.

Z tych tedy względów ja nie mógłbym się oświadczyć za wnioskiem p. prezydenta, czy też Wydziału krajowego, ale z zasady słuszności muszę głosować za wnioskiem komisji budżetowej na tem kończyć i proszę o łaskawe przyjęcie tych skromnych uwag moich. (Brawo).

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz. W ogólnej rozprawie miałem już zaszczyt wyłuszczyć zapatrywanie mniejszości Wydziału krajowego na tę sprawę. Mógłbym może popręstać na powołaniu się na to, co poprzednio powiedziałem, gdyby nie motywa przeciwnych mowców.

Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że przemowa p. prezydenta Abrahamowicza do pewnego stopnia obudziła we mnie wyrzut sumienia, ponieważ mam obawę, że gdybym był w Wydziale kraj. z dokładną znajomością sprawy i tak dobrze jak on to uczynił, sprawy tej bronił i te wszystkie motywa przytoczone przez niego podniósł w Wydziale, to kto wie, czy obecny wniosek mniejszości nie byłby wnioskiem większości.

Muszę na pewien szczegół przemówienia p. prezydenta bardzo silny położyć nacisk, ponieważ mowcy przeciwni wcale tego szczegółu nie podnieśli tak, jak gdyby on w tej argumentacji żadnej nie odgrywał roli. — Jest to ten szczegół, że opust w podatku zarobkowym jest nam w tej chwili jeszcze nieznanym.

P. Prezydent zwrócił uwagę na to, że kontyngent podatku zarobkowego, w którym jest uwzględniony opust 22½%, jest kontyngentem państwowym a nie krajowym — zatem to, co w sumie państwowej może znaczyć obniżenie podatku o 22½% to jest jeszcze wielkie pytanie, czy w kontyngencie krajowym galicyjskim będzie znaczyć 22½%, czy nie będzie znaczyć znacznie mniej.

A wobec faktu, że w tej sprawie podatkowej inne prowincje bogatsze o wysokiej industrii będą się w komisji kontyngentowej w Wiedniu trzymać niewątpliwie bardzo solidarnie, zachodzi obawa, że istotnie ten kontyngent galicyjski nie wypadnie tak, ażeby ulga w Galicyi wynosiła 22½%. Choćbyście Panowie tego przypuszczenia nie potwierdzili, to przyznacie, że zachodzi wielka różnica między tymi dwiema kategoriami podatków.

My w podatku domowym i gruntowym wiemy ściśle, jaki jest opust a w zarobkowym nie wiemy. Znow zatem opieramy nasz rachunek na cyfrach, z których jedna jest niewiadoma i to, co się nam wydaje sprawiedliwem, może się w rezultacie okazać najzupełniej niesprawiedliwem.

Drugi szczegół, który z całym naciskiem podnieść należy, jest ten, że według tegorocznego budżetu naszego to podwyższenie 5 ct. w dodatku do podatku zarobkowym nie jest przeznaczone na pokrycie jakiegoś niedoboru, któryby powstał w naszym budżecie wskutek reformy podatkowej — tylko jest przeznaczone na pokrycie ubytku, powstającego w skutku opustu 1 ct. w podatku gruntowym.

Rachunek przeprowadzony po zamknięciu budżetu z uwzględnieniem wszystkich uchwał powyższych przez Wys. Sejm przedstawia się tak:

Suma wydatków	8,866.571 zł.
„ dochodów własnych	2,173.003 „
Do pokrycia dodatkami	6,693.568 zł.

Gdyby według wniosku mniejszości Wydziału kraj. rozpisano dodatki w wysokości 61 ct. na wszystkie podatki, które mogą być dodatkami nałożone, to z uwzględnieniem ulg dla Krakowa dochód z tego wyniesie 6,760.721 zł. z tego wynika, że mielibyśmy przy równej stopie dodatków 67.150 zł. nadwyżki.

Więc podwyższenie stopy dodatków dla podatku zarobkowego nie ma na celu pokrycia jakiegokolwiek deficytu w naszym budżecie, tylko pokrycia tego, co

nam zabraknie, jeśli podatek gruntowy i domowy niżymy o 1 ct. To jest jedyny skutek podwyższenia dodatku zarobkowego o 5 ct.

Owoż gdyby nawet nie mówić o efekcie, jaki będzie na zewnątrz wobec szekorokich mas, ale niech każdy rozpatrzy w własnym umyśle, jakie to robi na niego wrażenie, jeśli komuś robimy ulgi, a drugiego obciążamy większym dodatkiem.

Pytam się, czy to naprawdę jest sprawiedliwością? mnie się zdaje, że nie.

Ale p. Chamiec powiada, że to jest najzupełniej sprawiedliwe, ponieważ ustawodawca państwowy wiedział dokładnie, co czyni, jeżeli Towarzystwa i instytucje obowiązane do składania publicznych rachunków wyłączył od ulg podatkowych, jakie innym klasom opodatkowanych przyznano — i rozumuje: skoro on tak postąpił, to i my możemy na tę samą drogę wejść.

Z tego, że Rząd nie dał im ulgi, wynikałoby logicznie tylko to, żeby i my im ulg nie dali — ale jaką logiką można z tego dojść do wniosku: ponieważ Rząd nie dał ulg, to my mamy prawo im ciężar podwyższyć — to to jest logika dla mnie niezrozumiała, zupełnie nowa. (Brawa). W tem samem położeniu są płacący podatek zarobkowy I. i II. klasy, których ulga wynosi mniej niż ulga w podatku domowym i gruntowym.

Bardzo słusznie p. Paszkowski wyszedł z tego założenia, że my tu nie stwarzamy systemu podatkowego, tylko uchwalamy dodatki do podatków.

Gdyby tegoroczna uchwała stwarzała coś stałego, coby trwało lata, to jeszczebym może powiedział: taka jest wola Izby, ale raczcie Panowie pamiętać, że w sprawach podatkowych jedną z najgorszych rzeczy jest niestałość opodatkowania.

Kto płaci pewną cyfrę podatku, ten z przyjemnością się dowie, że ma płacić jednakowo przez szereg lat, ale najnieprzyjemniejszą jest zmienność, gdy ma niestale wymierzany podatek.

Mamy dziś stanąć na tym punkcie, że sprawiedliwość wymaga, by stopę podatków uchwalno w miarę tego, jakie ulgi mają pewni opodatkowani. Otóż wobec tego naturalnie w następnych latach będziecie musieli iść za dalszą zmianą podatków państwowych i tych ulg, jakie w przyszłości mają być przyznane.

Stoimy wobec faktu, że prawdopodobnie w przyszłym roku podatek gruntowy dozna ulg jeszcze większych 15%

zamiast 10% jak tego roku — dalej wobec faktu, że kontyngent podatku zarobkowego podwyższany będzie o $2\frac{1}{2}\%$ co dwa lata.

Kiedy według ustawy podatki wszystkie mają być stale określone, to będziemy musieli co roku zmieniać dodatki stosownie do podatków — osądźcie panowie, czy jeżeli to, co uchwalicie ma być sprawiedliwe, czy można niejednakową stopą obciążać wszystkie klasy podatku zarobkowego?

Z tych wszystkich względów zdaje mi się, że najlepiej postąpimy, jeżeli pozostaniemy przy dotychczasowym systemie. — My tym jednym centem nikomu dobrodziejstwa nie robimy i przypominam p. Kramarczykowi jego własne słowa w komisji szkolnej, gdy powiedział, że tego opuszczonego centa będziesz kolego we wsi ze świeczką szukał a nie znajdziesz go. Aby to zaoszczędzenie centa komukolwiek z rolników realną korzyść przyniosło, tego nie przypuszczam.

Własne były słowa p. Kramarczyko: czy podwyższenie czy dacie ulgę o tego centa, to nie robi różnicy, ale zupełnie inaczej wygląda ten, któremu każemy a 5 centów więcej płacić jak dotychczas.

Niech mi wolno będzie jeszcze powiedzieć na korzyść tych opodatkowanych, którzy podwyższeniem mają być dotknięci.

Zupełnie sprawiedliwą i racjonalną jest ustawa, która podatkomu gruntowemu przyznaje ulgi wskutek klęsk elementarnych. Takiej ustawy dla podatku zarobkowego nie ma i podatek zarobkowy jest w setnych wypadkach podatkiem deficytowym.

Ja mogę powiedzieć, że przed dziesięciu lub więcej laty, dziennik, do którego miałem zaszczyt wówczas należeć przedstawiał swoje rachunki jako deficytowe, a przedstawiał je najsumienniejszemu według ksiąg i co mu powiedziano: „oto jak masz deficyt, to go musisz pokryć, a jeśli go pokryjesz, to musisz mieć dochód“. Otóż ten dochód, pochodzący z kieszeni tych, którzy deficyt pokrywali, był opodatkowany.

Ten szewc, któremu Mödling w sąsiedztwie sklepu otworzył jest w tem samem położeniu, toż i kupiec, obok którego konkurencja powstaje i zabija go, a on płaci podatek zarobkowy i ulgi nie doznaje. Tu jest ta różnica, że gdy przy podatku gruntowym ulga wskutek wypadków niezależnych może być udzieloną, to przy zarobkowym nie ma mowy o tem uwzględnieniu.

Jeśli tu powiedziano, że ulga podatku domowego wychodzi na korzyść miasta i dlatego mybyśmy powinni za tym centem głosować, to mnie się zdaje, (ja nie jestem kamienicznikiem) że wszyscy kamienicznicy z pewnością ze mną się zgodzą, iż tego centa darujemy w tym celu, aby tych nie kamieniczników, którzy tworzą poważną siłę w mieście, nie obciążać pięciu centami. Jedna mała uwaga, za którą może kamienicznicy się na mnie rozgniewają, ale tego centa my w czynszu zapłacimy, oni go tam odnajdą, a to nie ulega wątpliwości.

Ten cent się znajdzie, zapłaci go szewc kupiec, grajzlernik.

Otóż miasta Panowie nie uratujecie, jeśli darujecie centa właścicielom domów, rolnictwa nie uratujecie tem, że darujecie go właścicielom rolnikom, a narobicie tyle złej krwi wśród opłacających podatek zarobkowy, że nie starczy skórka za wyprawę; a i skutki są nieprzyjemne, gdyż ludzie ci, którzy nie mogą przeczytać i nauczyć się efektu, ci będą mówili: nam podwyższono na to, aby innym obniżyć i dla tego ja będę głosował za wnioskiem p. Abrahamowicza.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. hr. Piniński. Wysoka Izbo! Jakkolwiek dyskusja była dość długa i wyczerpująca, jednak zapowiadam, że będę musiał mówić dość długo i obszernie o tej sprawie. Nowego niemam nic do powiedzenia, odwołam się do argumentów, które podałem w sprawozdaniu komisji i w mojem pierwszym przemówieniu, które miałem w tej sprawie.

Charakterystycznym jest to, że przeciw temu. co jest podstawą argumentów komisji nikt nie wstępował i ani w części argumentów komisji nie osłabił, że nikt, chociaż przemawiali znakomici mowcy nie starał się wykazać, że całkiem inaczej mamy wedle zapatrywań panów w jednym i tym samym artykule ustawy państwowej to słowo „Nachlass“ pojmować w odniesieniu do podatku domowego i gruntowego, a w odniesieniu do innych podatków.

To jest właśnie punkt, o który się rozchodzi, tu i tu się używa słowa „Nachlass“ i to słowo ma w podatku zarobkowym znaczenie, że odnosi się do podatków państwowych i krajowych, a natomiast co do podatków domowych i gruntowych ma zdaniem oponentów mieć znaczenie w odniesieniu do podatków a nie do dodatków do podatków. Na tę kwestyę nikt nie odpowiedział i nikt nie siłił się zbić argumentów tu przytoczonych.

Natomiast przytaczają jako ciężki argument, jak to p. Remanowicz mówił, że odbieramy Gawłowi, aby dać Pawłowi więcej, tak jak gdybyśmy tu rozporządzali dodatkami w sposób dowolny, odbierali jednemu a dawali drugim. Tego przecież tu śladu niema. Podstawową argumentacją jest ta, że ja mam przekonanie że opust 10% powinien być uwzględniany w dodatkach. Panowie są innego zdania, lecz proszę się nie odwoływać na to, że jednemu się coś zabierze a daje drugiemu.

Oczywiście jedną z najtrudniejszych mów do pokonania jest mowa znakomitego znawcy podatków, znakomitego dyalektyka, przyjaciele p. Abrahamowicza.

Może jestem Pigmejczykiem wobec niego, lecz będę próbował osłabić jego argumenta.

Jedno mnie zadziwia, we Wiedniu byliśmy razem, zastanawialiśmy się nad kwestyą podatków, rozmawialiśmy, p. Abrahamowicz chętnie mówi, ja także, (Wesołość) mówiliśmy o kwestyi podatkowej i nigdy nie przypuszczałem, aby był tego zdania, co dzisiaj. Nigdy się nie zdradził podczas gdy ja na każdym kroku i na każdym posiedzeniu bardzo często. Mówiliśmy o tem, że osobiste podatki muszą być podwyższone, bo się ścieśni stopa podatkowa, oczywiście dodatki do podatków będą podwyższone, tylko, że to podwyższenie będzie pokryte nierównością stopy ale nie przypominam sobie, aby p. Abrahamowicz, który uchodził za agraryusza a w dziedzinie reformy państwowej stał na tem stanowisku że taką miał antypatyę do płacących podatek gruntowy, że oddał ich na pastwę płacących inne podatki, i przyczynił się do tego, że podatek zarobkowy dostał 22½% a niech tylko 20% opustu, a prócz tego dostał prawo, że ten cały opust ma się obliczać przy płaceniu podatków, że p. Abrahamowicz tak po macoszemu się teraz z nim obszedł z podatkiem gruntowym istniał się wyrobić tylko 10% opustu, a gdyby kontrybucenci chcieli mieć więcej, to powiedział, wara, nie dostaniecie, bądźcie kontenci, że macie 10% opustu.

Jakże zapatrywaliśmy się na te podatki, które p. Abrahamowicz tak sławił. Ci, którzy płacili podatek zarobkowy dostaliby 20% opustu a prócz tego opust ich odnosiłby się do dodatków, a tamtych którzyby płacili gruntowy opust nie odnosiłby się do dodatków.

Więc pokrzywdzenie kontrybuentów podatku gruntowego byłoby najzupełniejsze.

Jeśli Panowie stoicie wobec zdania, że tak trzeba traktować, że to odpowiada słuszności wobec tych co płacą zarobkowy

podatek, jak i wobec tych, co płacą grun-
towy i domowy, to proszę nas nie wzru-
szać strasznymi rzeczami, które się im wy-
darzyły, a jeśli Panowie to czynicie, to
proszę to odnieść do tych, co opustu nie
dostają, a nie do innych.

Rzecz się ma tak: Opust jest dany w
trzech kategoriach podatków. W podatku
zarobkowym nie oblicza się indywidualnie,
lecz oblicza się dla całej kategorii a nad-
to następuje odrębne obliczenie opustu wy-
nosi 20% (nie biorę już nawet 22½%) przy
tamtych zaś 10%. To jest rzecz niezawodna,
że ci co płacą podatek zarobkowy dostają
20% opustu; jeżeli się mówi, że jest nie-
szczęśliwym ten, bo zapłaci wyższy poda-
tek, to dajcie pokrycie niższym, jak to p.
Vayhinger żąda, a wówczas jeśli podatek
zarobkowy wyniesie 20%, to ci którzy płą-
cą niższą stopę, dostaną nie 20, ale 30, 40,
a nawet 50% opustu, a będą i tacy, którzy
zupełnie będą uwolnieni.

Jeśli ci zapłacą 5 centów więcej niż
dotąd płacili to z pewnością nie stanie się
krzywdą, ponieważ w sumie zapłacili mniej
niż dawniej płacili. Pod czas gdy mały rol-
nik dostanie 10%, to oddział na dodatek
zarobkowy, i rzemieślnik kupiec mały do-
staną nie 20, ale więcej, bo 30, 35 lub 45%
i raptem zapłacą pięć centów no to oni le-
piej wyjdą od takiego, który ma kawałek
gruntu i niema tu krzywdy, jak przypusz-
cza p. Vayhinger i niema obawy, aby sku-
tek tego był tak przerażający, by oni prze-
szli do obozu socyalistów.

Alle przyznaję, że w dedukcyi i w wy-
wodzie p. Abrahamowicza, jedna rzecz,
gdybym nie znał dokładnie całej kwestyi,
mogła mnie przerazić.

P. Abrahamowicz mówił tak: Podwyż-
szenie stopy w podatku zarobkowym mogło-
by być uwzględnione, jeśli to, co my do-
stajemy jako udział w rezultacie podatku
osobisto-dochodowego nie pokryło ubytku
w podstawach podatku zarobkowego.

To rzeczywiście jest pokryte. Ubytek
w państwowym podatku zarobkowym, tj.
zniżenie podatku państwowego wskutek o-
wego opustu 22½% wynosi 300000 złr. to
co dostajemy od państwa jako udział w po-
datku osobisto-dochodowym wynosi 356000
zł. Jedno pokrywa drugie. P. Abrahamo-
wicz powiada: gdyby to nie było pokryte,
to wolno tylko podnieść stopę podatku za-
robkowego, gdyby zaś nie było pokryte, to
nie wolno. To odpowiada ustawodawstwu.
Tylko o jednej rzeczy p. Abrahamowicz
zapomniał, że takiej ustawy niema, żadne-
go na to postanowienia w ustawie niema.
On także wspomniął, że to gdzieś jest w
jakimś dopisku, ale tak mimochodem i

sam odniosłem to w pierwszej chwili wra-
żenie, że musi być to w ustawie, ale przy-
pomniałem sobie, że ani śladu o tem nie
ma. Ustawodawca nie powiedział tego, bo
gdyby powiedział, wówczas wszystkie ar-
gumenta p. Abrahamowicza są słuszne, ale
skoro jest inaczej więc podstawa jego wy-
wodów była chwiejna. Jeżeli tę skromną
cegielkę z argumentacyi wyjmemy, to
wspaniały ten gmach argumentów, które
powstały na tej podstawie runie. Bardzo
często się zdarza, że wśród dyalektyki, coś
innego się zrozumie, ale co do ustawodawcy
trzeba być ostrożnym, wtedy argumenta nie
nie warte, jeżeli tego niema w ustawie.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos).

Według mego przekonania nie ma po-
wodu sądzić, że ustawodawca tak chciał.
Nachlass jest tu i tam. Zdaje mi się, że
więcej prawdopodobnem jest, że Nachlass
znaczy to samo i tu i tam.

Dalej powiedział p. Abrahamowicz, że
Sejm morawski tak postanowił, że nie po-
szedł po za tę granicę. Wiem, że ten Sejm
obliczył wyżej podatek zarobkowy. (P. Abra-
hamowicz 7 centów w każdym razie sta-
nął na podobnem stanowisku, jak my.

Co zaś inne Sejmy zrobiły lub zrobią
tego i p. Abrahamowicz nie wie (P. Abra-
hamowicz: Ja wiem!)(Wesołość).

P. Romanowicz ciągle mówił, że daro-
wuje się cent komuś. Przedewszystkiem
nikt, ani żaden włościanin nie przyjąłby
darowizny centa na niekorzyść innych opo-
datkowanych.

Tak samo możemy powiedzieć, że wszyst-
kim, którzy mają 20% w ustawie państwo-
wej opustu w podatku zarobkowym, daro-
waliśmy. Wszyscy włościanie mogą to po-
wiedzieć. To według naszego przekonania
jednak odpowiada słuszności.

Proszę udowodnić to innymi argumen-
tami, a nie darowiznami. (Brawo). Dalej
powiedział p. Romanowicz, co do podatku
zarobkowego nikt nie wie, jaki on będzie,
być może, że będzie całkiem zniżony

Uchwalamy 22% obniżenia podatku,
jak to być może. Jestem przekonany, że
przywieźliśmy z Wiednia dobrodziejstwo
dla rzemieślników, a tu nagle powiada p.
Romanowicz, że rzemieślnicy nie nie do-
staną. Byłoby fatalnem, gdyby tak było,
ale jest inaczej. Przedstawił rzecz tak, jak
gdyby był jeden kontyngent. Ale Genosen-
schafts contingent istnieje tylko w jakichś
anormalnych, wyjątkowych wypadkach, któ-
re w Galicyi się nie trafia.

To jest bajka o Żelaznym Wilku, to
się nie wydarzy, aby w przyszłości coś z
podatku zarobkowego zostało przerzucone
z tamtych krajów. Dlatego mogą być zu-

pełnie spokojni, dostaną 22½% ulgi w całości, którzy płacą podatek zarobkowy.

Jeżeli teraz mam oznaczyć, kogo trafi ten podatek, to przyznam, że rzeczywiście trafi bardzo silnie tych, którzy płacą najwyższą klasę podatku zarobkowego i bardzo silnie trafia towarzystwa obowiązane do składania publicznych rachunków. Ale temu my nie winni, temu winno ustawodawstwo państwowe.

Proszę się sprzeczać o to, czy to ustawodawstwo dobrze czy źle poszło, czy może za daleko pod względem ulg dla mniej opodatkowanych. O tej całej kwestyi socjalno-politycznej tu nie chcę mówić, ponieważ to nie należy do nas. Według mego przekonania, konsekwencyę możemy mieć tylko tę, która pociągnęła większość Wydziału krajowego i za którą posłała także większość komisji budżetowej. A streścza się to w tem słowie „Nachlass“, które znaczy to samo przy podatku zarobkowym co przy podatku gruntowym i domowym. Skoro podatek zarobkowy dostał ten „Nachlass“ ogólny na całą kategorię, t. j. opust 10%, a później dopiero przypisano podatek większy, to ci którzy płacą dodatek do podatku domowego i gruntowego 60 centów, płacą je nie od 100 tylko od 90 centów. Przekonywacie się więc Panowie, że wymiar jest zupełnie równy i sprawiedliwy.

Powiedziano że w przyszłości będzie inaczej, że za rok uchwalić będziemy musieli inaczej, za dwa znowu inaczej i t. d. Mnie się zdaje, że tak nie będzie. Na przyszły rok mamy nadzieję, że jeżeli Wysoki Sejm przychyli się do zasad większości komisji budżetowej, tak samo za dwa i trzy lata i t. d., jak nastąpi zrównanie, do którego się dąży, jak nastąpi trwałe oznaczenie pod tym względem, jak jest oznaczone w ustawie, zniży się podatek domowy i gruntowy. Komisya o tem mówi i sądzę że dojdziemy do tego. Ustawa państwowa przyjęła zrównanie i sądzę, że będzie to w zupełności sprawiedliwe. A do tej równości nie przysilibyśmy, gdybyśmy stanęli na stanowisku Panów. Wtedy Panowie powiedzielibyście: „jakże, to wy dostajecie opust tak ogromny, a my nie.“ Przeciwnie ten opust był dawniej, tylko będzie w odpisie uwzględniony, podczas gdy istniał dawniej realny.

Według mego silnego przekonania i komisji budżetowej, nie ma mowy o jakiegokolwiek krzywdzie, wszystko ściśle opiera się na ustawie i dla tego proszę, abyście Panowie głosowali za wnioskami komisji.

Marszałek. Dyskusya została już zamkniętą i wyczerpaną. Dla sprostowania faktu głos ma zapisany p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Szanowny p. sprawozdawca powiedział, jakoby w moim wywodzie powoływał się na postanowienia ustawy, która nie dopuszcza tego, co on zamierza zaprowadzić. Gdyby była taka ustawa, nie dysputowalibyśmy wcale, ale takiej ustawy nie ma. Ja tylko odwoływałem się na intencję ustawodawcy, która może w tej książce się znaleźć.

A teraz druga rzecz. Powiedziałem, że Sejm morawski uchwalił wyższy dodatek do podatku zarobkowego, ale powiedziałem, że jest „eine höhere Umlage zur allgemeinen Erwerbsteuer“, a co my uchwalamy? To nie jest „eine Umlage zur allgemeinen Erwerbsteuer“, bo przed tą „Umlage zur allgemeinen Erwerbsteuer“ idą wszystkie towarzystwa obowiązane do składania publicznych rachunków, a to jest zupełnie inna kategoria opodatkowanych. Pod „Allgemeine Erwerbsteuer“ nie idą wszyscy, co płacą „Rentensteuer“. To daremne, bo to ukaże się w prasie p. uchwale i w Radzie państwa. Czy to jest sprawiedliwe? Na tem kończę.

P. Dr. Marchwicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Marchwicki ma głos.

P. Marchwicki. Ponieważ sprawa ta jest nadzwyczaj doniosłą i następstwa jej nie dadzą się przewidzieć, dlatego wnoszę zarządzenie imiennego głosowania.

Marszałek. Zwracam uwagę, że dotąd była dyskusya ogólna nad uchwałą finansową. Obecnie przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Przypuszczam, że wniosek p. Marchwickiego dotyczy punktu drugiego wniosków komisji budżetowej. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Marchwicki. Mój wniosek na imienne głosowanie odnosi się do poprawki p. Abrahamowicza.

Sprawozdawca poseł Dr. hr. Piniński (czyta):

I Na rok 1898 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 8,866 571 zł., a dochody własne w sumie 2,173.003 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. hr. Piniński (czyta):

II. Na pokrycie tego niedoberu funduszu krajowego w r. 1898 pobierany bę-

dzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5-procentowego podatku od domów wolnych w wysokości 60 centów od każdego złotego w. a. całej przepisanej należitości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr 220 — z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 centów od każdego złotego w. a. całej przepisanej należitości tych podatków.

Marszałek. Co do tego wniosku jest poprawka p. Abrahamowicza i wniosek na imienne głosowanie p. Marchwickiego. Kto popiera wniosek p. Marchwickiego, zechce powstać. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Proszę tych Panów, którzy są za wnioskiem p. Abrahamowicza, by głosowali przez „tak“, a tych którzy są przeciwni przez „nie“. Proszę p. sekretarza o odczytanie listy posłów.

Sekretarz p. Urbański (czyta spis posłów i członków Sejmu).

Przez „tak“ głosowali: Abrahamowicz, Bielański, Borkowski, Dworski, Dzieduszycki Wojciech, Furchtmann, Goldman, Gorayski, Hoszard, Jabłoński, Jahl, Jakliński, Jędrzejowicz Adam, Korytowski, Knapieński, Klemensiewicz, Małachowski, Marchwicki, Merunowicz, Męciński, Michalski, Michałowski, Olpiński, Osuchowski, Potocki Andrzej, Puzyra Julian, Rayski, Romanowicz, Rotter, Schnell, Skalkowski, Słotwiński, Soleski, Szczepanowski, Tarnowski Stanisław, Vayhinger, Weigel, Zoll i Żardecki.

Przez „nie“ głosowali: Bernadzikowski, Białoskórski, Bobrzyński, Bojko, Chamic, Cielecki, Cieński, Czarkowski, Czaykowski Wiktor, Data, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Klemens, Gnoiński, Górski, Hamorak, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Jordan, Karatnicki, Koziebrodzki, Kozłowski, Krański, Kramarczyk, Krempa, Krzysztofowicz, Milan, Niebyłowicz, Niezabitowski Witold, Ochrymowicz, Onyszkiewicz, Paszkowski, Piniński, Potoczek, Rozwadowski, Sawczak, Skrzyński Zdzisław, Sozański, Średniawski, Stadnicki, Styła, Szeptycki, Szwed, Teodorowicz, Torosiewicz Mikołaj, Trzecieski, Urbański, Vivien, Warzecha, Wereszczyński, Wiktor, Winniczuk, Wodziecki, Wójcik, Zagórski i Zamoyski.

Marszałek. Za wnioskiem p. Abrahamowicza głosowało posłów 39, za wno-

skiem komisji 55, zatem wniosek p. Abrahamowicza upadł. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. hr. Piniński (czyta):

III Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków, w ustępie II. ad a) wymienionych, w wysokości 46 ct. zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych 52 ct. od każdego złotego w. a. całej należitości tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. hr. Piniński (czyta):

IV. Kwoty, przyzwolone na rok 1898 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszym, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszym, jako też wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele, oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego w ściślejszym znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycjami 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a), b), c) i d) pozycyi 24;

c) w rubryce X. między pozycjami 166 i 167 — tudzież między pozycjami 170, 171 i 172;

d) w rubryce XV. między pozycjami 256 i 257, tudzież między pozycjami 264 i 265 — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku i szkoły ogrodniczej w Tarnowie, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół, wreszcie między pozycjami 266 i 269;

e) w rubryce XVI. między pozycjami 272 do 318 — między pozycjami 320 i 380 — między pozycjami 381 i 383 — między pozycjami 378 i 384 — wreszcie między pozycjami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi,

wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Mamy jeszcze dwie rezolucye. Mam jednak prośbę do Wysokiej Izby, aby dozwoliła mi załatwić jeszcze kilka punktów porządku dziennego. Jestto moją osobistą prośbą.

Podaję teraz do głosowania rezolucyę p. Romanowicza, która brzmi (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bonifikacyę ze skarbu państwa funduszowi krajowemu za zrzczenie się poboru dodatków do podatku osobisto-dochodowego, która według artykułu IX. ustawy z 25. października 1896 (Dz. u. p. nr. 220), ma być wypłacona, już od pierwszego kwartału b. r. wypłacać zaczęła“.

Ponieważ p. sprawozdawca zawiadomił mię właśnie, że się z nią zgadza, więc podaję ją do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Szczepanowskiego, postawiona jeszcze w ogólnej dyskusyi. Brzmi ona (czyta):

„Peleca się Wydziałowi krajowemu zestawieć i przedłożyć Sejmowi obraz całości robót dotąd dokonanych na polu regulacyi rzek, zabudowań potoków górskich i melioracyi rolniczych, dokonanych czy to kosztem kraju, czy to kosztem Rządu za współudziałem lub też i bez współudziału stron prywatnych, oraz przyłączony koszt wykończenia w całości najpotrzebniejszych robót w tych działach“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Jeszcze tylko trzy rzeczy wymagają załatwienia.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Okuniewskiego tudzież petycyi Wydziału powiatowego w Kosowie o przyjęcie drogi krajowej Kosów - Żabie z przedłużeniem do stacyi kolejowej w Worochcie, na fundusz krajow. (Al. 276).

Sprawozdawca poseł Witołd Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor Niezabitowski (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 276.).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania od sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Witołd Niezabitowski. Muszę sprostować omyłkę druku zaszłą we wniosku, a mianowicie (czyta) we wierszu czwartym zamiast „rezolucyi zawartej“ ma być „rezolucyi czwartej“ (czyta). Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wniosek Posła Okuniewskiego, tudzież petycyę Wydziału powiatowego w Kosowie o przyjęcie drogi powiatowej Kosów-Żabie z przedłużeniem do stacyi kolejowej w Worochcie na fundusz krajowy, odsyła się w myśl rezolucyi czwartej przy sprawozdaniu komisji drogowej o czynnościach Departamentu czwartego, dnia 8. lutego 1898 r. uchwalonej, Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach licznych nauczycieli i grom nauczycielskich w sprawie zrównania płac nauczycieli z płacami urzędników państwowych,niżenia lat służby i t. p. (All. 277). Sprawozdawca p. Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. Cielecki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 277).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Cielecki. (czyta).

Komisya szkolna wnosi:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad następującymi petycyami:

Do liczby 123, 126, 131, 180, 181, 182, 183, 402, 429, 496, 497, 499, 501, 509, 515, 596, 599, 707, 711, 712, 713, 714, 715, 717, 722, 801, 933, 934, 935, 938, 1030, 1032, 1096, 1186, 1187, 1212, 1379, 1380, 1381 i 1492.

Natomiast wnosi!

Sejm odstępuje petycyę do l. 510. Józefa Adlera, do l. 516. Leopolda Kurdowa

skiego, do l. 1099. Grona nauczycieli z Uszania dolnego i do l. 1188. Stanisława Jakubowskiego c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia, petycyę zaś do l. 503, 1184 i 1328 odrzuca jako sprzeciwiające się istniejącym ustawom.

Wreszcie Sejm poleca Wydziałowi krajowemu petycyę do l. 518. Maryi Szafraniec, wdowy po nauczycielu, do l. 400. Romana Sygnarskiego chorego nauczyciela, do zbadania i uwzględnienia w drodze łaski — również petycyę do l. 517. Jana Benescha dziada i opiekuna Maryi Demczuk, nieletniej sieroty po nauczycielu, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania z tym dodatkiem, aby przedłożył na przyszłej sesji sejmowej w tej sprawie odpowiedni wniosek, tymczasem zaś sierotę jednorazowym datkiem z rozporządzalnych funduszy zaopatrzył.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Rotter. Stosując się do życzenia JE. Marszałka, i spoglądając na zegar markujący północ, streszczę się bardzo, lecz głos zabracь muszę, bo gdybym tego nie uczynił mogłoby to doprowadzić do pewnego nieporozumienia ze strony niektórych Panów Posłów, którego chciałbym uniknąć. Otóż zależy mi na tem, ażeby zaznaczyć, że ze strony tej, która nawet daleko idące żądania nauczycieli popiera, poparcie to nie idzie tak daleko, aby bez względu na treść tych żądań popierano je tylko dlatego, że pochodzą od nauczycieli. Otóż jeśli komisya szkolna pisze, że żądania zmierzające do zniesienia internatów, występujące przeciw konferencyom okręgowym, domagające się obniżenia godzin tygodniowo do 24, a lat służby do 30, że żądania takie niekorzystnie świadczą o pojmowaniu obowiązków ze strony nauczycieli, i jeżeli komisya radzi nauczycielom unikać podobnego rodzaju występowania, to z tem zapatrywaniem komisji w całości się godzę. Wprawdzie co do zasady w kierunku niektórych spraw możnaby jeszcze dysputować np. co do konferencyj okręgowych, w warunkach normalnych, to jednakowoż zaznaczam, że chwila kiedy nowe naukowe plany niektórych kategorii szkół właśnie co w życie wchodzi, że tedy chwila ta, w każdym razie była niestosownie wybraną odnośnie do tego żądania. Z drugiej strony chcę jednakowoż stwierdzić, że stanowisko komisji co do innych żądań nauczycieli nie jest słuszne. Mówi ona mia-

nowicie w ustępie drugim: „uchwała z dnia 31. stycznia 1896 i świeżo powzięta uchwała przez Wysoki Sejm regulująca lata służby nauczycieli, załatwiły główne potrzeby stanu tego. Otóż chciałbym w tym zwrocie komisji, upatrywać szczęśliwą wróżbę dla załatwienia prośby o 35 lat służby — bo dotąd sejmowej uchwały takiej niema — w tem znaczeniu witam zwrot ten z całą wdzięcznością.

Jeżeli jednakowoż komisya szkolna sądzi, że rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z dnia tego i tego, liczby tej i tej (jest co do tego w druku sprawozdania malenka niewypełniona łuczka, którą jednak pomijam) poleca radom okręgowym, aby z końcem każdego roku zbadały, o ile służba nauczyciela była skuteczna i nauczycielom wynik spostrzeżeń zakomunikowano, to tu muszę uznać, że tem najważniejszemu punktowi co do żądanej przez nauczycieli jawności kwalifikacyi zadość się nie stało.

Nie rozchodzi się bowiem jedynie tylko o korzystną lub niekorzystną służbę, lecz o kwalifikacyę rozstrzygającą o udzielaniu kwinkweniów, o otrzymaniu lepszej posady i t. p., a temu to rozporządzenie zadosyć uczyni.

Ja nie będę w to wchodził, że jawność może niekiedy być i inaczej uzasadnioną, jednakowoż zaznaczam, że żądanie jawności w zasadzie jest w znacznym stopniu słusznem. A teraz na jeden zwrot komisji szkolnej muszę zwrócić uwagę, na który ja się godzić nie mogę. Powiedziano tu: (czyta)

„Jeżeli pensye nauczycieli ludowych w innych krajach, ekonomicznie bogatszych od naszego, są wyższe, to też warunki codziennego życia są tam trudniejsze, a zresztą siła podatkowa mieszkańców tych krajów niewątpliwie większa.

Nie mogę się na to zgodzić, bo gospodarka jednostki, a gospodarka ogólna społeczeństwa, to nie jest to samo.

Wiem dobrze, że w gospodarce jednostki musi rozstrzygać przysłowie: „według stawu grobla“, w gospodarstwie zaś społecznem zacząć wypada i zaczyna się od rejestrowania koniecznych wydatków i przychodzi następnie do ich pokrycia, które się znaleźć musi.

Jeżeli przeto nauczyciele mówią, że im to obojętne czy budżet dzisiejszy ma pieniądze, czy nie, bo im należy to dać czego żądać muszą, to stanowisko takie jest w znacznym stopniu słuszne, byleby pewnych koniecznie zakreślonych granic nie przekraczało. Żądanie np. zrównania ogółu nauczycieli z urzędnikami państwowymi 10. i 9. rangi jest przesadzone.

Powiedzieć jednak nauczycielowi w dziejszych warunkach jego bytu: „Ty więcej dostać nie możesz, dla tego, że nas na więcej nie stać“, to stanowisko uważam za nieodpowiednie dla gospodarki krajowej.

W tym razie stanęła komisya trochę na stanowisku gospodarstw prywatnych, a nie na stanowisku gospodarki publicznej. Otóż, powtarzam, zależało mi na tem, aby zaznaczyć wyraźnie z tego miejsca, w czym żądania nauczycielstwa są niewłaściwe, ale i zaznaczyć to w czym mają rację, a zarazem powtarzam wyrazy wdzięczności komisji szkolnej, że z góry antycypuje 35 lat służby nauczycielskiej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Cielecki, Sprawozdanie było pisane wtedy, gdy już komisya szkolna była rozstrzygnęła (wprawdzie derymowaniem przewodniczącego) sprawę 35-letniej służby. Więc nie przesądzając uchwały Wysokiej Izby, sądziła komisya szkolna, sprawa ta już jest załatwiona.

Tu zaszedł jeden błąd w drukarni, a raczej został opuszczony wiersz odnoszący się do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z 5. listopada 1894.

W tem rozporządzeniu właśnie co do tej kwalifikacji jawnej opisane jest czy działalność nauczyciela jest skuteczna i odnosi się także i do kwinkweniów.

Komisya szkolna uważała za stosowne wobec rzeczywistości znacznych ofiar, jakie ten Wysoki Sejm zawsze ponosił dla szkolnictwa i tych objawów szczerej życzliwości dla szkolnictwa i nauczycielstwa, wyrazić swoje zapatrywanie, że w tych ciężkich czasach, gdzie rzeczywistość, mamy głód w kraju, i gdzie musimy w tym kierunku wszelkie ponosić ofiary, gdzie panowie nauczyciele powinni uwzględnić to, co się stało i na razie nie żądać, bo pomimo najszczerzych chęci przyjsia w pomoc, musimy przyznać się, że kraj ubogi i finanse wyczerpane więc nie można uczynić zadość wszystkim ich żądanom, które po części uważam za nie stosowne i zdaleko idące, ale po części i godne uwzględnienia, gdyby były tylko fundusze ku temu odpowiednie.

Temu uczuciu chciała komisya szkolna dać wyraz i dlatego użyła tych wyrażen, przeciw którym wystąpił p. Rotter. Sądję jednak, że była do tego uprawniona i tylko chciała nacisnąć główny dać na to smutne położenie finansowe kraju ogólne.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego komisji.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta): Sejm przechodzi do porządku dziennego nad następującymi petycyami:

Do liczby 123, 126, 131, 180, 181, 182, 183, 402, 429, 496, 497, 499, 501, 509, 515, 596, 599, 707, 711, 712, 713, 714, 715, 717, 722, 801, 933, 934, 935, 938, 1030, 1032, 1096, 1186, 1187, 1212, 1379, 1380, 1381 i 1492.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta): Sejm odstępuje petycyę l. 510. Józefa Adlera, do l. 516. Leopolda Kurdowskiego, do l. 1099. Grona nauczycieli z Uszania dolnego i do l. 1188. Stanisława Jakubowskiego c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia, petycyę zaś do l. 503, 1184 i 1328 odrzuca jako sprzeciwiające się istniejącym ustawom.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta): Wreszcie Sejm poleca Wydziałowi krajowemu petycyę do l. 518. Maryi Szafrańiec, wdowy po nauczycielu, do l. 400. Romana Sygnarskiego chorego nauczyciela, do zbadania i uwzględnienia w drodze łaski — również petycyę do l. 517. Jana Benescha dziada i opiekuna Maryi Demczuk, nieletniej sieroty po nauczycielu, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania z tym dodatkiem, aby przedłożył na przyszłej sesji sejmowej w tej sprawie odpowiedni wniosek, tymczasem zaś sierotę jednorazowym datkiem z rozporządzalnych funduszy zaopatrzył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Teraz proszę p. Cieleckiego, ażeby zechciał dodatkowo zdać sprawę ze skrutynium wyboru na zastępcę członka Wydziału krajowego, dokonanego na posiedzeniu porannem.

Sprawozdawca p. Cielecki. Przy głosowaniu na zastępcę członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszej własności było głosujących 37, za p. Oktawem Salą głosowało 32, za p. Zajackowskim 5.

Marszałek. Zatem p. Sala został wybrany. Jeszcze zażądał głosu p. Piniński. Udzielam mu głosu.

P. dr. hr. **Piniński**. Zapomnieliśmy o jednej rzeczy ważnej i koniecznej, t. j. o trzecim czytaniu uchwały finansowej. Proszę zatem o przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania uchwały finansowej na rok 1898. bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Mam zamiar obecnie zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie w poniedziałek, pojutrze o godzinie 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

30. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu
Sejmu galicyjskiego,
które się odbędzie

w poniedziałek dnia 21. lutego 1898
o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleckim.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

3. Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych.

4. Trzecie czytanie projektu ustawy o połączeniu gminy Skole wieś z gminą Skole miasteczko.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia lat służby nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Soleski.

6. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie postępowania przy egzekucyi podatków i należności rządowych.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Potoczka o wprowadzenie w życie ustawy o sądach rozjemczych.

Sprawozdawca poseł Jahl.

8. Sprawozdanie komisji podatkowej o petycji gminy miasta Lwowa o przyznanie udziału w dochodach funduszu krajowego, przypaść mających w myśl Art. IX. ustawy z 25. października 1896 i w ewentualnych dochodach z podatków konsumcyjnych.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

9. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Łańcucie o uwolnienie od obowiązku zwrócenia funduszowi krajowemu należności za wywłaszczenie gruntów pod drogę krajową Kańczuga-Dynów zajętych.

Sprawozdawca poseł Gnoiński.

10. Sprawozdanie komisji szkolnej o petyciach Wincentego Wałaszkiewicza i innych, tudzież wdów po nauczycielach szkół ludowych o wliczenie lat służby lub podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Rayski.

11. Sprawozdanie komisji sanitarnej co do oferty pp. Bujańskiego i Aleksandra Żymirskiego na odsprzedaż gruntów sąsiadujących z gruntami szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gmin Wielowieś, Sielec, Kocierzów i Mokrzychów o uwolnienie od obowiązku płacenia dyet i kosztów podróży urzędników zjeżdżających na rewizję miar i wag.

Sprawozdawca poseł Słotwiński.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Romana Fudały, Jana Wypora, Jędrzeja Szatkowskiego i Romana Kukulki o badanie protestów przeciw wyborom do rad gminnych.

Sprawozdawca poseł Słotwiński

14. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji mieszkańców przysiółka Babin zarzeczny w sprawie uznania tego przysiółka za samodzielną gminę polityczną.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

15. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji gmin z okolicy Frysztaku o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego we Frysztaku.

Sprawozdawca poseł Jakliński.

16. Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji Dr. Józefa Kadyiego, sekundyusza szpitala powszechnego w Jaśle o policzenie lat służby.

Sprawozdawca poseł Jakliński.

17. Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji prof. Dr. Głuzińskiego i Dr. Rydygiera o utworzenie dwóch stypendyów po 500 zł. dla elewów kliniki lekarskiej i chirurgicznej fakultetu medycznego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

18. Sprawozdanie komisji solnej o petyciach gmin Pukarowce, Kuryków, Ostrów, Siedliska, Nedynia, Błudniki, Tenerowce, Wołoska wieś i Bolechów ruski o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Zawoju względnie w Bolechowie.

Sprawozdawca poseł Słotwiński.

19. Sprawozdanie komisji solnej o petycji włościan wsi Dziekanowice o zniesienie ceny wody słonej sprzedawanej w Wieliczce.

Sprawozdawca poseł Słotwiński.

20. Sprawozdanie komisji solnej o petycji gminy Tróścianiec (powiatu Śniatyńskiego) o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Utoropach.

Sprawozdawca poseł Słotwiński.

21. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji kuratora fundacji Skarbowskiej w sprawie zaległości czynszowych z dóbr fundacyjnych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

22. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby Błażeja Barana, konduktora drogi krajowej w Sanoku o udzielenie mu veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

23. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej miasteczka Wielkie Oczy o utworzenie Sądu powiatowego w Wielkich Oczach.

Sprawozdawca poseł Jahl.

24. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Jaworowie o wyjednanie u Rządu prolongaty w płaceniu podatków zaległych i bieżących do jesieni bieżącego roku.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

25. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Wydziału powiatowego w Kałuszu o wstrzymanie egzekucji podatków gruntowych.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

26. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji mieszkańców gminy Niebiesz-

czany o zmniejszenie podatków na rok bieżący.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

27. Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji gminy m. Dębowiec o ustanowienie posady lekarza okręgowego z siedzibą w Dębowcu.

Sprawozdawca poseł Jakliński.

28. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach o subwencję 5.000 zł. na naprawę dróg powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

29. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy Riczka (pow. Kossowskiego) w sprawie udzielenia zapomogi na odbudowę dróg gminnych.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

30. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gmin powiatu Limanowskiego i Nowosądeckiego w sprawie udzielenia zapomogi z funduszu krajowego na drogę z Młynnego do Ujanowic w pow. Limanowskim a z Tęgoborzy na Świdnik do Żbikowa w pow. Nowosądeckim.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

31. Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie petycji Ludwika Rudnickiego, starszego nauczyciela w szkole im. Konarskiego we Lwowie, o przyznanie pięciolecia.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

32. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Bochni o założenie szkoły koszykarskiej w Książnicach.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

33. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji ks. Jana Turzańskiego o udzielenie zapomogi dla prywatnej szkoły tkackiej w Budzanowie.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

34. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszaru dworskiego Sanniki i Mistyce i gminy Sanniki o pomoc celem uregulowania i pogłębienia potoków na terytorium Sannik.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

35. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji mieszkańców miasteczka Strzeliska Nowe w powiecie Bobreckim, o wyjednanie otwarcia apteki publicznej w temże miasteczku.

Sprawozdawca poseł Jakliński.

36. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji gmin Wybranówka i Bryńce cerkiewne, aby siedzibą lekarza okręgowego była Wybranówka a nie inna miejscowość.

Sprawozdawca poseł Jakliński.

37. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Oleksy Turko, rolnika w Chotyńcu, o odpisanie podatku domowego w kwocie 10 zł.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

38. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Tomasza Krzysia, nauczyciela kierującego w Bukowsku, o odpisanie podatku dochodowego od płacy w kwocie 61 zł. 19 ct.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

39. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Jędrzeja Kopaczyńskiego z Mielca o zwrot niesłusznie pobranych kwot podatku domowo-czynszowego w kwocie 58 zł. 80 ct.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

40. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Sporysz (pow. Żywieckiego) o odpisanie zaległych prestacji szkolnych w kwocie 1.205 zł.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

41. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji miasta Dobromila o wyłączenie gminy Huczko wraz z obszarem dworskim ze związku szkolnego z miastem Dobromilem.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

42. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Grębów (pow. Tarnobrzkiego) o przyspieszenie budowy szkoły w tej gminie.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

43. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Jaćmierz (powiatu Sanockiego) o przyspieszenie budowy szkoły.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

44. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Niebylów (pow. Kałuskiego) o zaprowadzenie 6 jarmarków corocznych.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

45. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Budków (pow. Bobreckiego) w sprawie konkurencji do budowy probostwa w Podmanasterzu.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

46. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Dęba (powiatu Tarnobrzkiego) w sprawie tępienia dzików.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

47. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Usznia ad Sassów w sprawie utworzenia samoistnego grec. katol. probostwa tamże.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

48. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Olesza (pow. Tłumackiego) w sprawie szkód wyrządzonych przez dziki.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

49. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziałów powiatowych w Nadwórnie i Tłumaczu o uznanie drogi Nadwórna-Markowce za krajową.

Sprawozdawca poseł Witold Nieza-bitowski.

50. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Rzeszowie o uznanie drogi Rzeszów-Głogów-Widełki za drogę krajową, tudzież petycji Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu o uznanie drogi Tarnobrzeg-Majdan za drogę krajową.

Sprawozdawca poseł Witold Nieza-bitowski.

51. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji kilkunastu gmin i obszarów dworskich (powiatu Kołomyjskiego) i Wydziału Rady powiatowej w Kołomyi w sprawie udzielenia subwencji z funduszu krajowego w wysokości 75% na budowę drogi z Pererowa do Pistynia.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

52. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin i obszarów dworskich Dydziatycze, Makiniów, Szeszerowce, Mokszany wielkie, Mokszany małe (w powiecie Mościskim), Kupnowice stare, Kupnowice nowe, Wańkowice, Błozew (w powiecie Rudeckim) i Berehy (w powiecie Samborskim) subwencję na budowę drogi z Sambora do Sądowej Wiszni.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

53. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach gmin i obszarów dworskich Borysław, Hubicze, Kropiwnik, Majdan, Mrażnica, Schodnica, jak również przemysłowców i producentów nafty i wosku ziemnego w tych gminach zamieszkałych

o budowę drogi z Drohobycza do Borysławia a w dalszym ciągu na Kropiwnik do Majdanu.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

54. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Dolinie w sprawie udzielenia subwencji 5.000 zł. na cele drogowe.

Sprawozdawca poseł Gnoiński.

55. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji mieszkańców osady Gosławice o wyłączenie ze związku gminy Wierchosławice i utworzenie samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 5. w nocy).
